

Uniwersytet Łódzki
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych
Stosunki międzynarodowe,
Specjalność nauki polityczne

**Prawa zwierząt
w kontekście społeczeństwa obywatelskiego
i przeobrażeń cywilizacyjnych**

Natalia Łukaszewicz
Nr albumu: 264089

Praca napisana w Zakładzie Metodologii
Badań Politologicznych i Prognozowania Politycznego
pod kierunkiem Prof. nadzw. dr hab. Andrzeja Sepkowskiego

Łódź 2010 r.

Łódź, dn.

Natalia Łukaszewicz
Nr albumu: 264089
Kierunek: stosunki międzynarodowe,
specjalność: nauki polityczne
Wydział Studiów Międzynarodowych
i Politologicznych
Uniwersytet Łódzki

**Szanowny Pan Dziekan
prof. Tomasz Domański**

Oświadczenie

Oświadczam, że złożona przeze mnie praca magisterska, kończąca studia
pt.:

.....,
jest moim samodzielnym opracowaniem. Oznacza to, że nie zlecałem opracowania rozprawy
lub jej części innym osobom, ani nie odpisywałem tej rozprawy lub jej części z prac innych
osób.

.....
(podpis)

Łódź, dn.

Natalia Łukaszewicz
Nr albumu: 264089
Kierunek: stosunki międzynarodowe,
specjalność: nauki polityczne
Wydział Studiów Międzynarodowych
i Politologicznych
Uniwersytet Łódzki

**Szanowny Pan Dziekan
prof. Tomasz Domański**

Oświadczenie

Wyrażam / nie wyrażam zgodę na udostępnienie mojej pracy magisterskiej pt.:

.....
(podpis)

Łódź, dn.

Natalia Łukaszewicz
Nr albumu: 264089
Kierunek: stosunki międzynarodowe,
specjalność: nauki polityczne
Wydział Studiów Międzynarodowych
i Politologicznych
Uniwersytet Łódzki

**Szanowny Pan Dziekan
prof. Tomasz Domański**

Oświadczenie

Oświadczam, o zgodności zawartości danych na nośniku elektronicznym z przedstawionym wydrukiem pracy dyplomowej.

.....
(podpis)

Łódź, dn.

dr hab. Andrzej Sepkowski
prof. nadzw. UŁ

**Szanowny Pan Dziekan
prof. Tomasz Domański**

Oświadczenie

Oświadczam, że złożona przez Panią praca magisterska, kończąca studia pt.: spełnia wymagania kierunkowe dotyczące prac oraz egzaminów magisterskich i dyplomowych na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego i została przeze mnie przyjęta jako praca zaliczająca seminarium magisterskie.

.....
podpis promotora

SPIS TREŚCI

WSTĘP	6
ROZDZIAŁ I	
EKOLOGICZNE PRZESŁANKI OCHRONY PRZYRODY I ZWIERZĄT	9
ROZDZIAŁ II	
RELACJE LUDZI ZE ZWIERZĘTAMI NA PRZEŁOMIE WIEKÓW	17
ROZDZIAŁ III	
TEORIA I FILOZOFIA PRAW ZWIERZĄT	37
ROZDZIAŁ IV	
PRAWNA OCHRONA ZWIERZĄT.....	68
ROZDZIAŁ V	
SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE WOBEC KWESTII PRAWNEJ OCHRONY ZWIERZĄT	94
ZAKOŃCZENIE	118
BIBLIOGRAFIA	121

WSTĘP

Niniejsza praca powstała w konsekwencji kilkuletniej obserwacji aktywności środowisk ekologicznych i ruchów ochrony zwierząt w wymiarze tak teoretycznym, jak i praktycznym. Dotąd nieznana i rzadko poruszana w Polsce tematyka praw zwierząt stała się bowiem w ostatnich czasach popularna na tyle, że dzisiaj można mówić o swoistym dyskursie bioetycznym, obejmującym między innymi problematykę ochrony wszelkich form życia, w tym zwierząt, przed cierpieniami spowodowanymi degradacyjną działalnością gatunku ludzkiego. Tym samym, odpowiedzialnością za wszelkie zło nowoczesnego świata obarcza się właśnie człowieka, jako istotę najwyżej cywilizowaną. Paradoksalnie, ten sam człowiek jest władny, by naprawić szkody wyrządzone nie tylko środowisku naturalnemu, ale w głównej mierze sobie i swojemu gatunkowi.

Zasadniczym zamysłem tej pracy jest więc ukazanie sieci ścisłych powiązań między naturą, ludźmi i zwierzętami jako ogniwami funkcjonującymi w zamkniętym systemie, wykorzystującym efekt sprzężenia zwrotnego. Procesy oddziaływania między sobą ludzi, przyrody i zwierząt są długotrwałe i złożone, a także zależne od wielu czynników. Każdorazowo jednak aktywność człowieka determinuje zmiany w jego otoczeniu. Zatem zwierzęta, niewątpliwie pozbawione zdolności analitycznego i zdroworozsądkowego myślenia, nieustannie ponoszą konsekwencje ludzkiej aktywności.

Założeniem niniejszej pracy jest więc wskazanie sieci powiązań pomiędzy na pozór bardzo odmiennymi światami: ludzkim i zwierzęcym. Wszystkie żywe istoty oraz środowiska, w których żyją, rozpatrywane są jako całość – system, w którym panuje równowaga, jeden wielki organizm.

W tym miejscu należy wyjaśnić kontrowersyjne sformułowanie tytułu pracy. Powstaje pytanie, czy na gruncie nauk politycznych i prawniczych można mówić o prawach zwierząt. Zwrot ten, co prawda, funkcjonuje w potocznej mowie, jednak czy istnieje pojęcie praw zwierząt w sensie tożsamym z prawami człowieka? Doktryna prawa nie przewiduje takiej możliwości, zatem prawa zwierząt, w rozumieniu dosłownym, nie istnieją – funkcjonuje jedynie pojęcie prawnej ochrony zwierząt. Sformułowanie to nie znalazło się jednak w temacie niniejszej pracy, która nie jest rozprawą z dziedziny prawa, lecz wyrazem uznania dla nowoczesnych form postrzegania świata. Zgodnie z tym zamysłem, temat pracy w brzmieniu „Prawa zwierząt w kontekście społeczeństwa obywatelskiego i przeobrażeń cywilizacyjnych” rozumieć należy jako przejaw wiary i nadziei w dalszy rozwój nauk etycznych,

ekologicznych, prawnych oraz politycznych, na gruncie których potencjalnie „prawa zwierząt” zostaną w przyszłości skodyfikowane niemal w taki sposób, jak prawa człowieka.

Wspomniany temat pracy zrealizowany został w pięciu rozdziałach, zawiera jednak trzy istotne człony, które przenikają się wzajemnie na przestrzeni każdego z rozdziałów. Pierwszą z tych części są prawa zwierząt *per se*, wyłożone jako prawne obowiązki człowieka wobec zwierząt. Kolejna część tematu odnosi się do kategorii społeczeństwa obywatelskiego jako jednego z wymiarów ustroju demokratycznego, zaś ostatni komponent dotyczy historyczno-cywilizacyjnego postępu, jaki dokonał się w stosunkach człowieka ze zwierzętami. Precyzyjne określenie ram czasowych, jakich dotyczy praca, jest trudnym zadaniem, bowiem poruszane wątki dotyczą wielowymiarowych relacji ludzi i zwierząt od momentu pojawienia się ich na Ziemi. Można więc założyć, iż cezura czasowa pracy to okres od początków ludzkości aż do czasów teraźniejszych.

W pierwszym rozdziale przedstawiono ekologiczne teorie i przesłanki odpowiedzialności człowieka za przyrodę, stanowiącą złożony i rozległy ekosystem, zbudowany z wszelkich form życia. Udowodniono, iż każda ludzka ingerencja w tą zamkniętą przestrzeń oznacza konsekwencje ponoszone przez każde ogniwo systemu. Zatem za najtrafniejszą ekologiczną teorię natury uznano koncepcję Gai J. Lovelocka, potwierdzającą sieć skomplikowanych zależności pomiędzy elementami ziemskiego ekosystemu. Jednocześnie pierwszy rozdział stanowi swoiste kalendarium najbardziej istotnych - mających cywilizacyjne znaczenie - politycznych, międzynarodowych spotkań i programów ekologicznych, uchwalanych na najwyższym szczeblu.

Kolejny rozdział dokumentuje ewolucyjne zmiany, zachodzące w stosunkach pomiędzy ludźmi a zwierzętami na przestrzeni wieków, począwszy od pojawienia się pierwszych ludzi na Ziemi. Relacje te w złożonych procesach przechodziły od walki o przetrwanie, poprzez udomowienie i wykorzystywanie zwierząt do pracy, aż po eksploatację, często nawet bezpodstawne zadawanie im cierpienia i zabijanie. Przedstawiony został przekrój przez zadziwiająco różne i przeciwstawne postawy ludzi wobec innych gatunków, z których jedne bywają czczone niczym bóstwa, drugie kochane, a jeszcze inne traktowane wyłącznie jako pożywienie.

Trzeci rozdział poświęcony został na zbadanie historycznej myśli etycznej na temat zwierząt i ich roli w kontekście postępu cywilizacji. Zbadane zostały teorie począwszy od myślicieli starożytnych, poprzez filozofów kolejnych epok, aż po nowoczesną myśl etyczną, której czołowymi przedstawicielami są P. Singer, T. Regan i G. Francione. W rozdziale dość precyzyjnie wyjaśniono zajmowane przez nich stanowiska w kwestii ochrony zwierząt. Jako

iż nie są to teorie popularne w Polsce, przytoczenie ich na łamach niniejszej pracy służyć ma upowszechnieniu i wypromowaniu myśli bioetycznej na temat stosunku człowieka do zwierząt.

W kolejnym rozdziale przedstawiono historyczny zarys powstawania prawnej ochrony zwierząt w aktach prawa międzynarodowego, głównie wspólnotowego, w których prawa zwierząt są rozpatrywane w tym najprostszym i najbardziej oczywistym wymiarze, według którego każda żywa istota ma prawo do życia, co potwierdza Światowa Deklaracja Praw Zwierząt, uchwalona przez UNESCO. Najszerzej jednak omówione jest prawodawstwo polskie w zakresie prawnej ochrony zwierząt, którego podstawą jest Ustawa o ochronie zwierząt z 1997 roku.

Ostatni rozdział uznać można za konsekwencję treści zawartej w pozostałych, dotyczy bowiem międzynarodowych i krajowych organizacji prozwierzęcych, a także podstaw prawnych ich funkcjonowania i ich największych osiągnięć w dziedzinie poprawy statusu zwierząt w społeczeństwach. Istnienie ruchów społecznych, z których powstały, świadczy o rozwijającym się w Polsce i na świecie społeczeństwie obywatelskim, będącym kategorią ściśle związaną z ustrojem demokratycznym i zakładającą oddolną inicjatywę obywateli w kształtowaniu porządku prawnego oraz rzeczywistości społecznej i politycznej.

Warto zauważyć fakt korzystania z różnorodnych źródeł podczas pisania niniejszej pracy. Z uwagi na jej interdyscyplinarny charakter, pozycje te obejmują literaturę z dziedziny ekologii, antropologii, etyki i filozofii, teorii polityki, jak i prawa. Za dokumenty posłużyły także treści niektórych unijnych dyrektyw, a także polskich ustaw i rozporządzeń dotyczących ochrony zwierząt. Wykorzystano także wiele źródeł internetowych, zwłaszcza w ostatnim rozdziale, z powodu braku publikacji książkowych, które by obejmowały tematykę pozarządowych organizacji prozwierzęcych. Posłużono się materiałami zarówno w języku polskim, jak i angielskim, z uwagi na to, iż poruszana w tej pracy tematyka nie zyskała jeszcze popularności w Polsce. Praca ta powstała w nadziei, iż polscy autorzy i badacze zainteresują się problematyką praw zwierząt, a przynajmniej zostaną przetłumaczone na język polski dzieła twórców zagranicznych.

ROZDZIAŁ I

EKOLOGICZNE PRZESŁANKI OCHRONY PRZYRODY I ZWIERZĄT

Czymże jest człowiek bez zwierząt? Gdyby odeszły wszystkie zwierzęta, szczelby człowiek w wielkiej samotności ducha. Co przydarza się zwierzętom – wkrótce przydarzy się też ludziom. (...) Wszystko jest ze sobą złączone jak krew, co wiąże jedną rodzinę. Co się przydarza Ziemi, przydarza się także synom tej Ziemi. To nie człowiek przędzie tkaninę życia, on jest w niej tylko małą nitką. Cokolwiek uczyni Ziemi, uczyni samemu sobie¹.

Pod koniec lat 60-tych ubiegłego wieku ekolodzy wysnuli koncepcję, iż ludzie, zwierzęta i cała przyroda ożywiona są produktami ewolucji biosfery, a o ich losie decydują skomplikowane relacje zachodzące między nimi. Wraz z powstaniem tej teorii jasne stało się, że człowiek nie jest w stanie żyć poza biosferą, a każda zachodząca w niej zmiana w najgorszym wypadku niesie ze sobą groźbę zagłady gatunków. Pogląd ten nosi nazwę holizmu i nakazuje postrzegać każdy ekosystem – czyli składające się na niego elementy przyrody ożywionej i ożywionej – jako spójną całość, której właściwości nie są możliwe do przewidzenia². Jako pierwszy przyjął ten punkt widzenia Pitagoras, ucząc, że Ziemia jest integralnym systemem, zarządzaną całością, a relacje łączące jej elementy są dynamiczne. Celem systemu jest zachowanie integralności dla dobra wszystkich jego części składowych.

Teoria ekologicznego holizmu zakłada ścisłe zależności pomiędzy organizmami biocenotycznymi, a zatem zespołem populacji organizmów przyrody ożywionej danego środowiska – biotopu. Związki łączące biocenozę z biotopem stanowią podstawę do wytworzenia ekosystemu, działającego na zasadzie homeostazy ekologicznej. Właśnie pojęcie tej równowagi zdaje się być kluczowym w rozważaniach na temat związków człowieka z przyrodą ożywioną.

Termin homeostazy bądź równowagi biologicznej jako pierwszy ugruntował w XVIII wieku Karol Linneusz w pracach „*De oeconomia naturae*” i „*De Polita naturae*”. Homeostazę tłumaczył jako wzajemny stosunek wszystkich ciał ekosystemu, której podtrzymuje zarówno rozmnażanie i istnienie organizmów, jak i też ich niszczenie, dające grunt pod istnienie nowych form życia³.

¹ J. Seed i in., *Myśląc jak Góra*, Warszawa 1992, cyt. za: M. Brzostek, *Ekofilozofia*. Wybór tekstów, Warszawa 1998, s. 11.

² P. Trojan, *Homeostaza ekosystemów*, Warszawa 1980, s. 6-11.

³ *Ibidem*, s. 12.

Dyskusje na temat zjawiska równowagi biologicznej pozwoliły na stworzenie podobnych koncepcji, między innymi pojęcia superorganizmu, zasady autarkii ekologicznej i samoregulacji, a także autonomii biocenoz. Wspólnym mianownikiem dla tych teorii jest definicja układu homeostatycznego, opartego na koncepcji sprzężonych elementów struktury systemu, który reaguje na zewnętrzne bodźce zmiany danego czynnika, np. liczebności organizmów. Zachowanie to najłatwiej przyrównać do aktywności ludzkiego organizmu, zdolnego do samoregulacji w sytuacjach zagrożenia: jak w przypadku choroby, gdy organizm zaczyna wytwarzać przeciwciała czy wytwarza gorączkę. Jednakże organizm ludzki jest wyraźnie zamknięty, a jego powłoki skutecznie ograniczają mu kontakt z otoczeniem; w przypadku ekosystemu biologicznego nie ma wyraźnej granicy oddzielającej jego wewnętrzną strukturę od czynników zewnętrznych.

W 1979 roku amerykański biolog J. Lovelock stworzył rewolucyjną koncepcję Ziemi jako *supersystemu* i opisał ją w książce „*Gaia: A New Look at Life on Earth*”, a następnie rozwinął ją w dziele „*The Ages of Gaia*”. Lovelock zauważył, że całość życia na Ziemi to różnorodne formy życia połączone siecią skomplikowanych zależności. Gaja – czyli Ziemia ma tendencję do utrzymywania stałych warunków odpowiednich do życia wszystkich żywych istot. Jeśli nie zakłócać tego procesu, istnieje szansa na zachowanie homeostazy w postaci takiej, jaka była jeszcze przed pojawieniem się człowieka⁴. Lovelock jednak nie neguje ludzkiego dorobku cywilizacyjnego, ani też rozwoju techniki. Podkreśla, że jednym z praw, jakimi rządzi się Gaja, jest również naruszanie ustalonego porządku poprzez nowe wynalazki ewolucyjne. Na każdym bowiem poziomie życia zachodzą rewolucyjne zmiany, do których Gaja i jej mieszkańcy przystosowują się, tworząc nowe standardy zachowań. Nie jest możliwe zatrzymanie rozwoju technologii, a powodowane przez nią zmiany w ekosystemie wpisane są w porządek Gai. Lovelock jednak ubolewa nad faktem, iż przepływ informacji z biosfery do ludzkości żyjącej na terenach silnie zurbanizowanych jest powolny i mało wydajny – zwłaszcza w porównaniu do życia wiejskiego czy plemiennego, które pozostaje w dużo bliższych relacjach z żywym otoczeniem⁵. Zatem im bliższy związek człowieka z Gają, tym lepiej i dla Gai, i dla człowieka, gdyż ewolucja dotyczy całego systemu, nie zaś poszczególnych organizmów czy środowiska. Istotę całej koncepcji Gai najlepiej w słowa ubrała L. Margulis, propagatorka teorii Lovelocka: „*Lovelock sądzi, że lepiej pozwolić ludziom wierzyć w Ziemię jako żywy organizm, gdyż kiedy widzą w niej jedynie martwe skały,*

⁴ J. Lovelock, Gaja. Nowe spojrzenie na życie na Ziemi, Warszawa 2003, s. 136.

⁵ Ibidem, s. 142-143.

nie mają oporów, by nią poniewierać. Gdy zobaczą w niej żywą i czującą istotę będą może podchodzić do niej z większym respektem⁶”.

Jeśli porównać naszą planetę do jednego osobnego organizmu, nietrudno o spostrzeżenie, że wszystkie jej części składowe pozostają w ścisłych zależnościach między sobą na wzór układów i organów w organizmie zwierzęcym. Podłoże geologiczne, atmosfera i klimat, rośliny i zwierzęta pozostają zatem w systematycznych związkach, których podstawą jest równowaga biologiczna. Człowiek, jako najwyżej rozwinięta cywilizacyjnie część ziemskiego organizmu, zdaje się od lat przeceniać swoją rolę w świecie, traktując go z perspektywy zdobywcy, nierzadko nawet nie przyjmując do wiadomości faktu bycia częścią zrównoważonej struktury. By w niej przeżyć i czerpać z niej bogactwa, należy uświadomić sobie, że nie ma ucieczki od wzajemnych zależności z przyrodą, bo nie można uciec od swoich korzeni. Człowiek jest częścią całości ciała planety składającej się z ziemi, morza, powietrza, roślin i zwierząt⁷. Co więcej, francuski socjolog E. Morin podaje człowieka jako tę najbardziej zależną od ekosystemu istotę, będącą zarazem wysoce zorganizowaną dzięki bogactwu relacji z otoczeniem i tym samym podatną na jego działanie: *„Tak więc społeczeństwo ludzkie, które jest tworem najbardziej wyemancypowanym w stosunku do natury, utrzymuje swą autonomię dzięki wielostronnym zależnościom⁸”.*

Zatem każdy wymiar działalności człowieka odbywa się w ramach przyrody – Gai Lovelocka, ekologicznego supersystemu. Na ludzkości spoczywa najtrudniejsze i największe wyzwanie, jakie można sobie wyobrazić. Jest to budowanie cywilizacji przy jednoczesnej trosce o Ziemię. Jednocześnie to właśnie człowiek jest największym niszczycielem jej dóbr jako ten, który najbardziej je wykorzystuje dla swoich potrzeb. Powinien on uświadomić sobie, iż niektóre czynniki nie zmieniają się, tym samym i Ziemia jest tylko jedna, toteż istnieje potrzeba myślenia holistycznego w kategoriach globalnych⁹

Całkowita odpowiedzialność za środowisko ciąży więc na barkach człowieka – jako jedynej istoty zdolnej do przewidywania skutków swoich zachowań czy niezależnych od niego procesów. Człowiek przez tysiące lat czynił i obserwował masowe wycinanie lasów, zagłady rzadkich gatunków zwierząt, skutki wzrostu globalnej temperatury czy zanieczyszczanie wód. Właśnie te obserwacje i wnioski z nich wyciągnięte są przesłanką do obarczenia człowieka odpowiedzialnością za życia, które trwają lub które jeszcze nie powstały.

⁶ L. Margulis, Gaia to twarda sztuka, [w:] Trzecia kultura, red. J. Brockman, Warszawa 1996, s. 189.

⁷ B. Campbell, Ekologia człowieka, Warszawa 1995, s. 226-228.

⁸ E. Morin, Zaginiony paradygmat – natura ludzka, Warszawa 1977, s. 44-46.

⁹ S. Ramphal, Our Country. The Planet, Washington 1992, s. 195.

By zapewnić ciągłość swojego bytu w niezmiennym środowisku, człowiek zmuszony jest rozszerzyć zakres swojej – jak dotąd – antropocentrycznej etyki wobec przyrody ożywionej. Jednak to, w jakim stopniu dokona się to rozszerzenie zależy od pozycji, w jakiej sam siebie postawi człowiek wobec środowiska. W. Tyburski wyróżnia trzy zasadnicze stanowiska: uzasadnienia utrzymane w duchu antropocentrycznym, uzasadnienia płynące z przesłanek biocentryzmu oraz te o charakterze teologicznym. Koncepcja antropocentryczna wobec życia na Ziemi zakłada jedynie zobowiązania ludzi wobec innych ludzi, nie przewiduje więc związku pomiędzy pozytywnym stosunkiem do środowiska a dobrem człowieka. Z kolei zorientowana środowiskowo etyka antropocentryczna głosi potrzebę ochrony przyrody, ale traktuje ją jako wynik szacunku do ludzkości, nie zaś dla środowiska. Zwolennicy biocentryzmu zakładają z kolei wartość przyrody samej w sobie, która to determinuje człowieka do dbałości o naturę w imię dobra wyższego. Ponadto, zwolennicy tej koncepcji mają świadomość moralnych zobowiązań wobec świata zwierząt i roślin jako tak samo uprawnionych do życia. Inne stanowisko z kolei przesłanek do szacunku dla środowiska upatruje w fakcie stworzenia go przez Boga, a człowieka opisuje jako boskiego namiestnika mającego za zadanie zarządzanie i gospodarowanie powierzonym mieniem¹⁰.

Z biologicznego punktu widzenia człowiek jest częścią środowiska naturalnego, pierwotnie od niego zależną i podlegającą jego siłom. Społeczna natura człowieka natomiast determinuje eksploatowanie natury w celu pozyskiwania niezbędnych dla społecznego rozwoju ludzkości zasobów.. Ludzie zatem odgrywają paradoksalną rolę wobec przyrody, będąc jednocześnie jej częścią, jak i największym eksploratorem. Im bardziej prymitywna społeczność, tym większe uzależnienie człowieka od praw natury, którym musi się podporządkować. Z kolei człowiek uważający się za postępowego wypiera ze świadomości swoją zależność od środowiska¹¹. Ten sam nowoczesny człowiek posiadał nieocenioną wiedzę na temat wykorzystywania ziemskich zasobów naturalnych.

Człowiek zatem ma wobec środowiska określone powinności umotywowane jego bezdyskusyjnym przodownictwem intelektualnym ponad innymi gatunkami. Tylko od niego wymagać można szacunku wobec przyrody i zwierząt, on też jako jedyny może dokonać racjonalnej oceny, czy dbałość o nie leży również i w jego interesie. Szersza wiedza o świecie oraz dysponowanie większymi środkami powinny powodować poczucie większej

¹⁰ W. Tyburski, Ochrona środowiska a dobro przyszłych pokoleń [w:] Polityka, ekologia, kultura. Społeczne przesłanki i przejawy kryzysu ekologicznego, red. A. Papuziński, Bydgoszcz 2000, s. 43-50.

¹¹ B. Commoner, Zamykający się krąg: przyroda, człowiek, technika, Warszawa 1974, s. 31-32.

odpowiedzialności generacji za losy Ziemi¹². Jeśli prawdziwe jest stwierdzenie, że człowiek ma wobec natury obowiązki, to można domniemywać, że ma do niej także pewne prawa. Oficjalnie uprawnienia te noszą nazwę zrównoważonego rozwoju, inaczej ekorozwoju i dotyczą głównie przyszłych pokoleń, na życie których bezpośredni wpływ mają dzisiejsze poczynania ludzkości. Pierwotnie pojęcie zrównoważonego rozwoju odnosiło się do zarządzania lasem i oznaczało wycinanie tylko takiej ilości drzew, jaka pozwoli na dalsze funkcjonowanie leśnego ekosystemu. Obecnie doktryna ekorozwoju poszerzyła swoje znaczenie do ekosystemu całej Ziemi i oznacza zaspokajanie podstawowych potrzeb człowieka, przy minimalizacji strat, jakie z tego tytułu ponosi przyroda. To zatem racjonalne korzystanie z istniejących zasobów naturalnych takich jak woda, surowce naturalne czy powietrze - tak, aby nie uległy one zniszczeniu lub wyczerpaniu teraz i w przyszłości. Zrównoważony rozwój zachowuje równowagę pomiędzy potrzebami różnych ludzi na całym świecie a środowiskiem naturalnym¹³. Myślenie w kategoriach ekologicznych nie zawsze stanowiło przedmiot rozważań człowieka, ale stało się nieuniknione, gdy ten dostrzegł nieodwracalność zniszczeń, jakich się dopuścił wobec naturalnego środowiska. Do tej pory pozytywny postęp gospodarczy i techniczny przyniósł przyrodzie niepowetowane straty, jak zanieczyszczenie naturalnych ekosystemów i w konsekwencji gwałtowny spadek liczby populacji niektórych gatunków roślin i zwierząt.

Przyjmuje się, że zniszczenia, jakich dopuścił się człowiek wobec przyrody miały charakter jedynie lokalny do 1968 roku. Wtedy to 3 grudnia na XXIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych do treści obrad dołączono kwestię ochrony środowiska w odpowiedzi na kryzys o zasięgu ogólnoswiatowym dotyczący stosunku człowieka do środowiska. Jednym z postanowień Sesji było zobowiązanie sekretarza generalnego ONZ do przygotowania specjalnego dokumentu na temat istniejących wtedy problemach ochrony środowiska i możliwości ich rozwiązania. Tak też powstał raport „*Człowiek i jego środowisko*” sporządzony przez sekretarza generalnego U'Thanta, mający bezprecedensowe znaczenie dla ochrony środowiska wraz z dotyczącą go rezolucją nr 2398 rozpoczynającą planowe działania ONZ o charakterze globalnym¹⁴. Po zapoznaniu się z raportem organizowano szereg sympozjów odbywających się na wszystkich kontynentach, z których kluczowe znaczenie miało Sympozjum Europejskiej Komisji Gospodarczej, mające miejsce w dniach 2-5 maja 1971 w Pradze. Spotkanie to zaowocowało wspólnym stanowiskiem wobec

¹² P. H. Sand, *Lessons Learned In Global Environment Governance*, New York 1990, s. 1.

¹³ http://fed.home.pl/teg/images/e_wprowadzenie_zroznawazony_rozwoj.pdf

¹⁴ K. Kafel, *Zrównoważony rozwój* <www.mipe.oswiata.org.pl/zliczaj.php?p=1>

negatywnych aspektów działalności człowieka wobec środowiska, do których zaliczono m.in.: brak myślenia przyszłościowego jako główną przyczynę niszczenia środowiska, brak współpracy międzynarodowej i wymiany doświadczeń czy niedostateczna troska o dobro człowieka i jego otoczenia. Wskazano jednocześnie metody zapobiegania i minimalizowania ryzyka powstawania szkód w przyszłości: przede wszystkim konieczność planowania kolejnych przedsięwzięć pod kątem ich szkodliwości dla środowiska, a także potrzebę propagowania wiedzy o nim zarówno wśród dzieci, jak i dorosłych. Wszystkie te przykazania znalazły się następnie w tekście Deklaracji Sztokholmskiej, powstałej po Konferencji w Sztokholmie odbytej między 5 a 16 czerwca 1972 roku¹⁵. Wtedy też zaczęto mówić o polityce ochrony środowiska jako o osobnej i integralnej części polityki państwowej, co znalazło swój wydzźwięk w powstaniu Programu Ochrony Środowiska Narodów Zjednoczonych – UNEP (United Nations Environmental Programme). 20 lat później, w 1992 roku odbyła się Konferencja Narodów Zjednoczonych w Rio de Janeiro nazwana Szczytem Ziemi, gdyż uczestniczyli w niej przedstawiciele 179 państw w randze prezydentów, premierów lub ministrów. W ramach konferencji w Rio przyjęty został Globalny Program Działań AGENDA 21, którego głównym celem stało się przyjęcie w państwach członkowskich wymogów zrównoważonego rozwoju. Do dalszego wykonywania planu AGENDY 21 państwa członkowskie zobowiązały się w roku 2002 podczas szczytu w Johannesburgu¹⁶.

Początek myślenia w kategoriach ekologicznych w polityce przypada zatem dopiero na koniec lat 60-tych ubiegłego wieku. Nie znaczy to, że wcześniej problem ochrony środowiska nie istniał – faktem jednak jest, że urósł do rangi politycznej dopiero w momencie, gdy człowiek dostrzegł nieodwracalność degradacji środowiska, w którym żyje i którego jest częścią. Negatywne skutki jego działania w sferze gospodarczej, technologicznej i nie tylko obudziły w człowieku świadomość zagrożeń wynikających z dalszego rozwoju cywilizacyjnego kosztem przyrody i przyszłych pokoleń.

Spotkania na szczytach Narodów Zjednoczonych oraz ich postanowienia doprowadziły do powstania ekonomii proekologicznej, której przyświecał cel takiego gospodarowania zasobami naturalnymi, który nie tylko przyniesie wymierne zyski, ale także w maksymalnym stopniu zaoszczędzi środowisko. Pojawiło się bowiem zagrożenie powstania niebezpiecznych dla społeczności globalnej konfliktów o będące na skraju wyczerpania zasoby naturalne, niezbędne dla dalszego życia i rozwoju społeczeństw. Co więcej, zaczęto

¹⁵ Międzynarodowe prawo środowiska, red. M. M. Kenig-Witkowska, Warszawa, 2009.

¹⁶ R. Paczuski, Zrównoważony rozwój jako zadanie współczesnego państwa oraz rola polityki i prawa w jego realizacji [w:] Polityka, ekologia, kultura. Społeczne przesłanki i przejawy kryzysu ekologicznego, red. Andrzej Papuziński, Bydgoszcz 2000, s. 169-183.

zdawać sobie sprawę z istnienia globalnego ekosystemu naczyń połączonych, którego każdy komponent – ziemia, powietrze, wody, a także żyjące w nich rośliny i zwierzęta stanowią niezbędny element układanki.

Zasady nowożytnej ekonomii bardzo długo zachowały antropocentryczny charakter, związany jedynie z zaspokajaniem potrzeb i powiększaniem własności człowieka. Ekonomia zorientowana była na rozwój, który determinował wzrost konsumpcji osiąganym poprzez maksymalne wykorzystanie zasobów, także naturalnych. W związku z tym ignorowano nieodwracalność procesów biologicznych, a tym bardziej zależność od środowiska ożywionego. Taki stan rzeczy trwał, dopóki sama natura nie stała się w oczach ludzi dobrem ekonomicznym – czyli wyczerpywanym i pożądanym. Celem nowoczesnej polityki proekologicznej stało się zatem wprowadzenie globalnej idei zrównoważonego rozwoju połączonego ze zmianą modelu życia społeczeństw i edukacją ekologiczną. Wszystkie te elementy miały w przyszłości wytworzyć globalną świadomość ekologiczną, w której wyraźny jest związek działalności gospodarczej z wartościami moralnymi¹⁷.

Trzeba jednak zaznaczyć, że pojęcie zrównoważonego rozwoju nie powinno być rozpatrywane jedynie w kontekście sfery moralnej człowieka, ale głównie przez pryzmat dobra światowej ekonomii i gospodarki. Z racji tego, że globalny ekosystem to wielka machina naczyń połączonych, kryzys ekologiczny niesie za sobą potężne ryzyko kryzysu ekonomicznego i odwrotnie. Według A. Tofflera ten drugi nie może być przewyższony jedynie środkami gospodarczymi. Gdyby człowiek kilkaset lat wcześniej posiadał wiedzę na temat zasad życia w tak współzależnym systemie, jakim jest środowisko, uniknęłyby z pewnością wielu kryzysów. Toffler daje pierwszeństwo środowisku biologicznemu jako temu, od którego powinno się zacząć zmiany przy realizowaniu jakiegokolwiek programu zwalczania kryzysu. Wprowadzając jakikolwiek nowy program ekonomiczny powinno się zacząć od rozpatrywania go pod kątem ewentualnych skutków ubocznych dla środowiska, jakie może przynieść. Toffler także krytykuje tzw. „ekonomomyślenie”, czyli nawyk patrzenia na gospodarkę w oderwaniu od spraw społecznych, kulturowych czy ekologicznych¹⁸. Holistyczną ochronę środowiska należy zatem postrzegać w kategoriach ekonomicznych, gdyż obie nauki istnieją w ścisłych współzależnościach wobec siebie. Doktryna zrównoważonego rozwoju jest możliwa do zrealizowania jedynie wtedy, gdy zachowane zostanie konsekwentne przestrzeganie podstawowych zasad współżycia ludzi,

¹⁷ J. Dębowski, *Etyka ekologiczna a rozwój gospodarczy* [w:] *Ekonomia, Ekologia, Etyka*, Toruń 1997, s. 72.

¹⁸ A. Toffler, *Ekospazm*, Warszawa 1977, s. 89-91.

jakie głosi filozofia enwironmentalizmu¹⁹: zasady tolerancji oraz synergii²⁰. Jak stwierdził L. Thurow, wartości enwironmentalizmu nie konfliktują się z ekonomią, a wręcz przeciwnie – filozofia ta jest stricte ekonomiczna²¹

Okazuje się więc, że ekologia i ochrona środowiska mają kluczowe znaczenie dla życia człowieka: w sferze biologicznej, społecznej, a nawet politycznej. Są przedmiotem badań naukowców, ale wzbudzają także zainteresowanie prawników, socjologów, a nawet i politologów. Współczesna ekologia ma więc charakter interdyscyplinarny, gdyż dotyczy każdego, świadomego bądź nie, członka społeczności lokalnej i globalnej.

Kryzys ekologiczny, najczęściej całkowicie bądź częściowo wywołany przez działalność człowieka, czy jakakolwiek jego ingerencja w dobra przyrody, mogą zatem dotknąć wiele sfer ludzkiej aktywności jednocześnie. Najczęściej powtarzany jest schemat, według którego celowe oddziaływanie człowieka na przyrodę najpierw dotyka samego środowiska, które odbiera impuls, przetwarza go, reagując zachwianiem równowagi. Następnie, w zależności od stopnia zaburzenia homeostazy ekologicznej, uruchamiają się mechanizmy reakcji społecznych, które częstokroć doprowadzają do aktywności politycznej, a ta nierzadko inicjuje środki prawne, rodząc skutki dla dużo większego zakresu społeczności, niż tylko dla zbiorowości lokalnej.

Przykładów zrealizowania podobnego schematu w rzeczywistości historia zna niezliczone ilości. W każdym, który zaczyna się od ingerencji człowieka w naturalne ekosystemy, udział biorą rośliny, zwierzęta i w końcu ludzie. Kolejne rozdziały niniejszej pracy pozwolą na zrozumienie zakresu wzajemnego oddziaływania przyrody na różne sfery ludzkiej aktywności.

¹⁹ Enwironmentalizm (ang. *environmentalism*) zdefiniować można jako filozofię ochrony środowiska i ruch społeczny, którego celem jest właściwe wykorzystanie zasobów środowiska naturalnego, a także poprawa jego kondycji poprzez działania polityczne, takie jak lobbing, aktywizm i edukacja. Cele te dotyczą: zachowania dzikich gatunków zwierząt oraz ich naturalnych środowisk, zapanowania nad rozrostem globalnej populacji człowieka oraz zredukowanie wytworzonych przez ludzi substancji i chemikaliów, dostających się do środowiska (G. E. Verner, *In Nature's Interests? Interests, Animal Rights and Environmental Ethics*, New York, 1998, s. 5).

²⁰ W. Sztumski, *Idea zrównoważonego rozwoju a możliwości jej urzeczywistnienia [w:] Problemy Ekorozwoju 2006*, vol. 2, s. 73-76.

²¹ L. C. Thurow, *The Zero-Sum Society. Distribution and the Possibilities for Economic Change*, New York 1981, s. 105.

ROZDZIAŁ II

RELACJE LUDZI ZE ZWIERZĘTAMI NA PRZEŁOMIE WIEKÓW

Koegzystencja człowieka ze zwierzętami to zjawisko znane od początku ludzkości. Relacje te ulegały ciągłym modyfikacjom, ewoluowały i zmieniały swoje natężenie, by wreszcie osiągnąć status symbiozy, a nawet partnerstwa.

Zanim pojawił się homo sapiens świat ludzi i świat zwierząt oparte były na okrutnej walce o przetrwanie gatunku. Na końcu łańcucha troficznego nie zawsze znajdował się człowiek, choć z upływem lat i wraz ze wzrostem doświadczenia w polowaniach, jego pozycja wyraźnie awansowała. Prehistorycznego człowieka cechował koczowniczy tryb życia, które to życie nierozzerwalnie związane było ze zwierzętami do tego stopnia, że miejsca, gdzie zakładano obozy, były dobierane pod kątem dostępności zwierzyny łownej, a także w celu zminimalizowania niebezpieczeństwa czyhającego ze strony innych groźnych ssaków. Co więcej, gromady ludzi pierwotnych żyły w podobny sposób jak watahy wilków czy innych drapieżnych zwierząt stadnych. Ówczesny podział pracy determinował mężczyzn do roli myśliwych i wytwórców narzędzi; to oni też mieli największy kontakt ze zwierzyną, przez co musieli być brutalni i bezwzględni w walce o utrzymanie gatunku. Prehistoryczne polowania jednak nigdy nie były rozrywką ani sposobem wyładowania złej energii. Zabijano i zjadano tylko tyle, by umożliwić sobie przetrwanie – stąd w środowisku zachowywana była bezwzględna homeostaza, a naturalne deficyty nie wymagały sztucznego uzupełniania²².

Pradawny człowiek był jedynie jednym z drapieżników, posługującym się może mniej wyostrzonymi zmysłami, mniejszą siłą czy zwinnością, ale obdarzonym bystrością umysłu często górującą ponad innymi ssakami. Dzięki polowaniom i życiu wśród zwierząt ten sam człowiek ewoluował: nauczył się lepszej współpracy w grupie, wykształcił pionową postawę i chwytność kończyn górnych. „Naga małpa”, jak nazwał przodka człowieka D. Morris, wskutek rosnącej potrzeby rozwijania sprawności w polowaniach, wykształciła umiejętność posługiwania się narzędziami, ponadto wydajność jej mózgu zwiększyła się wielokrotnie umożliwiając szybsze podejmowanie decyzji. Następnym krokiem w rozwoju było przejście od samego posługiwania się narzędziami do ich wytwarzania, a zarazem ulepszenia technik łowieckich. Dzięki nim powstały nowe formy organizacji społecznej, nieznane w stadach innych zwierząt. Zatem, zgodnie z darwinowską koncepcją, człowiek wyodrębnił się od reszty ssaków naczelnych jako tak zwany „prymat drapieżny”, który to ewoluował od

²² J. Serpell, W towarzystwie zwierząt. Analiza związków ludzie-zwierzęta, Warszawa 1999, s. 16.

roślinożercy do istoty mięsożernej. Porzucił wędrowny tryb życia, by stać się zwierzęciem terytorialnym, co z kolei implikowało nowe obowiązki i nowe standardy życia, a także stopniowe podporządkowanie sobie wszelkich form zwierzęcych²³.

Fascynująca inność i odmienność roślin oraz zwierząt od gatunku ludzkiego doprowadziła do powstania różnego rodzaju wierzeń z nimi związanych - zwanych animalizmem bądź zoolatrią. Według wielu kultów zwierzę było zreinkarnowanym przodkiem człowieka, czasem nawet bóstwem. Otaczano je czcią i często obejmowano zakazem polowania, nierzadko też wierzono, że ludzie wcielą się w dane zwierzę po śmierci w procesie reinkarnacji. Egipcjanie przedstawiali wiele gatunków zwierząt w swojej sztuce: malowidłach lub rzeźbach, a sportretowaną istotę uważali za bóstwo. Zjawisko to nosi nazwę zoomorfizmu i jest konsekwencją animalistycznego zwyczaju oddawania czci zwierzętom. Pierwsi mieszkańcy Egiptu odwzorowywali zwierzęta na malowidłach w sposób realistyczny, później jednak coraz bardziej dodając im ludzkiej fizjonomii, zachowując tylko głowy zwierząt. Popularne były hybrydy, czyli połączenie dwóch różnych postaci w jednej, na przykład łączono głowę barana z sylwetką lwa. Powstała istota stanowiła syntezę seksualności, którą uosabiał baran, oraz siły, symbolizowanej przez budzącego postrach w Egipcie lwa. Dobry stosunek Egipcjan do jednych zwierząt nie oznaczał jednak, że wszystkie były traktowane z szacunkiem. Znane są przypadki brutalnego obchodzenia się ze zwierzętami wrogich kultów dotyczące zwierząt uważanych za szkodniki. W końcu jednak zwierzęta zupełnie zniknęły z wizerunków bóstw, stając się ich atrybutami i żywymi symbolami. Wśród Egipcjan najbardziej cenione były koty, które to jako pierwsi udomowili i wykorzystywali do tępienia gryzoni i chronienia tym samym zebranych plonów. Koty również miały swoją boginię Bastet, której atrybutem było dziewicze macierzyństwo.

W Egipcie hołubione były także węże – dla większości kultur odrażające i budzące wstręt, a według Egipcjan symbolizujące nieśmiertelność ze względu na sezonowe zrzucanie przez nich skóry i tym samym odrodzenie na nowo. I one pojawiały się często w mitologii egipskiej, przybierając różne postaci, jak bóstwo płodności czy wód.

Węże znane są również w chrześcijaństwie, jednak przedstawiane już w bardzo negatywnym znaczeniu: to wąż skusił Adama i Ewę w Księdze Rodzaju, a następnie stał się symbolem zła, co zaowocowało powszechną odrazą do tych stworzeń²⁴. Wielu badaczy przyjmuje, że chrześcijaństwo właśnie i jego podwaliny stanowią najmniej przychylną zwierzętom wiarę, pomimo iż jej głównym założeniem jest miłowanie bliźniego i wszystkich

²³ D. Morris, *Naga małpa*, Warszawa 1974, s. 29-34.

²⁴ D. Morris, *Nasza umowa ze zwierzętami*, Warszawa 1995, s. 18-26.

boskich dzieł. Zwierzęta w chrześcijaństwie nie mają bowiem duszy, nigdy też nie były przez człowieka traktowane po partnersku. Tylko człowiek został stworzony na podobieństwo Boga, toteż jedynie on jest władny panować nad istotami mniej rozumnymi, a tępienie jest jedynie okrucieństwo wobec drugiego człowieka. Taki stan rzeczy prawdopodobnie jest spowodowany specyficznym stylem, jakim napisane jest Pismo Święte – można w nim bowiem znaleźć cytaty uzasadniające niemal każdą tezę, często również i takie wątki, które zaprzeczają sobie wzajemnie. Jednak, w przeciwieństwie do religii pogańskich czy politeistycznych, chrześcijaństwo nigdy nie wyznawało kultu żadnych zwierząt; jeśli mówiono o zwierzętach, to raczej w negatywnym kontekście, ukazując ich służalczą rolę wobec człowieka.

Zgoła odmienny stosunek do niektórych gatunków zwierząt odnaleźć można w mitologii indyjskiej, gdzie cześć oddaje się wężom jako symbolom płodności i krowom, o których Mahatma Gandhi mawiał: „Ochrona krowy jest darem hinduizmu dla świata. I hinduizm będzie trwał tak długo, dopóki będą istnieli Hindusi, którzy będą chronić krowę²⁵”. Zwierzęta te były i są do tego stopnia cenne dla Hindusów, że do tej pory nie zabija się ich nawet wtedy, gdy ludzie umierają z głodu.

Niektóre kultury starożytne uczyniły obrzędem zabijanie zwierząt i składanie ich w ofierze. Okrutne i krwawe mordy na żywych istotach Egipcjanie, Babilończycy czy Persowie tłumaczyli wolą boga, toteż ich czyny w żaden sposób nie nosiły w ich mniemaniu znamion nadużycia. Ofiary ze zwierząt symbolizowały poświęcenie w imię wyższej wartości, a ich składanie najczęściej mieli w zwyczaju przedstawiciele ludów agrarnych, żyjący zgodnie z corocznym cyklem wegetacyjnym. Kult agrarny polegał na zapewnieniu pomyślnych zbiorów poprzez odpowiedni rytuał, który stanowiła ofiara ze zwierzęcia, zapewniająca ponowne odrodzenie się przyrody. To właśnie ziemie pradawnych Słowian stanowią bogate źródło dowodów na istnienie w Europie totemizmu, który zakładał zabijanie zwierząt, by wskrzeszone mogły w mistyczny sposób wpłynąć na bujną wegetację natury²⁶. W tym celu mieszkańcy łużyckich osiedli obronnych mieli w zwyczaju zakopywanie w ziemi ciał niedźwiedzi, będących symbolem płodności, nie brakowało także grobów wołów czy koni. Co ciekawe, w kulturze prasłowiańskiej szczególną uwagę zwraca obecność wyobrażeń na temat zółwi, żyjących na podmokłych i błotnistych terenach – miejsce ich występowania wiązano z zaklinaniem życiodajnego dla plonów deszczu.

²⁵ T. Margul, *Zwierzę w kulcie i micie*, Lublin 1996, s. 115.

²⁶ T. Manteuffel, *Historia powszechna. Średniowiecze*, Warszawa 1994, s. 121-122.

Żółw to także chiński symbol długowieczności, żywotności i nieśmiertelności znany i ceniony na Dalekim Wschodzie. Mity o żółwiu bowiem głoszą, że nawet bez odżywiania może on przeżyć kilka tysięcy lat, toteż w Azji centralnej i wschodniej z żółwiej skorupy przyrządza się proszek na długowieczność²⁷.

Wierzenia na temat magicznej mocy zwierząt często zakładały element kary i nagrody za postępowanie ludów, które na nie polowały. Możliwość zabicia zwierzęcia i ewentualnego spożycia jego mięsa stanowić miała cel sam w sobie, który można było osiągnąć tylko dokonując właściwego rytuału. Na obszarach arktycznej Kanady mitologia ludu Naskapi przedstawia legendy o karibu i ich ducha opiekuńczego wyobrażanego jako antropomorficzna istota zwana Panem Zwierząt. Jego postać „dostarcza” myśliwym karibu, by ci mogli swobodnie na niego polować, jednak gdy myśliwy okazuje się niegodny daru, Pan Zwierząt ma moc odbierania zwierzyny i skazania ludu na głódówkę. Podobne wierzenia panują wśród syberyjskich łowców reniferów, również wyznających kult istoty nadprzyrodzonej władającej zasobami zwierzyny. Rytuał zabicia renifera musi być dobrze przygotowany, by nie obrazić ducha opiekuńczego. Natomiast śmierć zwierzęcia według ich wierzeń stanowi rytuał odnowy: myśliwy dostaje ciało, a jego duch jest nieśmiertelny i przechodzi wieczny cykl śmierci do ponownych narodzin.

Podobne zachowania świadczyć mogą o pewnym ukrytym poczuciu winy ludów, które polują na zwierzęta, niszcząc w ten sposób pewne elementy otaczającego ich środowiska. Wyznawanie istot nadprzyrodzonych oraz modlitwy do nich stanowią rodzaj oczyszczenia i pokuty za winy w nadziei na uniknięcie kary. Analogiczne wierzenia występują także wśród niektórych ludów Malawi, którzy przed polowaniem zjednują sobie duchy antylop, jak również w społeczności kolumbijskich Indian Barsana, którzy nie spożywają mięsa zabitego zwierzęcia dopóki nie zostanie ono oczyszczone poprzez modlitwę. Lęki towarzyszące zabijaniu zwierząt są tym silniejsze, im większych rozmiarów jest większe i bardziej przypomina człowieka. Zjawisko to można powiązać z naturalną dla człowieka skłonnością do antropomorfizacji zwierząt, które od pradawnych czasów żyły obok ludzi, a ich pozycja była niemalże równa²⁸.

Równość pradawnych ludzi i zwierząt trwała do czasu, gdy epokę zbieractwa i łowiectwa zastąpił okres rolnictwa i hodowli. Ewolucja człowieka rozumnego postawiła go na piedestale wszystkich gatunków i zapewniła mu intelektualną władzę nad zwierzętami, by

²⁷ Prehistoryczny gród w Biskupinie. Problematyka osiedli obronnych na początku epoki żelaza, red. J. Jaskanis, Warszawa 1991, s. 171-184.

²⁸ J. Serpell, op. cit., s. 192-200.

wreszcie zaczął wykorzystywać zwierzęta nie tylko jako pożywienie, ale także traktować jako towarzyszy dnia codziennego²⁹.

W dzisiejszych czasach nikogo już nie dziwi hodowanie zwierząt w domach lub na terenie gospodarstwa, poświęcanie im czasu w celach innych niż użytkowe, a często związanych z uczuciem i potrzebą bycia kochanym przez swojego pupila. Pewne gatunki traktowane są z szacunkiem i obdarzane miłością niemal w takim stopniu, jak w stosunku do drugiego człowieka.

Podział na zwierzęta użytkowe i towarzyszące nie istniał bowiem od zarania dziejów. Początek istnienia homo sapiens na Ziemi stanowił nieskończoną walkę o przeżycie gatunków, kiedy to wrogiem było każde stworzenie o odmiennej fizjonomii, a pożywieniem ten, kto wolniej uciekał lub nie miał dość siły, by się obronić. Stan ten trwał do momentu, kiedy człowiek, który zaspokoił już swój głód przekonał się, iż żywe istoty są w stanie koegzystować wokół siebie, a zabijanie nie zawsze jest niezbędne do przetrwania. Trudno określić, kiedy nastąpił okres zacieśnienia więzów pomiędzy ludźmi a zwierzętami, ale istnieją dowody świadczące, iż było to około dwudziestu tysięcy lat temu w epoce kamiennej. Podczas gdy jeden gatunek zwierząt służył człowiekowi za pożywienie, drugi był jego towarzyszem i przyjacielem. Relacje ludzi ze zwierzętami stawały się bliższe, istoty te uzupełniały się. Myśliwi szanowali zwierzynę, na którą polowali, zdawali sobie bowiem sprawę, że pod wieloma względami przypomina ona człowieka, a co więcej często prześciga go dzięki swoim wyostrzonym zmysłom³⁰. Ludzie jako myśliwi zaczęli rozwijać umiejętność współpracy, szybciej się uczyli i mieli świetną pamięć – te umiejętności stały się bardzo istotne w dobie rozwoju nowych i bardziej złożonych form życia społecznego.

Kiedy zwierząt przebywających wśród ludzi przybywało i zaczęły się rozmnażać, powstały prowizoryczne hodowle, z których człowiek czerpał korzyści. Ludzie zaczęli uprawiać ziemię ponad dziesięć tysięcy lat temu; szybko też zorientowali się, że uprawne tereny przyciągają zwierzęta roślinożerne, a te z kolei można wykorzystywać przy pracy na roli, dają one mleko, skóry i mięso. Obszary wokół wschodniego krańca Morza Śródziemnego obfitowały w dziką pszenicę i jęczmień, będące pokarmem dla kozic, owiec, bydła i świń³¹. Polowanie stało się zbędne, gdy człowiek miał wszystkie potrzebne do życia produkty żywnościowe w zasięgu ręki – tak nastąpił wiek specjalizacji, powstało rolnictwo i hodowla zwierząt, a człowiek przestawił się na osiadły tryb życia.

²⁹ M. Ryszkiewicz, Ziemia i życie. Rozważania o ewolucji i ekologii, Warszawa 1996, s. 58.

³⁰ D. Morris, Nasza umowa..., s. 16.

³¹ D. Morris, Ludzkie zoo, Warszawa 1997, s. 15.

Niektórych gatunków zwierząt jednak nie hodowano na mięso ani w żadnym użytkowym celu, wyjaśnienie czego sprawiało wiele trudności badaczom i antropologom. Powstało na ten temat kilka teorii, a wśród nich koncepcja Edmunda Leacha wskazująca, iż pomiędzy zwierzęciem a człowiekiem istnieje niezbadana i nieokreślona relacja, a wszystko co niepoznane budzi w ludziach lęk. Stąd też obawa ludzi przed zjedzeniem zwierzęcia jako istoty czującej, myślącej i żyjącej bardzo podobnie jak człowiek. Teoria ta jednak nie tłumaczy wielowiekowej tradycji polowań na zwierzynę ani zjawiska istnienia łańcuchów pokarmowych, na szczycie których od wieków znajduje się człowiek. Dzisiaj bardziej można się skłaniać ku materialistycznej teorii kulturowej Marvinna Harrisa, dzielącej zwierzęta na te, które ludzie zjadają oraz te, które człowiekowi towarzyszą. Powody, dla których człowiek nie zabija psów czy kotów wiążą się z ekonomicznymi i praktycznymi trudnościami odnoszącymi się z hodowaniem ich na mięso: psy są mięsożerne, zatem wymagają dużo większych nakładów finansowych niż roślinożerne bądź wszystkożerne krowy, owce i świnie. Ta teoria jednak nie ma zastosowania do koni, które przecież są całkowicie roślinożerne, a w niektórych krajach regularnie spożywa się ich mięso. Amerykański badacz Marshall Sahlins wskazuje, że i psy i konie bywają zwierzętami towarzyszącymi człowiekowi, reagują na imiona oraz komendy. Bliższe ludziom jednak zawsze będą psy, które często mieszkają przy rodzinie; funkcja koni jest raczej służebna, nie partnerska, stąd też zwyczaj jedzenia końskiego mięsa w wielu kulturach. Teoria Sahlinsa nie wyjaśnia jednak skłonności ludzi do zaprzyjaźniania się z innymi zwierzętami niż konie czy psy, które również bywają hodowane wyłącznie na mięso. Pomimo dość ubogiej literatury ukazującej badania nad zjawiskiem udomowiania zwierząt istnieją pewne doniesienia, które potwierdzają istnienie bliskich relacji ludzi ze zwierzętami już w prehistorii³².

Najbliższy człowiekowi prehistorycznemu był wilk *canis lupus*, będący przodkiem psa. Początkowo człowieka i wilka łączyła relacja drapieżnika z ofiarą – młode szczeniaki służyły za pożywienie, ale często pozostawiano je przy życiu dla zabawy dzieci. Wtedy poznano prawdziwy charakter wilków i bogactwo ich zmysłów użytecznych dla człowieka. Ich rola prawdopodobnie opierała się na towarzyszeniu człowiekowi w polowaniach oraz innych prozaicznych czynnościach. Wilk nie był zwierzęciem użytkowym, tak jak owce, konie, bydło czy świnie, choć w trakcie polowań jego rozwinięte zmysły stanowiły nieocenioną dla człowieka pomoc. Jego hodowla zbiegła się w czasie z rozwojem uprawy

³² J. Serpell, op. cit., s. 82-84.

roślin, a jednocześnie kolejnym etapem życia człowieka, jakim było przejście od łowiectwa do rolnictwa.

Jak wcześniej zostało wspomniane, uprawa ziemi dała początek hodowli zwierząt użytkowych takich jak bydło czy wykorzystywane w transporcie konie, osły i wielbłądy. Osły używane były do przenoszenia towarów już pięć tysięcy lat temu w Egipcie. Nadmiernie je eksploatowano ze względu na dużą wytrzymałość i niewielkie wymagania co do pożywienia, nigdy też nie doceniano jego pracy. Wyjątkowo pożyteczne i pracowite osły były pogardzane i wyśmiewane, gdyż wykonywały najbardziej mozolną i prymitywną pracę, do której człowiek był zbyt leniwy. Pomimo swojej cierpliwości i wytrzymałości osioł nigdy nie był zwierzęciem przystosowanym do pracy na piaszczystym terenie ze względu na małe kopyta wyraźnie utrudniające poruszanie się.

Obecnie zwierzęciem z pewnością najczęściej eksploatowanym do pracy jest koń, który udomowiony stosunkowo niedawno w zachodniej cywilizacji jest na pewno bardziej szanowany niż osioł, a także posiada większe możliwości fizyczne niż słoń. Przed użyciem koni do celów transportowych używano wołów, które jednak okazały się być mało odporne na długie dystanse i niewystarczająco silne, toteż szybko straciły status zwierzęcia pracowniczego i jucznego. O koniach szybko się przekonano, iż są wytrzymałe, szybkie, zwinne i reagują na polecenia. Pierwotnie używano ich do transportu, coraz bardziej eksploatując. Nie szczędzono ich także w bitwach wojennych, w których poświęcały swe życia w imię szybszego poruszania się i lepszej ochrony wojowników na nich siedzących. W czasie pierwszej wojny światowej ponad milion koni z różnych krajów straciło życie rozrywanych pociskami i odłamkami granatów. Te z kolei, które przeżyły wojnę, nie nadawały się już do pracy i trafiły do rzeźni. Istotnie, zachwyty końmi i ich dumnym wyglądem przewyższył jak dotąd wszelkie uczucia wobec innych zwierząt gospodarskich. Jednak pozostałe – woły, osły, wielbłądy czy słonie od momentu udomowienia wykonały równie ciężką pracę dla ludzkości, poświęciły też nierzadko swoje życia. Ambitne plany człowieka dotyczące rozwoju cywilizacji mogły być realizowane tylko dzięki pomocy i sile mięśni zwierząt użytkowych: ich mozolna praca pozwoliła na zbudowanie miast, systemów nawadniających oraz na rozwój rolnictwa. Z pewnością przesadą nie będzie stwierdzenie, iż każde zwierzę pociągowe swoimi specyficznymi cechami przyczyniło się do rozwoju wczesnej cywilizacji ludzkiej³³.

³³ D. Morris, *Nasza umowa...*, s. 130-141.

Podobnie jak w przypadku przywiązania człowieka do wilka, który w erze prehistorycznej jako drapieżnik mógł stanowić potencjalne zagrożenie, wiele pradawnych kultur wykształciło bliskie relacje ze zwierzętami dotąd będącymi tylko i wyłącznie pożywieniem. Wiele źródeł podaje, iż szczególne więzi łączyły ze zwierzętami Indian południowoamerykańskich. W niektórych społecznościach relacja ta nazywana była *itoluguto*³⁴, czyli przyjęcie zwierzęcia do swojej rodziny i traktowanie go na równi z dziećmi. Zwierzę wtedy pozwala się oswoić i traci *ifutisu*³⁵, czyli płochliwość. Domowe zwierzęta nigdy nie były zabijane ani sprzedawane. Oswajanie ich należało najczęściej do zadań kobiet, które poświęcały im tyle czasu i uwagi, ile należało się dzieciom. Znane są także przypadki karmienia piersią młodych niedźwiedzi czy szczeniąt wśród karmiących matek z plemion amazońskich. Podobne zjawiska były zupełnie sprzeczne z prawami, jakimi rządziło się życie w dżungli, bowiem na rzecz obcego gatunku pozbawiano ludzkie dzieci pokarmu będącego źródłem odporności i siły. Zatem opieka nad zwierzętami w żaden sposób nie służyła przetrwaniu człowieka, musiała więc być wyrazem bezinteresownego przywiązania w najczystszej postaci. Raz oswojone zwierzę całe swoje życie przeżywało traktowane na równi z każdym innym członkiem rodziny.

Jednym z najbardziej znanych z miłości do zwierząt ludów byli Polinezyjczycy, którzy zdolni byli nawet do wyprawienia pogrzebów zwierzętom jako oznaki szacunku właściciela³⁶. Podobny zwyczaj oddawania czci po śmierci wśród ludów plemiennych, często starożytnych, udowodniono w 1978 w północnym Izraelu: badacze Simon Davis i Francois Valla odkryli grób z epoki paleolitu, w którym pochowano starszego człowieka wraz z kilkumiesięcznym psem w pozycji wymownego gestu opieki, jakim jest ręka ułożona na barku szczenięcia³⁷.

Zatem już człowiek prehistoryczny opiekował się zwierzętami, niekoniecznie czerpiąc z tej opieki jakiś praktyczny pożytek. To również psy były ulubionymi towarzyszami australijskich Aborygenów (psy dingo) czy żyjących w kulturze epoki kamiennej Andamanów – ci z kolei do tego stopnia udomowili dzikie psy, że ich liczebność przy rodzinie często przewyższała liczbę osób w samej rodzinie. Zwierzęta te nie tylko zapewniały towarzystwo człowiekowi, ale także służyły swoim węchem i zdolnościami łowieckimi w czasie polowań – były jednak z pewnością dużo bardziej cenione i szanowane niż każde inne zwierzęta użytkowe. Równym uwielbieniem cieszyły się psy wśród wojowniczego plemienia

³⁴ C. B. Basso, *The Kalapalo Indians of Central Brazil*, New York 1973, cyt. za: J. Serpell, op. cit, s. 78.

³⁵ <http://pib.socioambiental.org/en/povo/kalapalo/300>

³⁶ George R. Jesse, *Researches into the History of the British Dog*, t. I, London 1866, s. 298-299 (<http://books.google.pl>)

³⁷ R. Coppinger, L. Coppinger, *Dogs: a new understanding of canine origin, behavior, and evolution*, Chicago 2001, s. 227.

Komanczów żyjącego na Wielkiej Równinie Prerii w Ameryce Północnej. Komancze żyli głównie z polowań na bizona, a ich środkiem transportu były konie. Te jednak traktowano zupełnie przedmiotowo i obojętnie, pomimo iż ich praktyczny udział w życiu plemienia był ogromny i nieporównywalny do psów, które z kolei Komancze uwielbiali niczym członków rodziny. W żaden sposób nieużyteczne psy stanowiły obiekt czci i szacunku Indian, a ich strata była odczuwana dotkliwiej niż strata kilku koni.

Rolę towarzysza, jak i domowego pomocnika pełniły także koty domowe w wioskach plemienia Nawahów: posiadanie kota świadczyło o prestiżu gospodarstwa, gdyż ten tępił szkodniki, był więc w domu otoczony troską, karmiony i chroniony przed innymi zwierzętami. Zatem współżycie plemienia Nawahów ze zwierzętami miało status symbiozy, czyli relacji, z której każda strona wyciągała istotne dla siebie korzyści. Taki też układ ze zwierzętami zawarli afrykańscy Masajowie, których życie skupione jest wokół hodowli bydła: krowy przez cały dzień pasły się na pastwiskach, a nocą prowadzono je do specjalnie zbudowanych zagrod. Jako jeden z nielicznych ludów Masajowie nigdy nie zabijali swoich krów, korzystając jedynie z ich płynów ustrojowych: mleka i krwi, które dostarczają niezbędnej ilości białka, a ich ubytek nie pozbawia zwierząt życia. Podobny pasterski tryb życia wiedli kowboje na amerykańskim Dzikim Zachodzie: ich dzień zwykle podporządkowany był wypasowi bydła, które pomimo swojej służebnej funkcji, wiodło spokojne i szczęśliwe życie³⁸.

Można zatem przypuszczać, że zwierzęta domowe nie tylko spełniały funkcję towarzyską, ale były też pożyteczne i tym samym jeszcze bardziej cenione i szanowane. W dzisiejszych społeczeństwach, zwłaszcza zachodniego kręgu cywilizacyjnego, niewiele się zmieniło odnośnie użyteczności zwierząt domowych: psy pełnią rolę stróżującą, koty polują na szkodniki, będąc jednocześnie pupilami i ulubieńcami rodziny. Nierzadko uwielbienie dla udomowionych zwierząt przybiera dość skrajne formy, ocierające się niemal o zjawisko antropomorfizmu. Coraz bardziej zaciera się granica pomiędzy właścicielem a zwierzęciem, a ich relacje przypominają stosunki pomiędzy ludźmi: dzielą oni ze zwierzętami gospodarstwo, zabiegają o więź z nimi, poświęcają ich utrzymaniu nie tylko wysiłek emocjonalny, ale i finansowy. Podobne zwyczaje praktykowane są głównie wśród mieszkańców dużych miast, gdzie kontakt z przyrodą jest znikomy i wyłącznie okazyjny, a posiadanie oryginalnego zwierzęcia jest w modzie, a nawet świadczy o statusie materialnym. Nie jest to syndrom współczesnych czasów, a jedynie spuścizna minionych wieków i dawnych społeczeństw.

³⁸ D. Morris, *Nasza umowa...*, s 86-87.

Przy badaniu zjawiska posiadania zwierząt towarzyszących i udomowiania istot dotąd dzikich należy podkreślić fakt, iż posiadanie zwierzęcia innego niż użytkowe ściśle wiązało się ze statusem materialnym i społecznym. Plebs i ubodzy rolnicy nie mogli sobie pozwolić na luksus beztroskiej zabawy ze zwierzętami, bo te były im potrzebne w ich pracy. Toteż najczęściej oryginalne i rasowe gatunki zwierząt były domeną arystokracji czy szlachty. Antyczni Grecy byli miłośnikami zwierząt, zwłaszcza długowłosych psów maltańczyków³⁹ i małp. Zwykli wszędzie zabierać psy, a nawet spać z nimi w jednym łóżku, napisano też o nich wiele dzieł, głównie satyrycznych. Z kolei już w III wieku p.n.e. rzymskich patrycjuszy cieszyło towarzystwo ptaków, małp, maltańczyków, a często i ryb skarpi.

W późniejszych wiekach moda na hodowanie zwierząt ogarnęła arystokratyczną Europę, między innymi Francję. Żyjący w XII wieku ambasador króla Henryka II Tomasz Becket posiadał pokaźne stado koni i psów gończych, które zaspokajały jego pasję myśliwską; z kolei towarzystwo zapewniały mu oswojone małpki. W tym samym czasie arystokracja brytyjska otaczała się pieskami pokojowymi, będących ozdobą wielu dworów. W ich towarzystwie spędzały dni damy, sadzając je nawet przy stołach i zapominając o wszelkiej etykiecie; szlachetnie urodzeni panowie z kolei zajmowali się polowaniami wraz ze swoimi psami myśliwskimi i sokołami.

Kilka wieków później, osiemnastowieczne autorytety tak świeckie jak i religijne nauczały prosty lud, że zwierzętom domowym nie należą się żadne specjalne względy, gdyż to człowiek jest im władcą, a one jemu jedynie służą i przynoszą ekonomiczne profity. Nauki te nie były jednak stosowane przez tych, którzy powinni sami nieść przykład i znane są przypadki trzymania w domach rozpieszczonych zwierząt przez szlachtę czy duchowieństwo. Czołowym brytyjskim rodem znanym z zamiłowania do zwierząt był ród Stuartów, z królową Szkocji na czele. Istnieją bowiem hipotezy, że to właśnie dynastia Stuartów przyczyniła się do stopniowego rozpowszechnienia zwyczaju trzymania w domach zwierząt wśród niższych warstw społeczeństwa angielskiego. Z drugiej jednak strony można podejrzewać, że arystokracja wzbudzała zazdrość dworu o niższym statusie społecznym poprzez zapewnianie luksusowego i beztroskiego życia swoim zwierzęcym pupilom na oczach klas ciężko pracujących, które nigdy nie doświadczą podobnych bogactw.

Ta teoria nie musi być trafna, jako że zwierzęcych ulubieńców arystokratów traktowano raczej przedmiotowo, niczym kolejny atrybut bogactwa i władzy. Obecna królowa brytyjska Elżbieta zdaje się kontynuować tradycję zamiłowania do zwierząt wśród brytyjskiej

³⁹ <http://www.mlahanas.de/Greeks/Dogs.htm>

arystokracji, z dumą pokazując się w mediach w towarzystwie rasowych psów welsh corgi. Co więcej, dużym zainteresowaniem i popularnością cieszą się psy prezydentów największych światowych mocarstw: dwa szkockie teriery George'a W. Busha posiadają nawet swoją stronę internetową⁴⁰, a nowo zaprzysiężony Barack Obama na oczach całego świata wybierał psiego towarzysza dla swoich dzieci w Białym Domu. Ze swoim psem labradorem publicznie pokazywał się słynący z wyniosłości i powagi prezydent Putin. Współcześnie uważa się, że obnoszenie się z miłością do zwierząt przez głowy państw za zadanie ocieplić ich wizerunek i zwiększyć poparcie.

Dziś trudno dowieść, czy zwierzęta posiadane przez zamożniejsze warstwy społeczeństwa służą jedynie jako oznaka statusu społecznego. Co więcej, zwyczaj trzymania zwierząt domowych nie jest już tylko domeną bogatych. Istotnie, niegdyś zwierzę było atrybutem władzy: oswojenie i udomowienie dzikiego dotąd zwierzęcia kojarzono z poskromieniem sił nieobliczalnej natury. Tę teorię wywiódł Yi-Fu Tuan, przypisując człowiekowi ponadczasowe dążenie do dominacji nad wszelkimi zjawiskami naturalnymi, nie będącymi dziełem samego człowieka⁴¹. Zwrócił on także uwagę na przedmiotowe traktowanie przez ludzi istot żywych, jakimi są zwierzęta: korzystanie z ich towarzystwa, a gdy się znudzą, pozbywanie się bez skrępowań. Podobne tendencje oczywiście nie są regułą, a jedynie przypadkami, które faktycznie mają miejsce wśród ludzi.

Nie można jednak całej ludzkości przypisywać złej woli wobec zwierząt, nawet jeśli te niegdyś zostały pozbawione ich naturalnego życia na wolności na rzecz potrzeb człowieka⁴². Podkreślić należy fakt, iż każdy gatunek zwierzęcia, które dzisiaj można określić mianem udomowionego, niegdyś był istotą dziką i wolnożyjącą. To za sprawą człowieka, korzystnych warunków zewnętrznych oraz swoich indywidualnych cech stworzenia te oswoiły się i dzisiaj żyją w pełnej symbiozie z ludźmi, nierzadko tworząc z nimi relacje na bazie rzeczywistych uczuć. Najbardziej popularne i najczęściej spotykane w domach swoich właścicieli są psy i koty. Zarówno jeden, jak i drugi gatunek, pochodzi od dzikich zwierząt żyjących jeszcze przed pojawieniem się człowieka. Psy są przodkami wilka, czyli istoty stadnej, drapieżnej i niesłychanie sprawnej fizycznie; dzisiejsze koty domowe natomiast pochodzą od swoich dzikich kocich przodków, znanych ze swojej zwinności, indywidualizmu, a często i wytrzymałości oraz brutalności w polowaniach. Co więc spowodowało, że wśród różnorodności gatunków zwierząt to właśnie koty i psy są od kilku tysięcy lat faworyzowane

⁴⁰ <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/barney/>

⁴¹ Yi-Fu Tuan, *Escapism*, London, 1998, s. 127

⁴² J. Serpell, *op. cit.*, s. 57-74.

jako towarzysze człowieka, podczas gdy pozostałe ssaki – często nawet wybitnie inteligentne i umysłowo bliskie człowiekowi – hodowane są w celach użytkowych, na mięso, bądź do tej pory nie zostały oswojone? Powodów takiego obrotu sprawy można się dopatrywać tak w dogodnych warunkach historycznych, jak i w indywidualnych cechach czyniących koty oraz psy istotami bliskimi człowiekowi, pomimo ich drapieżczej natury.

Najbardziej oczywistą cechą podziwianą przez ludzi u psów czy kotów jest ich towarzyski charakter: psy odczuwają bliski związek z członkami swojego stada, toteż i ludzi, koty natomiast przywiązują się do miejsca swojego bytowania. Ponadto, ich rozmiary pozwalają na mieszkanie w domu, a nie determinują wyłącznie do pozostawania w klatkach, zagrodach czy ogólnie na świeżym powietrzu. Z tej cechy wynika również fakt utrzymywania swojej względnej czystości przez zarówno koty, jak i psy, a także umiejętność niepozostawiania odchodów w miejscu swojego bytowania. Ponadto, w tych zwierzętach ludziom odpowiada ich zdolność dostosowywania swojej aktywności ruchowej do określonej pory doby: pomimo, iż mówi się o kotach jako o zwierzętach wiodących nocny tryb życia, potrafią one funkcjonować równie dobrze w dzień, jak i w nocy – z tą jedynie różnicą od psów, że ich wzrok i zmysł słuchu pozwala im na bezproblemowe egzystowanie w ciemności. Psy czy koty to istoty całkowicie różne jeśli chodzi o ich powierzchowność od ludzi, natomiast w ich fizjonomii coś ewidentnie przyciąga człowieka do tych zwierząt. Z pewnością jest to niewielki wzrost, pozwalający jednak być zauważalnymi, a jednocześnie nie stanowiącymi poważniejszego zagrożenia. Najczęściej są również pokryte miękkim i przyjemnym w dotyku futrem oraz chętnie poddają się głaskaniu.

Niewątpliwie cech, które pociągają człowieka w psach czy kotach jest wiele i rewanżują one wszelkie różnice między nimi a gatunkiem ludzkim, jak również niewątpliwą naturę drapieżników występującą u tych zwierząt. Warto jednak zaznaczyć, że naturalne uwarunkowania fizjonomiczne i psychologiczne zwierząt domowych jedynie ułatwiły człowiekowi oswojenie i udomowienie tych istot, natomiast pełny proces ich wtórnej socjalizacji odbył się w głównej mierze poprzez inicjatywę ludzi. Obecny status tych zwierząt to efekt długotrwałej i przymusowej ich pracy z człowiekiem.

Jednakowo wraz ze wzrostem szacunku do zwierząt coraz głębiej zakorzeniało się w człowieku poczucie władzy nad Wszechświatem, objawiające się stosunkiem władca-poddany. Większe możliwości intelektualne budziły najniższe uczucia, dotąd nie poznane. Człowiek nauczył się uzurpować sobie względem zwierząt wszelkich praw; zabicie zwierzęcia nie było już tylko aktem zdobycia pożywienia i zapewnienia sobie bytu, ale stawało się rozrywką i popisem siły. Najbardziej krwawe starożytne statystyki dotyczą

Rzymu i widowiskowych mordów tysięcy zwierząt będących prezentem i rozrywką zafundowaną masom przez cesarza. W wyniku braku terenów łowieckich w mieście nie było możliwości polowania, toteż organizowano je ogromnym kosztem finansowym w specjalnie do tego wybudowanych amfiteatrach, których było kilkadziesiąt. Sprowadzano w tym celu egzotyczne gatunki zwierząt, w tym strusie, lamparty, kozice, byki, niedźwiedzie czy lwy, które masowo i spektakularnie zabijano na oczach rozradowanego tłumu. Organizatorzy igrzysk także zaskakiwali widzów pomysłami na zabicie zwierząt: ścinaniem głów strusiom za pomocą rzucanych księżycowatych ostrzy czy też wystawianiem gromady przeraźliwie ryczących słoni w pojedynkę z uzbrojonymi gladiatorami⁴³.

W Europie do dzisiaj przetrwały tradycje corridy, podczas której na ogromnej arenie torreador za pomocą ostrych narzędzi rani, a w końcu zabija rozjuszony byka, wcześniej hodowanego specjalnie do tych celów⁴⁴. W Hiszpanii po śmierci byka częstuje się utytułowanych gości dania przyrządzonego z jąder zwierzęcia, symbolizujących męskość i siłę. Zatem tradycja ta ma wymiar religijny i odnosi się do pradawnych wierzeń na temat zwierząt i ich atrybutów. Pokonanie silnego i rozwścieczonego zwierzęcia stanowi z kolei symbol triumfu człowieka nad dzikimi i pierwotnymi instynktami zwierzęcymi, a cele przyświecające tego rodzaju wydarzeniom mają naturę wyłącznie rozrywkową. Wynika z tego, że podczas gdy starożytny człowiek istotnie musiał polować żeby przeżyć, jego potomek odnalazł przyjemność w zabijaniu w celach innych niż konsumpcyjne.

W XX wieku na skutek ulepszenia technologii produkcji zwierzęcej, zanikła całkowicie potrzeba samodzielnego zdobywania pożywienia poprzez zabicie silnego zwierzęcia, a rola myśliwych została znacznie ograniczona. Dopóki był to jedyny sposób na zdobycie pożywienia dla całego plemienia, polowania wymagały olbrzymiej wiedzy na temat zwierząt i ich zwyczajów, a - by były udane - zadaniem myśliwego było wczucie się w rolę ofiary. Typowy przedstawiciel kultury łowiecko-zbierackiej stawiał się na równi ze zwierzętami obdarzonymi dużo bardziej wyczulonymi zmysłami. Tak było do czasu, gdy produkty odzwierzęce zaczęto pozyskiwać w sposób zorganizowany, powstała gałąź przemysłu zajmująca się hodowlą zwierząt, a myślistwo stało się jedynie zajęciem dla wąskiej grupy osób traktujących je bardziej jako sport niż sposób na życie. Zaczęto zatem organizować polowania dla rozrywki, podczas których zabijano każdą zwierzynę i najczęściej wyolbrzymiano sukcesy łowieckie. Polowanie stało się nie tylko formą zabawy, ale też

⁴³ <http://www.explore-italian-culture.com/roman-colosseum.html>,

patrz też: <http://www.crystalinks.com/romerecreation.html>

⁴⁴ <http://www.cas-international.org/en/home/suffering-of-bulls-and-horses/>

wyładowania na zwierzętach negatywnych emocji, których moralność zabrania uzewnętrzniać przed drugim człowiekiem. Ponadto, trofeum w postaci ciała martwego zwierzęcia, bądź też samej jego głowy czy poroża, symbolizowały zwycięstwo człowieka w odwiecznej walce rozumu, którego zawsze zwierzętom odmawiano, z instynktem.

W Indiach i w Afryce aranżowano spektakularne polowania, które polegały na wystawianiu zwierzyny myśliwym, a ci mieli jedynie za zadanie strzelić z broni i ewentualnie dobić zwierzę. Charakter podobnych spędów redukowało do minimum ryzyko przy polowaniu, pozwalając przy tym myśliwym wyładować agresję na podstawionych zwierzętach. Do dziś organizuje się takie polowania na specjalnie wyznaczonych terenach łowieckich, między innymi w Teksasie; polegają one na tym, że organizator przedstawia klientom cennik za zabicie poszczególnych zwierząt, a ci mają prawo pozbawić życia wybraną istotę w dowolny sposób, ku swojej uciechu. Sprowadzane są nawet egzotyczne gatunki zwierząt, wedle życzenia klienta, które hoduje się specjalnie w celach łowieckich⁴⁵. Istnienie miejsc świadczących podobne usługi przynosi zatem istotne korzyści materialne, zapewne dużo wyższe niż gdyby w ich miejsce powstały rezerваты dla turystów, w których ci odpłatnie mogliby zobaczyć dane zwierzęta w sztucznie zaaranżowanym dla nich środowisku.

Lżejszą formę wykorzystywania zwierząt w celach rozrywkowych stanowią dzisiaj cyrki - nie pokazują one cierpienia zwierząt w sposób bezpośredni, lecz taki, który ludzi widza, iż zwierzę dobrze się bawi i jest świadome swojej śmieszności. Już w średniowieczu wędrowni kuglarze sprowadzali z Afryki małpy, które były uczone gry na instrumentach muzycznych. Miały one za zadanie wyśmiać pewne cechy człowieka, którego tak łudzaco przypominały, a także wzbudzić sympatię swoim zabawnym wyglądem.

Zatem ludzie, w relacjach ze zwierzętami na przełomie wieków, przybierali wobec nich wielowymiarowe postawy, począwszy od czczenia ich niczym wysłanników bogów na ziemi, poprzez oswojenie i udomowienie, aż do bezwzględного wykorzystania zwierząt w egoistycznych celach. Nie ulega wątpliwości fakt, że światem zawsze rządziła walka gatunków o przetrwanie, a życie jednych było możliwe tylko poprzez wyeliminowanie innych. W przypadku istot ludzkich natomiast rozwój czynności mózgu oraz specjalizacja w dziedzinie rolnictwa, budownictwa, przemysłu i w końcu technologii doprowadziły do wytworzenia cywilizacji, czyli całości dorobku materialnego i niematerialnego. Jednak przełom stanowiło budowanie miast, a zatem i odejście od życia podporządkowanego cyklom przyrody.

⁴⁵ M. Scully, *Dominion. The Power of Man, the Suffering of Animals and the Call to Mercy*, New York 2002, s. 49-67.

Miasta nadały nowej jakości życiu ludzkiemu, którego standard nieporównywalnie wzrósł, pojawiły się także nowe zajęcia i większe możliwości. Niewspółmiernie zwiększyła się też populacja ludzi - człowiek stał się obywatelem, a dotychczasowe kilkusobowe plemię urosło do rozmiarów superplemienia, w którym wielu członków nie znało się osobiście. Właśnie ta zmiana, czyli przejście od społeczeństwa osobowego do bezosobowego miała stać się w przyszłości przyczyną największych problemów w nadchodzących tysiącletniach. Desmond Morris przyrównał ludzi żyjących w miastach do zwierząt zabranych ze swoich naturalnych środowisk i umieszczonych w zoo. Według niego jednostka żyjąca w wielkich zespołach miejskich narażona jest na rozmaite stresy i napięcia, na hałas, zanieczyszczenie powietrza, ciasnotę, nadmiar bodźców i – paradoksalnie - czasem izolację oraz nudę⁴⁶. Tak bowiem jak zwierzę zamknięte w klatce przebywa w grupie nienaturalnie zniekształconej, tak człowiek w społeczności miejskiej pozornie jest wśród ludzi, ale tłum jest bezosobowy, a kontakt w ogarniającym chaosie utrudniony. Frustracja wywołana tymi czynnikami powoduje agresję, konflikty i potrzebę wyładowania negatywnej energii. Nie pomaga w tej sytuacji nawet ustabilizowany rytm życia, w którym głównym zajęciem człowieka jest praca będąca odpowiednikiem niegdyś polowań. Podczas gdy dawnego myśliwego ze zwierzętami łączyła szczególna więź pełna szacunku, rozwój populacji miejskiej sprawił, że grupy ludzkie utraciły bezpośredni kontakt ze zwierzętami, a wraz z nim szacunek do nich. Desmond Morris posunął się także do stwierdzenia, że to właśnie degeneracja człowieka spowodowana życiem w mieście ze wszystkimi jego konsekwencjami prowadzi do agresywnych zachowań wobec słabszych – tak zwierząt, jak i innych ludzi⁴⁷. Człowiek zatem dąży do całkowitego podporządkowania sobie całości otaczającego go środowiska i żyjących w nim istot.

Ekspansja człowieka i przez niego stworzonej technologii to bardzo istotny znak obecnych czasów: ich domeną jest pośpiech, ułatwienie życia oraz podporządkowanie sobie całej przyrody ożywionej. Przyroda i zwierzęta od zawsze uważane były za coś oczywistego, co istniało jeszcze przed człowiekiem i będzie istnieć niezmiennie aż do końca życia ludzi na Ziemi. Pewne zwierzęta człowiek hodował, rozmnażał i sam dbał o ich przyrost naturalny. Z kolei gatunki, których nie udało się udomowić, zdane były na siebie, jednak nie stanowiło to przeszkody, by człowiek ingerował w ich los. Uzurpowanie praw do zabijania, likwidowania czy przesiedlania dzikich zwierząt to działania zmierzające do przejęcia władzy nad tymi elementami przyrody, które najtrudniej człowiekowi kontrolować. Rządzą się bowiem swoimi prawami, które człowiek permanentnie łamie w imię dobra ludzkości. Desmond Morris

⁴⁶ D. Morris, *Ludzkie zoo*, s. 19-22.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 78-79.

nazywa tę relację „naszą umową ze zwierzętami” podkreślając, że to zwierzęta jako jedyne jej dotrzymują. Gwarancjami tego swoistego paktu była korzyść dla ludzi w postaci pożywienia, pracy czy po prostu obcowania z naturą, zaś dla zwierząt godne życie, które zostało powierzone ludziom. Jako że zwierzęta nie mogą wyciągnąć konsekwencji z nieprzestrzegania gwarancji, niedotrzymywanie umowy nie stanowi dla ludzi większego problemu. Przykładów na łamanie jej warunków przez człowieka jest mnóstwo i widzimy je na każdym kroku: w mieście, na wsi czy w dziczy.

Historia zna mnóstwo przypadków, kiedy to ingerencja człowieka w liczebność populacji dzikich zwierząt doprowadzała do zagłady całego ekosystemu. Im bardziej pierwotny ekosystem, tym większą popularnością cieszy się wśród kłusowników. I tak w latach 20-tych ubiegłego wieku w regionie Wielkiego Kanionu wystrzelono niemal całą populację wilków, mających opinię nic nieznaczących szkodników. W konsekwencji wyeliminowania wilków jako naturalnych drapieżników, nieprzeciętnie wzrosła populacja jeleni, którym nie groziło już niemal żadne niebezpieczeństwo. Jednak ogromne stada jeleni, korzystając ze wszelkich naturalnych dobrodziejstw, którymi mogły się żywić, ogołociły całą okolicę z pożywienia, pozbawiając go nie tylko siebie, ale także wszelkich innych stworzeń roślinożernych⁴⁸.

Wilki w Stanach Zjednoczonych zwalczane były od 1630 roku, kiedy to rozpoczęto kampanię na rzecz ich wyeliminowania. Wkrótce powstał rządowy program, dający pozwolenie na użycie broni, pułapek, a nawet trucizn jak strychnina czy cyjanek, które wstrzykiwano do kawałków mięsa i rozrzucano po lasach. W męczarniach zginęła niemal cała populacja wilków, a te, które się uchroniły od śmierci, były ścigane przez żądnych krwi myśliwych do końca swoich dni⁴⁹.

Nie ulega wątpliwości fakt, że każdy z gatunków zwierząt hodowlanych użytkowo czy towarzyszących człowiekowi, niegdyś wiódł samodzielne i dzikie życie. Różne były cele i metody, przez które ludzie udomowili sobie zwierzęta. Posiadając odpowiednią wiedzę i narzędzia człowiek mógł zapanować nad innymi istotami żywymi, by te dostarczały mu pożywienia, skór czy wreszcie pomagały w hodowli i uprawie roślin. Należy zauważyć, że wraz ze wzrostem stopnia użytkowania zwierząt zmieniały się także warunki, w jakich były one przetrzymywane i sposoby ich traktowania. Im większy wydawał się potencjalny zysk i pożytek z hodowli zwierząt, tym bardziej okrutne i niehumanitarne zdawały się być metody ich poskramiania.

⁴⁸ W. Stolzenburg, *Where The Wild Things Where*, New York 2008, s. 14-16.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 41-43.

James Serpell podaje przykład świni domowej jako zwierzęcia bodaj najmniej szanowanego, zwłaszcza w kulturze Zachodu. Dzik, od którego świnia pochodzi, jest bardzo inteligentnym ssakiem społecznym, który na wolności jest wyjątkowo czystym zwierzęciem, świetnie dającym sobie radę z innymi drapieżnikami dzięki swoim zdolnościom tropiącym. Jednak wszystkie zalety świni w niewoli są kompletnie nie spożytkowane. Dziesiątki lat automatyzacji i mechanizacji rolnictwa i hodowli zwierząt uczyniły ze świni jedynie środek do produkcji mięsa i bekonu. Wiejskie warunki, w których trzoda wolno chodziła po podwórzu minęły – dużo bardziej ekonomiczna i hurtowa hodowla odbywa się w zamkniętych i ciasnych pomieszczeniach, w których świnie nagrzewane są specjalnymi systemami grzewczymi, dzięki czemu są ospałe i nie próbują się wydostać. Prosięta umierają albo jeszcze w czasie podróży do miejsca ubojni na skutek zadanych ran, wycięć bądz zamarznięcia, albo zostają dobite w rzeźni. Tam również dochodzi do aktów niepotrzebnej przemocy i zadawania okrutnego cierpienia zwierzętom: podczas gdy ich śmierć powinna być możliwie jak najkrótsza i najmniej bolesna, Temple Grandin już w 1988 r. dowiódł, iż w ówczesnych czasach w 32% rzeźni amerykańskich akty okrucieństwa pracowników wobec zwierząt były na porządku dziennym. Zauważono również, że okrutne dręczenie zwierząt przed śmiercią odbywało się częściej w zakładach o niższym stopniu zautomatyzowania oraz dysponujących gorszej jakości sprzętem i nie stosujących się do powszechnych wymogów higienicznych⁵⁰.

Dostarczenie ludziom pożywnego mięsa świni, jest tylko usprawiedliwieniem dla chęci maksymalizacji zysków przy najmniejszym nakładzie środków oraz pośpiechu, który kieruje dzisiejszym rynkiem. Rządzi się on swoistymi prawami: by za jak najmniejszą cenę wyhodować jak największą ilość mięsa w możliwie najkrótszym czasie. Stąd też coraz większa mechanizacja technik zwierzęcej produkcji w nowoczesnym agrobiznesie.

Los świń w zachodnioeuropejskich przedsiębiorstwach dzieła kury. Jeszcze w 1995 r. w samej Wielkiej Brytanii 96% kur niosek utrzymywano na fermach intensywnej hodowli przemysłowej. Kury stłoczone są w niewielkich klatkach, a życie każdej z nich toczy się na powierzchni kartki papieru formatu A4. Dokonuje się na nich także selekcji pod względem płci: dopiero co wyklute osobniki męskie zostają zagazowywane. Ciężkie warunki wzbudzają w ptakach agresję, toteż bez użycia żadnego znieczulenia maszynowo przycina się im dzioby poprzez dociśnięcie ich od góry i od dołu mocno rozgrzanymi listwami⁵¹. Jajka od kur hodowanych takimi metodami są dużo tańsze niż te z niewielkich gospodarstw

⁵⁰ <http://www.grandin.com/references/behavior.employees.html>

⁵¹ D. Morris, *Nasza umowa...*, s. 104-110.

ekologicznych, a tak masowa hodowla jest dla producentów dużo bardziej ekonomiczna niż zapewnienie przestrzeni i w miarę godnego życia dla tak ogromnej ilości kur.

Pośrednicy i konsumenci wymagają stałych dostaw świeżego mięsa i jajek, stąd też okrutne i niezważające na krzywdę wyrządzaną zwierzętom reguły współczesnego agrobiznesu. Odbywa się to przy wyraźnym uznaniu lub milczącej dezaprobacie milionów mieszkańców zachodniego świata, którzy jedzą mięso. Wobec tego faktu rozważania nad moralną stroną tego procederu wydają się być zbędne. Zwłaszcza, że atrybutem i celem samym w sobie współczesnych czasów jest postęp i dążenie do jak największego stopnia ucywilizowania świata. Pytanie tylko, czy okrutne metody stosowane przy – bądź co bądź – koniecznej rzezi zwierząt są symptomem cywilizacji. Bowiem zaawansowana technologia i mechanizacja w każdej dziedzinie życia nie świadczy o jakości dorobku naszej epoki – świadczy o nim także powszechna moralność i etyczne postępowanie z istotami bezbronnymi i zdanymi na łaskę ludzi. One są całkowicie podporządkowane gatunkowi ludzkiemu, a ten z kolei czerpie z nich garściami, wykorzystując ich pracę, mięso, kości czy skórę.

Innym produktem odzwierzęcym, wyjątkowo pożądanym i luksusowym dla człowieka są skóry i futra. Futra zwierzęce stanowią od wieków bardzo istotny produkt odzwierzęcy dla ludów Północy, ogrzewali się nimi także pierwsi homo sapiens, zabijając do tego tylko tyle zwierzyny, ile naprawdę było potrzebne. Wraz z upowszechnieniem polowań i pojawieniem się nowych rodzajów broni myśliwi zaczęli czerpać zyski nie tylko z upolowanego trofeum oraz mięsa, ale i skór zwierząt. Te jednak były bardzo delikatne, toteż do ich uzyskania zaprzestano zabijać z broni palnej, lecz chwytało zwierzęta za pomocą potrzasków, których stalowe szczęki więziły zwierzę nawet tygodniami, zadawały potworny ból zakończony okrutnym dobiciem przez myśliwego: uduszeniem bądź ciosem w głowę. W większości krajów formalnie zabroniono potrzasków, są one jednak wciąż stosowane przez największych importerów futer – Stany Zjednoczone, Rosję i Kanadę. Na całym świecie wciąż powszechne jest zabijanie zwierząt dla futer, gdyż nieustannie jest na nie zapotrzebowanie, zwłaszcza wśród bogatej klienteli. Często tłumaczy się działalność myśliwych i traperów jako selekcję naturalną w lasach, jednak większość zwierząt futerkowych posiada wrodzone mechanizmy regulacji własnej liczebności⁵².

Dopóki na tereny zwierząt nie wkroczył człowiek, stosunki w ramach ekosystemów regulowały się same; obecnie jednak nie ma już powrotu do dawnych czasów, kiedy to łańcuchy troficzne były nienaruszone. Człowiek wciąż dąży, by być na ich szczycie, a

⁵² Ibidem, s. 110-113.

wszystkie pozostałe ogniwa mu ulegały. Z uwagi na eksplozję demograficzną istotnie tak się dzieje: rodzaj ludzki zatracił już kontakt ze zwierzęcymi korzeniami, od których się wywodzi o wśród których żył setki tysięcy lat.

Zwierzęta zatem postrzegane są przez człowieka z perspektywy posiadacza, który posługuje się nimi jak narzędziami. Zwierzęta są mu potrzebne w każdej sferze ludzkiego życia. Za najmniej szkodliwe i wręcz istotne praktyki stosowane na zwierzętach uchodzą testy laboratoryjne. Testowane są leki, kosmetyki, zwierzęta poddawane są także niebezpiecznym próbom, by sprawdzić ich wytrzymałość. Znany z kontrowersyjnych wypowiedzi na temat wykorzystywania zwierząt Peter Singer w swojej kultowej już książce „Wyzwolenie zwierząt” podaje za przykład brutalne doświadczenia amerykańskiej armii na szympanсах. Wykorzystywano do nich rodzaj symulatora lotów, w których umieszczano małpy, wcześniej nauczone obsługi steru, a także poddawano je działaniu promieniowania w celu stwierdzenia jego wpływu na jakość obsługi symulatora przez małpy. Zwierzętom aplikowano wstrząsy elektryczne, by nauczyć je utrzymywania odpowiedniej pozycji symulatora – za każdy prawidłowy ruch małpy nagradzano rodzynką. Tresura ta była jednak dopiero wstępem do testów, podczas których poddawano szympansy promieniowaniu lub wpływowi środków chemicznych, wywołując mdłości i wymioty i jednocześnie aplikując wstrząsy, gdy te, z powodu fatalnego samopoczucia, przestawały kontrolować symulator.

Armia do swoich testów wykorzystywała także psy rasy beagle, podając im do jedzenia różne dawki trotylu będącego środkiem wybuchowym. Doświadczenia te nie wskazały jednak średniej dawki, która nie szkodziłaby zwierzętom, w związku z czym postanowiono je kontynuować⁵³.

Singer opisuje także cywilne eksperymenty na zwierzętach, które podobnie jak te wojskowe wydawać się mogą zbędne, bo nie służą bezpośredniemu ratowaniu życia człowieka, a jedynie zaspokajają ciekawość.

Wiele spośród tych eksperymentów wykonuje się na użytek psychologii. W latach 70-tych ubiegłego wieku dwóch profesorów psychologii przeprowadzało doświadczenia na małpach, mające na celu sprawdzenie ich wytrzymałość psychiczną. Małpy umieszczane były w pionowej stalowej komorze lub tunelu, w których to całkowicie izolowano je od otoczenia. Po kilku miesiącach zamknięcia zwierzęta wychodziły z objawami zmian behawioralnych o charakterze depresyjnym. Singer opisuje także umieszczanie w labiryntach szczurów i poddawanie je wstrząsom elektrokonulsyjnym, gdy te obrały niewłaściwą drogę⁵⁴. Nie

⁵³ Singer P., Wyzwolenie zwierząt, Warszawa 2004, s. 59-65.

⁵⁴ Ibidem, s. 70-89.

sposób jednak wyliczyć wszystkich rodzajów badań psychologicznych przeprowadzanych na zwierzętach. Wiadomo jednak, że bardzo często współczesne raporty po nich sporządzane bywają niejednoznaczne i lakoniczne, nie dające oczywistych wniosków.

A. Toffler bierze pod uwagę także możliwość rozszerzenia wykorzystania zwierząt poprzez nowe metody genetyczne: wspomina o potencjalnej możliwości przekształcania gatunków dzikich zwierząt, zwiększaniu poziomu inteligencji zwierząt domowych lub hodowlanych czy nawet o zdalnym sterowaniu zachowaniami zwierzęcia⁵⁵.

Poza psychologicznymi, naukowcy dokonują także testów medycznych na zwierzętach. Zwierzęta zmuszane są do połykania substancji lub przedmiotów, doznają zatrucia, a badacze obserwują czas, w jakim dochodzi do zgonu. Przy testowaniu kosmetyków i środków chemicznych wykorzystuje się oczy, do których wkraplane są specyfiki przy całkowitym unieruchomieniu reszty ciała zwierzęcia. Preparaty testowane są także na skórkach zwierząt, które nie mają możliwości podrapania podrażnionego miejsca, gdyż umieszczane są w komorach zapobiegających ruchowi. Substancje mogą być także wstrzykiwane bezpośrednio do danych narządów lub rozpylane w szczelnie zamkniętych pomieszczeniach⁵⁶.

Zwolennicy eksperymentowania na zwierzętach zawsze będą podkreślać fakt, iż te służą człowiekowi, prowadzone są bowiem w intencji jego dobra i bezpieczeństwa. Ludzie nie widzą cierpienia testowanego zwierzęcia, korzystają jedynie z jego efektu. Singer określa testy na zwierzętach kolejnym przejawem szowinizmu gatunkowego, którego dopuszcza się człowiek, wykorzystując do swoich celów i dla swojej wygody istoty całkowicie od niego zależne.

Według teorii Desmonda Morrisa, twórcy „Naszej umowy ze zwierzętami”, wzrost ludzkiej populacji, szybszy tryb życia i bogactwo doznań oraz posiadania prowadzą do narastającego stresu i agresji, jaką ludzie wyładowują na słabszych zwierzętach, które nie potrafią odwzajemnić prześladowań i z których strony nic człowiekowi nie grozi. Celem człowieka jest przeżycie wszelkich innych istot żyjących na Ziemi, jednak nie uda się to dopóki nie zrozumie on, iż jest tylko częścią świata zwierzęcego, jednym ze ssaków, który do życia potrzebuje wszystkich innych istot.

⁵⁵ A. Toffler, Szok przyszłości, Poznań 1998, s. 194-195.

⁵⁶ Singer P., op. cit., s. 93-97.

ROZDZIAŁ III

TEORIA I FILOZOFIA PRAW ZWIERZĄT

Ilekcją jest mowa o prawach zwierząt, pojawia się szereg wątpliwości natury filozoficzno-etycznej i formalnej. Nasuwa się przede wszystkim pytanie: jakie istoty mogą posiadać prawa i kto powinien je respektować? O skodyfikowanych prawach człowieka możemy mówić od końca XVIII wieku, a w rzeczywistości ich zaczątki pojawiały się w każdej wcześniejszej epoce na przestrzeni setek lat. Powstały na mocy uznania godności ludzkiej jako podstawowej cechy wyróżniającej człowieka na tle innych istot, a także by bronić jednego człowieka przed drugim. A zatem nadano człowiekowi prawa, jednocześnie nakładając na niego obowiązek respektowania praw innych ludzi. Z kolei gdyby zwierzętom przyznać podobne prawa wobec ludzi, nie można by się spodziewać powstania żadnego obowiązku z ich strony, z oczywistej przyczyny. Należałoby zadać pytanie, czy mogą istnieć prawa bez obowiązków dla uprawnionych oraz prawa dla istot, które nie mogą się wypowiedzieć w kwestii ich przestrzegania ani stanąć w swojej obronie.

Przede wszystkim warto zaznaczyć, że prawa zwierząt, w kontekście piśmiennictwa na ich temat, odnoszą się do stosunku zwierzę-człowiek, przez człowieka także winny być respektowane. Mają z jednej strony wymiar symboliczny, bo odnoszą się do moralności niewątpliwie najwyższej cywilizacyjnie istoty, jaką jest człowiek, ale też zostały skodyfikowane w porządku ustawowym większości państw nowoczesnego świata.

Pomimo faktu nieuznawania i nierespektowania ich przez wielu przedstawicieli antropocentrycznej teorii panowania na świecie, kwestie praw zwierząt przewijały się przez wszystkie epoki, poruszane nawet przez najwybitniejszych myślicieli. Ich istnienie odcisnęło się na gruncie takich nauk jak ekologia, prawo, ekonomia, polityka, ale najsilniej zaznaczyło się w filozofii i etyce. Stąd też ich ideę można pojąć jedynie prześledziwszy historyczny zarys rozwoju moralnego i etycznego stosunku człowiek-zwierzę, który dał początek prawom zwierząt. Poniżej zostaną zaprezentowane poglądy wybitnych myślicieli Zachodu, gdyż to właśnie zachodnia myśl na temat praw zwierząt przeszła największą przemianę, najwięcej też wnosi do moralnej świadomości kapitalistycznych społeczeństw.

Filozofia Zachodu swoje początki datuje w starożytności: w Biblii i początkach chrześcijaństwa oraz w starożytnej Grecji, gdzie zwierzęta miały nawet swoją boską

opiekunkę, jaką była bogini Artemida⁵⁷. Punktem wyjścia myśli przedchrześcijańskiej jest stworzenie świata przez Boga, dające początek antropocentrycznej teorii panowania i szowinizmu gatunkowego. Według Pisma Świętego wszelkie życie na Ziemi stworzył Bóg: „Bóg uczynił różne rodzaje dzikich zwierząt, bydła i wszelakich zwierząt pełzających po ziemi. I widział Bóg, że były dobre. A wreszcie rzekł Bóg: »Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!« Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę⁵⁸». Człowiek zdobył zatem władzę nad wszystkimi żywymi stworzeniami, stał się drugim po Bogu, który panuje nad światem i do którego świat należy. O ile jeszcze za czasów Edenu władza człowieka była litościwa wobec życia innych istot, po upadku człowieka rozpoczyna się okres jego brutalnego zawładnięcia nad naturą. Według Biblii odpowiedzialność za popełnienie grzechu pierworodnego spoczywa na barkach kobiety i zwierzęcia. Ponadto, Bóg ubiera Adama i Ewę w skóry zwierzęce, dając tym samym przyzwolenie na zabijanie zwierząt dla swojej korzyści materialnej⁵⁹. „Wszystko, co się porusza i żyje, ma wam służyć za pokarm, podobnie jak rośliny zielone; wszystko to daję wam”⁶⁰ – tymi słowami zwrócił się wedle Starego Testamentu Bóg do Noego i jego synów, dając podłoże do powstania późniejszych teorii antropocentrycznych. Można by się pokusić o stwierdzenie, że religia chrześcijańska dała przyzwolenie człowiekowi do eksploatawania i przedmiotowego traktowania zasobów przyrody. Myśl biblijna nie jest jednak do końca spójna i zawiera w sobie sprzeczności; z jednej strony ukazując Wszechświat jako dzieło Boże, a ludzi i zwierzęta jako boskie stworzenie, czyli teoretycznie istoty równe sobie – z drugiej, jak w wyżej wymienionym fragmencie Księgi Rodzaju, przedstawiając człowieka jako pana i władcę wszelkiego stworzenia, pozwalając mu tym samym korzystać z boskich uprawnień.

W podobnym tonie na temat zwierząt wypowiadał się Arystoteles, zmniejszając jednak nieco przepaść pomiędzy ludźmi a zwierzętami. Arystoteles, będący zwolennikiem niewolnictwa, za główny cel istnienia zwierząt podawał służenie ludziom, zrównując tym samym zwierzę z człowiekiem-niewolnikiem⁶¹. Jako że w starożytnej Grecji obywatelami byli tylko ci, którzy posiadali prawo głosu, to właśnie umiejętność i możliwość wypowiedzenia

⁵⁷ T. Margul, *Zwierzę w kulcie i micie*, Lublin 1996, s. 115.

⁵⁸ Pismo Święte, Stary Testament, Poznań 1982, t. 1, Księga Rodzaju 1,1.24-28.

⁵⁹ P. Singer, op. cit., s. 255-257.

⁶⁰ Pismo Święte, Księga Rodzaju 9, 2-3.

⁶¹ Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, [w:] *Dzieła wszystkie*, t. 6, PWN, Warszawa 2001, s. 30.

się uznawał Arystoteles za kluczową w społeczeństwie. Nie należeli zatem do niego ani niewolnicy, ani zwierzęta, będące niewolnikami z natury.

Arystoteles uznał, że każdy byt jest idealny w swoim rodzaju, gdyż stworzony jest w konkretnym celu i posiada stosowne dla tego celu właściwości – bowiem w naturze nie ma nic przypadkowego. Nie zaprzeczał też, że ludzie pochodzą od zwierząt: definiował człowieka jako zwierzę polityczne, czyli rozumne, posiadające intelekt. Z drugiej strony myśliciel nie odmawiał zwierzętom duszy, a także zdolności odczuwania i podążania za popędami. To jednak za mało, by uznać równe traktowanie każdego zwierzęcia, w tym człowieka. Każdy człowiek, niezależnie od statusu, posiadał umiejętność komunikowania się, wyrażania swoich uczuć, znał też intencje swoich czynów, a także umiejętność rozróżniania dobra od zła. Stał się więc najwyższą formą bytu złożoną z duszy i ciała, z których jedno ma właściwości dominujące i rządzi, a drugie ulega i poddaje się władzy. Według Arystotelesa powyższa zależność była metaforą relacji ludzi i zwierząt – istot tak samo ważnych i potrzebnych w społeczeństwie, a jednak posiadających odmienne statusy i funkcje⁶².

Inny pogląd miał nauczyciel Arystotelesa – Platon, uznający dusze zwierząt za miejsce odrodzenia duszy człowieka. Z kolei bardziej radykalną formę jego poglądu wyznawali pitagorejczycy, propagujący wegetarianizm w obawie, iż dusza ludzka może ulec reinkarnacji w ciele zwierzęcia⁶³. Jeszcze dalej posunęli się cynicy, w tym Diogenes z Synopy, który uznał zwierzęta za istoty przewyższające człowieka, a także przedstawiciele szkoły neoplatońskiej jak Porfiriusz z Tyru, dostrzegający mnóstwo podobieństw anatomicznych, fizjologicznych oraz intelektualnych między ludźmi a zwierzętami⁶⁴.

Wraz z nastaniem chrześcijaństwa, które pojawiło się w Cesarstwie Rzymskim, na niekorzyść zmienił się stosunek ludzi do innych gatunków. O ile myśl Starego Testamentu obfitowała we fragmenty mówiące o jedności człowieka ze zwierzętami, o tyle nowożytni filozofowie chrześcijańscy odeszli od tej koncepcji na rzecz teorii antropocentrycznych. W Księdze Koheleta znajdujemy słowa: „Los człowieka podobny jest do losu zwierząt (...) Bóg chce bowiem ich doświadczyć, żeby wiedzieli, że sami przez się są tylko zwierzętami. Los bowiem synów ludzkich jest ten sam, co i los zwierząt; los ich jest jeden; jaka śmierć jednego, taka śmierć drugiego, i oddech życia ten sam. W niczym człowiek nie przewyższa zwierząt, bo wszystko jest marnością”⁶⁵.

⁶² A. Linzey, P. Barry Clarke, *Animal Rights. A Historical Anthology*, New York 2004, s. 6-7, 56-59, 101-102.

⁶³ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, Warszawa 1958, t. 1, s. 150.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 89-100.

⁶⁵ *Pismo Święte Starego i Nowego Tysiąclecia. Biblia Tysiąclecia*, wyd. IV, Poznań 1996, s. 737.

Wraz z zakorzeniem się chrześcijaństwa na Starym Kontynencie wartość człowieczeństwa zyskiwała kosztem zwierząt. Po wytępieniu setek tysięcy chrześcijan w trakcie publicznych igrzysk w Koloseum, podczas których zostawali zagryzani przez dzikie rozjuszone zwierzęta, życie ludzkie wyjątkowo zyskało na wartości. Każde życie uważano za święte, stąd zabicie człowieka stanowiło tabu. Nieśmiertelne dusze miały posiadać nawet noworodki i płody. Im większą wartość przypisywano życiu ludzkiemu, tym niższy stawał się status zwierząt. Nauki Nowego Testamentu nie zawierały już współczucia wobec cierpień zadawanych zwierzętom przez ludzi. Po nawróceniu Cesarstwa na chrześcijaństwo potępiono walki gladiatorów na arenie, by w końcu całkowicie je wyeliminować. Wciąż jednak wykorzystywano zwierzęta do walk, ku uciechu tłumów. P. Singer wymienia jednak kilku myślicieli opowiadających się przeciwko wykorzystywaniu żywych stworzeń dla rozrywki ludzi: wspomina w tym kontekście Owidiusza, Senekę, a także Porfiriusza i Plutarcha, który jako pierwszy wygłosił zasadę powszechnej życzliwości wobec zwierząt⁶⁶.

W dalszych wiekach myśl filozoficzna na temat statusu zwierząt zdawała się być coraz bardziej dla nich surowa. Wcześniej jednak św. Augustyn, stawiający ludzkie życie jako największą wartość, wzywał do miłości bliźniego i niestosowania wobec niego przemocy. Jako duchowny przykazanie „nie zabijaj” odniósł do wszystkich stworzeń rozumnych – twierdził, że nawet samobójstwo jest grzechem, gdyż pozbawia życia człowieka. Kwestionował za to rozciąganie przykazania na zwierzęta czy rośliny, jako że te nie mają uczucia⁶⁷. Zwierzęta określał jako „pozbawione rozumu stworzenia latające, pływające, chodzące i pełzające, skoro nie łączy ich z nami posiadanie rozumu”⁶⁸.

Poglądy Augustyna wobec zwierząt w dalszych wiekach były dominujące w Kościele, choć przejęte zostały przez św. Tomasza z Akwinu, który je rozwinął i nadał im mocniejszy wydźwięk. W międzyczasie jednak poznano filozofię św. Franciszka z Asyżu, prawdopodobnie jedyne duchownego aż do czasów nowożytnych, który zmniejszył ideologiczną przepaść pomiędzy człowiekiem a zwierzętami. Obdarzył on bezwarunkową miłością i współczuciem każdy element otaczającej go przyrody. Św. Franciszek czuł się bardzo silnie związany z każdym dziełem Stwórcy, każde stworzenie wprawiało go w zachwyt graniczący z ekstazą religijną. Jednocześnie przyznawał, że wszystko to stworzone zostało dla dobra człowieka i z tego tym bardziej powodu należy zjednać się z przyrodą⁶⁹.

⁶⁶ P. Singer, op. cit., s. 263.

⁶⁷ A. Linzey, P. Barry Clarke, op. cit., s. 59-60.

⁶⁸ Św. Augustyn, O Państwie Bożym. Przeciw poganom ksiąg XXII, Warszawa 1977 – za J. Serpell, op. cit., s. 170.

⁶⁹ P. Singer, op. cit., s. 268.

W późniejszych wiekach wśród myślicieli coraz bardziej upowszechniało się antropocentryczne przekonanie, że przyroda służy człowiekowi. Tą myśl kontynuował św. Tomasz z Akwinu, będący za sprawą filozofii Arystotelesa zwolennikiem koncepcji hierarchicznej budowy świata. Podał pod rozważania kwestię jakoby człowiek przed grzechem pierwotnym był wolny od zależności władca-poddany między sobą a zwierzęciem. Stosunek ten pojawił się dopiero, gdy sprzeciwił się Bogu, wcześniej natomiast człowiek nie musiał zabijać zwierząt dla jedzenia czy dla skór, gdyż żywił się tylko owocami z drzewa, nie miał też potrzeby okrycia ciała. Dopiero nieposłuszeństwo człowieka wobec Boga zrodziło jego konflikt ze zwierzętami⁷⁰.

Akwinata człowieka miał za istotę racjonalną, posiadającą wybór i władzę nad swoimi czynami, troszczącą się jedynie o własne dobro. Wszystkie stworzenia nie będące ludźmi, czyli zwierzęta czy rośliny, to tylko instrumenty potrzebne do spełniania potrzeb człowieka. Jego dobro bowiem jest dobrem najwyższym, wszelkie inne istoty podlegają jego władzy, a celem ostatecznym, aprobującym taki porządek rzeczy, jest Bóg. Człowiek więc postępuje według boskich wskazówek, a jego intelekt zbliża go do boskości.

Bóg za sprawą człowieka dba o wszystkie żywe istoty, jednak odpowiednio do ich przeznaczenia – i tak na przykład troszczy się o rośliny, by służyły zwierzętom, aby te przysłużyły się ludziom. Tylko człowiek, jako istota doskonała i rozumna, ma prawo zabijać zwierzęta dla własnych celów, nawet jeśli nie jest to warunkiem koniecznym do przeżycia. Okrucieństwo wobec zwierząt nie jest grzechem, a dobroć im okazana nie stanowi przejawu wielkoduszności, gdyż istoty nierozumne nie pojmują znaczenia dobra, a także nie współdzielą przeżyć z człowiekiem. Istoty nierozumne mogą być przez człowieka kochane jedynie jako dobro samo w sobie, którego człowiek życzy innemu człowiekowi. Są zatem traktowane instrumentalnie, jako środek do osiągnięcia celu⁷¹.

Znamienne jest to, że św. Tomasz, odmawiając zwierzętom rozumu, nie odmawia im zdolności odczuwania bólu i cierpienia: „Bliskie zaś sobie są dwa współczucia: do cierpiącego zwierzęcia i do cierpiącego człowieka, tak że kto doznaje uczucia litości wobec zwierząt, jest bardziej usposobiony do odczuwania litości wobec ludzi.”⁷². W ten sposób filozof wyraźnie zaznacza, że pomimo zdolności do cierpienia, jaką posiadają zwierzęta, nie są one uprawnione do uzyskania litości od ludzi, a jedyną obawą dotyczącą stosunku istoty

⁷⁰ A. Linzey, P. Barry Clarke, op. cit., s. 60-63.

⁷¹ P. Singer, op. cit., s. 263-267.

⁷² Ibidem, s. 266.

rozumnej z nierozumną jest możliwość przeniesienia bólu zadawanego zwierzętom na człowieka⁷³.

I tak za św. Tomaszem rozwijał się nurt antropocentryczny, którego szczyt przypadł na okres renesansowego humanizmu w XVI wieku. Pomimo świeżości i nowatorstwa w podejściu do otaczającego świata, epoka ta nie zburzyła średniowiecznych barier dzielących świat ludzi i zwierząt. Przeciwnie, humanizm był podejściem oddającym całkowitą cześć i hołd człowiekowi, jego rozumowi i ciału, będących bytami idealnymi. W renesansie podnoszono idee, takie jak godność człowieka, jego centralne miejsce w świecie i wyjątkowość jego natury, przeciwstawioną naturze innych, niższych gatunków. Humanizm Odrodzenia zatem w żadnym stopniu nie przywoływał humanitaryzmu wobec zwierząt, a wręcz przeciwnie. Każda istota różna od człowieka, tak intelektualnie, jak i fizjonomicznie, miała znajdować się niżej w skali ewolucji. Tym samym, pomimo ogromnego wkładu twórców epoki w światową cywilizację i kulturę, filozofia renesansu w kontekście stosunku do zwierząt cofnęła się ku średniowieczu, pozostawiając po sobie hasła antropocentryzmu i szowinizmu gatunkowego.

Zanim jednak poznano najbardziej radykalną antropocentryczną teorię, jaką była filozofia kartezjańska, w epoce Odrodzenia pojawiło się kilku myślicieli wyznających zasady humanitarnego traktowania zwierząt. Przejęty cierpieniem zwierząt Leonardo da Vinci stał się wegetarianinem, zaś Giordano Bruno głosił pogląd jakoby „w obliczu nieskończoności człowiek był tylko mrówką”⁷⁴. Jednak najbardziej prozwierzęce teorie wysnuł francuski humanista Michel de Montaigne. Stwierdził on, że w przyrodzie nie muszą istnieć relacje, w których jeden będzie władcą, a drugi poddanym. Człowiek, pomimo swoich predyspozycji, nie powinien czuć się wyróżniony z grona zwierząt, nie należy bowiem do żadnego wyższego gatunku. De Montaigne wyraźnie potępiał okrucieństwo wobec zwierząt – nie, jak dotąd, z obawy o przeniesienie go na ludzi, lecz ze względu na same zwierzęta, mające takie samo prawo do życia jak człowiek. De Montaigne poszedł dalej w swoich rozważaniach twierdząc, że natura zwierzęca niejednokrotnie przewyższa naturę ludzką jeśli chodzi o umiejętność zawierania przyjaźni czy kontrolowania emocji. Podkreślał jednocześnie wyraźne podobieństwa pomiędzy ludźmi a zwierzętami, które, tak jak ludzie, nie są wolne od zazdrości czy popędów, jakim ulegają⁷⁵.

⁷³ J. M. Coetzee, *Żywoty zwierząt*, Warszawa 2005, s. 32.

⁷⁴ P. Singer, op. cit., s. 270.

⁷⁵ A. Linzey, P. Barry Clarke, op. cit., s. 105-108.

W późniejszych latach filozofia Renesansu obniżała coraz bardziej status zwierząt. Najbardziej bolesne konsekwencje przyniosły teorie Kartezjusza, mające swoje źródło, między innymi, w tej najbardziej surowej wobec zwierząt doktrynie chrześcijańskiej. Filozofia kartezjańska łączyła więc w sobie elementy średniowiecznego chrześcijaństwa i nowożytnego humanizmu.

Kartezjusz wyróżniał dwa rodzaje bytów: duchowe i materialne. Istoty ludzkie, jako te posiadające świadomość, która nie może pochodzić z materii, zaliczał do bytów duchowych. Dusza miała według jego teorii trwać nawet po rozkładzie ciała, bo stworzona została przez Boga. Inne żywe stworzenia Kartezjusz przedstawiał jako ciała materialne, działające jak maszyny, których zachowanie determinują prawa nauki. Zwierzę uznał za stworzenie Boże, zbudowane i działające nieporównywalnie lepiej niż człowiek czy wynalazki przez niego skonstruowane. Filozofia kartezjańska zmierzała do przewyciężenia idei, że wszechświat jest żywym organizmem na rzecz teorii o naturze, która nie jest ożywiona, a którą władają prawa nauki. Zwierzęta według Kartezjusza to twory materialne, maszyny nie posiadające duszy, nie posiadające umiejętności porozumiewania się poza bezmyślnymi odgłosami. Kartezjusz twierdził jednak, że te właśnie cechy sugerują, że zwierzę to konstrukcja działająca lepiej niż człowiek, w sposób naturalny reagująca na bodźce. Porównał zwierzę do zegara, wyprowadzając tym samym wniosek, iż zwierzęta nie znają cierpienia, a odgłosy, jakie z siebie wydaje podczas pozbawiania go życia bez człowieka znaczą tyle co bicie wspomnianego zegara⁷⁶.

Sposób rozumowania Kartezjusza zmierzał do wyjaśnienia zagadnienia, według niego najbardziej istotnego, jakim było życie pozagrobowe. Jego największą obawą było bowiem wyobrażenie, że i ludzie i zwierzęta posiadają duszę tej samej natury, a zatem człowiek nie zazna już niczego po swojej śmierci. W związku z tą ułomnością Kartezjusz obawiał się powstania przyzwolenia na traktowanie człowieka jak zwierzęcia. Swoje teorie tłumaczył: „Moje poglądy są nie tyle okrutne dla zwierząt, ile wygodne dla ludzi – przynajmniej dla tych, którzy nie dają wiary przesądom Pitagorasa – uwalniają ich bowiem z zarzutu zbrodni, gdy jedzą lub zabijają zwierzęta”⁷⁷. Dalej Kartezjusz tłumaczy, że nie odmawia życia zwierzętom, jedynie postrzega to życie w kontekście pracy organów, takich jak serce czy mózg, nie zaś jako świadomość życia.

Kartezjańska teoria na temat braku jakiegokolwiek świadomości zwierząt dotąd budzi wiele kontrowersji. Filozof wywiódł trzy stopnie odczuwania: pierwszy stopień dotyczy

⁷⁶ L. Ferry, *Nowy ład ekologiczny. Drzewo, zwierzę i człowiek*, Warszawa 1995, s. 38-40.

⁷⁷ Kartezjusz, *List do Henry'ego Moore'a*, 5 lutego 1649, cyt za: P. Singer, op. cit., s. 272.

mimowolnych i mechanicznych akcji sensorycznych narządów wewnętrznych i nimi spowodowanych ruchów poszczególnych części ciała. Kolejny stopień wiąże działanie organów z reakcją mózgu, która powoduje ból, przyjemność, głód, pragnienie, uczucie ciepła, chłodu itp. Z kolei trzeci stopień odczuwania odnosi się do aktywności narządów, reakcji mózgu i powodowanych nią zachowań wyuczonych w dzieciństwie⁷⁸. Jedyne pierwsze stopień pojawia się zarówno w odczuwaniu ludzi, jak i zwierząt. Nie oznacza bowiem istnienia świadomości, której według Kartezjusza zwierzęta nie posiadały. Pozostałe stopnie możliwe są do uzyskania tylko w wypadku obecności umysłu – zatem kartezjańska teoria nie bierze pod uwagę możliwości posiadania go przez zwierzęta.

Wobec filozofii Kartezjusza pojawiły się liczne próby sprawdzenia teorii jakoby zwierzęta nie znały cierpienia. W Europie rozpowszechniły się szybko eksperymenty na żywych zwierzętach, tzw. wiwisekcje. Zwierzęta były okaleczane bez użycia nieistniejących jeszcze środków przeciwbólowych. Często unieruchamiano je, rozcinano i obserwowano zachowanie narządów wewnętrznych. Ich skowyt kojarzono z reakcją zegara, który został rozkręcony, co zmieniło jego działanie. Naoczny świadek podobnego eksperymentu opisał go słowami: „Rozdzielali razy psom z zupełną obojętnością o dworowali sobie z tych, którzy litowali się nad owymi zwierzętami, jakby mogły one odczuwać ból (...) Przybijali biedne zwierzęta za wszystkie cztery łapy do stołu, by dokonywać na nich wiwisekcji i obserwować krążenie krwi, co było wspaniałym przedmiotem konwersacji”. Teoria kartezjańska zatem całkowicie wyciszała wyrzuty sumienia, mogące wynikać z zadawania bólu bezbronnym istotom⁷⁹. Wraz z nią pojawił się szereg pomysłów na spełnienie odwiecznego pragnienia ludzkości, by poczuć się Bogiem i odpowiadać za śmierć i życie innych istot.

Kartezjusz był niewątpliwie zwolennikiem dualizmu, wyróżniającego ciało od duszy, która miała być nieśmiertelna. Jedyne przedstawiciele gatunku ludzkiego posiadali duszę i umysł, nie mający – w przeciwieństwie do ciała – żadnych fizycznych właściwości takich jak rozmiar czy kształt. Dusza miała być niematerialnym bytem duchowym. Nie mogły jej posiadać zwierzęta, gdyż wiele z nich było bardzo prostej budowy fizjonomicznej, jak na przykład bezkręgowce czy organizmy jednokomórkowe, które mają bardzo ubogo rozwinięty system nerwowy⁸⁰.

⁷⁸ E. Haldane, G. Ross, *Philosophical Works of Descartes*, t. 2, London 1967

⁷⁹ P. Singer, *op. cit.*, s. 272-273.

⁸⁰ T. Regan, *The Case For Animal Rights*, Los Angeles, 2004, s. 17-21.

Innym argumentem za nieposiadaniem duszy przez zwierzęta był brak umiejętności wyrażania myśli przez język czy porozumiewawcze gesty⁸¹. Tę teorię podzielał także angielski filozof Thomas Hobbes. Twierdził on, że sposób, w jaki porozumiewają się ludzie między sobą jest wyrażeniem woli płynącej z ich umysłów. Z kolei metoda komunikowania się zwierząt za pomocą dźwięków o różnej barwie i natężeniu stanowi jedynie wynikającą z natury instynktowną potrzebę wyrażenia podstawowych emocji⁸². W tym przypadku krytycy kartezjańskiej teorii wysuwali argument, że jeśli posługiwanie się zrozumiałym dla człowieka językiem jest wyznacznikiem ich świadomości, to pozbawia się jej małe dzieci czy osoby upośledzone, przyrównując stan ich świadomości do zwierząt.

Kontrowersyjne eksperymenty przeprowadzane na zwierzętach w końcu wywołały sprzeciw krytyków kartezjanizmu. We Francji doprowadziły do pojawienia się pierwszych wzmianek Pierre'a Louisa Maupertuis o prawach zwierząt jako istot obdarzonych wrażliwością i inteligencją. Doszło nawet do tego, że zaczęto głosić równość zwierzęcia z człowiekiem.

Krytycznie do teorii kartezjańskiej odniósł się francuski lekarz i filozof Julien Offray de La Mettrie. Zauważył on, że teorię na temat zwierzęcych organizmów działających na podobnych zasadach jak maszyny, można także odnieść do organizmów ludzkich, które w ten sam sposób przekształcają impulsy z zewnątrz, powodując reakcję. Skoro zatem Kartezjusz twierdził, że człowiek ma świadomość, analogicznie można powiedzieć o zwierzętach⁸³. Podobny pogląd głosił angielski filozof John Locke, zafascynowany skądinąd jakością myślenia Kartezjusza, jednak dodający do niej zdroworozsądkową ocenę rzeczywistości. Myśliciel zauważał bowiem mnóstwo podobieństw w psychice zwierząt i ludzi: począwszy od takich przymiotów jak pamięć, umiejętność rozróżniania i wyrażania głosem emocji. Locke odniósł się także do brutalnych wiwisekcji przeprowadzanych przez zwolenników Kartezjusza w imię nauki i kultury. Przywoływał przykład małych dzieci, które nierzadko widząc swoją wyraźną przewagę nad bezbronnymi zwierzętami, używają jej bez ograniczeń, a czynienie krzywdy i zadawanie bólu zwierzętom sprawia im przyjemność. Locke ostrzegął, że jeśli człowiek za młodu odczuwa satysfakcję ze świadomego ranienia innych gatunków, w przyszłości może także rozmyślnie zadawać ból ludziom. Tym samym filozof był jednym z

⁸¹ W dzisiejszych czasach wiemy, że wiele ssaków naczelnych porozumiewa się z ludźmi za pomocą wyuczonego prostego języka migowego. Tego odkrycia dokonano dopiero w XX wieku, toteż Kartezjusz nie miał prawa znać tej właściwości zwierząt.

⁸² A. Linzey, P. Barry Clarke, op. cit., s.17.

⁸³ T. Regan, op. cit., s. 9-10.

pierwszych myślicieli, którzy widzieli ogromną rolę edukacji młodych ludzi i kształcenia w nich postaw humanitarnych najpierw wobec zwierząt, a następnie wobec innych ludzi⁸⁴.

Po brutalnej w swoich hasłach i czynach wobec zwierząt epoce Renesansu, w której królowały antropocentryczne ideały, wynoszące człowieka ponad wszystkie gatunki, nastął okres Oświecenia, który mógł przynieść już tylko poprawę relacji człowiek-zwierzę. Niewykluczone, że to właśnie moda na eksperymenty i wiwisekcje przyczyniła się w pewnym stopniu do uświadomienia ludziom mnogości podobieństw wspólnych z innymi gatunkami. Coraz częściej pojawiały się bowiem opinie, że odczuwają one ból w nie mniejszym stopniu niż ludzie. Oświeceniowi myśliciele przyznawali jednak ludziom prawo do wykorzystywania zwierząt dla swoich potrzeb – przy zastrzeżeniu, że należy im się szacunek i dobre traktowanie. Hasła epoki dążyły zatem do przywrócenia przyzwoitości i oglądy oraz przeciwstawieniu się wszelkiemu okrucieństwu tak wobec ludzi, jak i wobec zwierząt⁸⁵

Niezwykle humanitarne, jak na swoje czasy, hasła głosił Alexander Pope, jeden z czołowych poetów angielskiego Oświecenia. Twierdził, że człowiek rozmyślnie i w chory sposób wykorzystuje swoją przewagę nad zwierzętami, wprowadził też nad nimi rządy swojej tyranii. Wskazywał, że im bardziej zależne jest zwierzę od dobrej woli człowieka, tym silniej powinien on odczuwać swoją porażkę, gdy doprowadzi do cierpienia tego zwierzęcia. Zwierzęta bowiem nierzadko mają fizyczne predyspozycje, by zranić człowieka, jednak nigdy nie robią tego bez przyczyny, ku własnej przyjemności. Ten z kolei niszczy nawet te najmniej szkodliwe i niebezpieczne, często lubuje się też w oglądaniu ich cierpienia, pomimo że – jako żywa istota – powinien czuć się podle widząc męki innego stworzenia⁸⁶. Pope zatem kontynuował myśl Johna Locke'a, bardzo radykalnie też - jak na swoje czasy - wypowiadał się o kwestiach dotąd postrzeganych za trywialne i nieważkie.

O naturze zwierzęcej - będącej przeciwstawną, a zarazem pod wieloma względami podobną do ludzkiej – mówił także J. J. Rousseau. W zwierzęciu widział on stworzenie, któremu natura dała przymioty odpowiednie do samozachowania. Dzięki temu każde stworzenie walczy o swój byt, a o nim decyduje prawo natury. Człowiek z kolei jest istotą świadomą i ma zdecydowanie większy udział w swoich czynach, które nie są podyktowane instynktem, a wolną wolą. Rousseau stwierdził jednakowo, że różnice dzielące ludzi i zwierzęta nie są aż tak znaczne, jak by się to mogło wydawać – często bowiem więcej dzieli jednego człowieka od drugiego, niż od zwierzęcia. Co więcej, człowiek żyjący w dziczy

⁸⁴ A. Linzey, P. Barry Clarke, op. cit., s. 119-121.

⁸⁵ P. Singer, op. cit., s. 274.

⁸⁶ A. Linzey, P. Barry Clarke, op. cit., s. 72-74.

przejmuje zachowania zwierząt, które natura wyposażyła w doskonałe mechanizmy służące do przetrwania⁸⁷. Stanowisko filozofa potwierdzało zatem wyższość człowieka nad innymi istotami, ale wzywało też do podziwu i szacunku dla skomplikowanej natury zwierzęcej.

W Oświeceniu pozytywny stosunek do zwierząt i poszanowanie ich jako żywych istot nie stanowiło jednak reguły. W dużej sprzeczności z poglądami Pope'a i Rousseau stała krytyczna filozofia I. Kanta, twórcy i wyznawcy imperatywu kategorycznego. Podobnie jak renesansowi myśliciele, Kant w centrum swojego zainteresowania stawiał człowieka, z zastrzeżeniem jednak, że jego czyny nie będą egoistyczne, a jedynie takie, jakich sam by wobec siebie oczekiwał. Człowiek według niego miał być istotą racjonalną i postępującą moralnie, będącą celem samym w sobie. Twierdził, że nie można wymagać od niego spełniania oczekiwań innych, jeśli te są inspirowane egoistycznymi pobudkami. To bowiem stawiałoby człowieka w roli przedmiotu, którym nie jest. Przedmiotowo można natomiast traktować byty, których los i życie zależne są od natury oraz które nie są racjonalne. W ten sposób Kant dawał przyzwolenie na przedmiotowe traktowanie zwierząt, nie będących celami samymi w sobie (jak ludzie), ale środkami to zrealizowania tych celów. Wobec nich człowiek nie posiadał więc bezpośrednich obowiązków – obowiązki wobec zwierząt miały stanowić niebezpośredni obowiązek wobec ludzi. Tym samym skrzywdzenie przez człowieka zwierzęcia, które mu służyło, stanowi przekreślenie obowiązku nie wobec samego stworzenia, ale wobec innych ludzi⁸⁸. Kant potwierdza tę teorię słowami: „Jeśli zatem pewne czyny zwierząt są analogiczne do czynów ludzkich i wynikają z tych samych zasad, mamy obowiązki wobec zwierząt, ponieważ w ten sposób kultywujemy odpowiadające im obowiązki wobec ludzi. Jeżeli człowiek zabija psa dlatego, że ten ostatni nie jest już zdolny do pracy, nie narusza swojego obowiązku wobec psa, ponieważ pies nie jest zdolny do dokonywania ocen moralnych, ale jego czyn jest nieludzki i niszczy w nim samym tę postawę, którą winien jest okazywać społeczności ludzkiej⁸⁹”. Taki stosunek do zwierząt Kant wywiódł z teorii, że istoty te nie należą do moralnej i logicznie myślącej wspólnoty, której członkami mogą być tylko ludzie, posiadający wobec siebie uprawnienia.

Kantowską wizję zwierząt jako pośrednich obowiązków człowieka wobec innych ludzi poddał surowej krytyce A. Schopenhauer. W swojej filozofii skupił się na rozumowaniu i odbieraniu rzeczywistości przez zwierzęta. Stwierdził, że mają one umiejętność rozumienia sytuacji, w jakich się znajdują, natomiast nie posiadają predyspozycji do myślenia

⁸⁷ Ibidem, s. 32.

⁸⁸ T. Regan, op. cit., s. 174-178.

⁸⁹ T. Pietrzykowski, Spór o prawa zwierząt, Katowice 2007, s. 20.

przyczynowo-skutkowego. Nie dotyczy ich więc myślenie abstrakcyjne, analizują jedynie zastane przez nie sytuacje. Ponadto, od ludzi różni zwierzęta brak pamięci, rekompensowany jedynie szybkim kojarzeniem faktów. Nie cierpią tak jak ludzie, nie analizują ani nie rozpamiętują sytuacji, jakie zastały. Otaczające je środowisko odbierają bezpośrednio. Kontrowersyjne poglądy Schopenhauera dały mocne podstawy dla rozwinięcia się nowoczesnego nurtu zaprzeczenia wyjątkowości i perfekcjonizmu istot ludzkich, a także uwydatniły potrzebę ochrony zwierząt nie dla dobra ludzkości, ale dla dobra samych zwierząt⁹⁰.

Mniej więcej w tym samym czasie i przy udziale Schopenhauera rozwinął się w filozofii nurt utilitarystyczny, którego czołowym przedstawicielem był J. Bentham. Utylitaryzm można zaliczyć do jednego z bardziej popularnych i wciąż aktualnych stanowisk wyrażanych przez obrońców praw zwierząt. Jego głównym zadaniem jest ocena danego czynu na podstawie konsekwencji przez niego spowodowanych, które mogą być pozytywne lub negatywne. Pogląd ten zakłada więc także, że nawet nie do końca moralne działanie może zostać dobrze ocenione, jeżeli jego skutki przyniosły pozytywny efekt⁹¹.

Bentham odniósł tę koncepcję także do zwierząt, wyróżniając dwa możliwe rodzaje konsekwencji, jakie im przynoszą działania człowieka: odczuwanie przyjemności i bólu. Stwierdził, że te uczucia towarzyszą wszystkim żyjącym istotom. Mówił: „Należy pytać nie o to, czy zwierzęta mogą rozumować i czy mogą mówić, lecz czy mogą cierpieć⁹²”. W liście do wydawcy „*The Morning Chronicle*” stwierdził także, że nie uważa za moralnie złe przeprowadzanie eksperymentów na zwierzętach, jeśli te mają służyć dla dobra ludzkości⁹³. Godził się z koniecznością wykorzystywania zwierząt, ale tylko w stopniu niezbędnym i jedynie, gdy efekt cierpienia zwierząt zostanie przełożony na wyższe dobro. Jeśli zaś męki wykorzystanych w eksperymentach zwierząt miałyby być bezcelowe, dla Benthama byłyby jednoznaczne z okrucieństwem.

Jego filozofia - niepopularna w czasach dominacji heglizmu – wywarła istotny wpływ na dalsze losy praw zwierząt na świecie. Bentham jako pierwszy tak wyraźnie sprzeciwił się panowaniu człowieka, nazywając je tyranią: „*Ze względu na co można wytyczyć nieprzekraczalną granicę? Byłoby to ze względu na zdolność do rozumowania lub może dar*

⁹⁰ T. Regan, P. Singer, *Animal Rights and Human Obligations*, Prentice Hall 1989, s. 124-128.

⁹¹ *Encyclopedia of Animal Rights and Animal Welfare*, pod red. Marc Bekoff, Carron A. Meaney, Westport 1998, s. 343-344.

⁹² <http://www.animal-rights-library.com/texts-c/bentham01.htm>

⁹³ <http://www.animal-rights-library.com/texts-c/bentham02.htm> (“*The question is not, Can they reason? nor, Can they talk? but, Can they suffer?*” [w:] J. Bentham, *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, tłum. B. Nawroczyński, Warszawa 1958, s. 419-420.)

*mowy? Jednakże dorosły koń lub pies jest bez porównania rozumniejszym i zdolniejszym do porozumienia się zwierzęciem od dziecka mającego dzień czy tydzień, czy nawet miesiąc życia (...) Należy pytać nie o to, czy zwierzęta mogą rozumować ani czy mogą mówić, lecz czy mogą cierpieć?*⁹⁴. Trzeba więc przyznać, że tezy Benthama były odważne i bardzo nowatorskie jak na jego czasy. W swoich porównaniach odważył się nawet odnieść sytuację zwierząt do położenia czarnoskórych niewolników, życząc wszystkim uciskanym stworzeniom i ludziom odzyskania swoich praw i wolności.

Zaraz po śmierci Benthama światło dzienne ujrzała rozbudowana teoria ewolucji K. Darwina, która kompletnie zmieniała rozumienie relacji między ludźmi a zwierzętami. Wydaje się, że właśnie odkrycia XIX i XX-wiecznej biologii raz na zawsze zmieniły status zwierząt w świecie, jednak największej przemianie uległ status filozoficzno-etyczny człowieka, dotąd stawianego na piedestale ekologicznym⁹⁵.

Darwin zakładał spokrewnienie wszystkich gatunków, ich ewoluowanie w procesie długich i stopniowych zmian, na zasadzie naturalnej selekcji. Teoria ta została poddana surowej krytyce jako będąca w sprzeczności z godnością ludzką poprzez porównywanie człowieka do zwierząt, głównie ssaków naczelnych. Darwin bowiem głosił, iż zwierzęta wiodą społeczne, wewnętrzne i moralne życie, podobne do ludzkiego, a między człowiekiem a wyższymi ssakami nie ma żadnej fundamentalnej i istotnej różnicy intelektualnej: „Widzieliśmy, że wszystkie te władze i uczucia, którymi człowiek się tak chlubi, a mianowicie miłość, pamięć, uwaga, ciekawość, naśladownictwo, rozum wreszcie i inne tym podobne istnieją także u zwierząt, niekiedy znacznie nawet wydoskonalone, a czasami będące w stanie zaczątku⁹⁶”. Taki pogląd wywołał oburzenie i sprzeciw, jako że obalał chrześcijański mit o stworzeniu ludzi na podobieństwo Boga. Gwałtowne reakcje na Darwinowską teorię ewolucji świadczyły zatem o tym, jak głęboko i silnie idee szowinizmu gatunkowego zakorzeniły się i zdominowały myśl Zachodu⁹⁷. Darwin, w obawie o takie właśnie głosy sprzeciwu zwlekał wiele lat, zanim ujawnił swoje poglądy.

Naukowiec był także zaciekle obrońcą praw zwierząt – wzywał do ich humanitarnego traktowania jako najbardziej godnego człowieka zachowania, świadczącego o głębokiej moralności i człowieczeństwie. W latach 70-tych XIX wieku, gdy w Anglii zapanował ruch antywiwesekcyjny, Darwin był rozdarty pomiędzy głębokim

⁹⁴ J. Bentham, op. cit., s. 419-420.

⁹⁵ J. Lejman, Etyka zwierząt w świetle idei zrównoważonego rozwoju (szkic filozoficzno-kulturowy) [w:] Problemy ekorozwoju 2006, vol. 1 No 2, s. 102.

⁹⁶ K. Darwin, O pochodzeniu człowieka, Warszawa 2009, s. 161-162

⁹⁷ P. Singer, op. cit., s. 276-279.

szacunkiem do zwierząt i pragnieniem zaprzestania zadawania im cierpień a zainteresowaniem fizjologią żywych stworzeń, której tajniki odkrywały właśnie wiwisekcje. Ostatecznie Darwin wypracował kompromis – stwierdził, że wiwisekcje mogą być moralnie słuszne i dozwolone tylko w przypadku pilnej potrzeby nauki. W późniejszych latach walczył także o ustawę chroniącą zwierzęta, a jednocześnie nie zamykającą możliwości poznania zwierzęcej fizjologii, przy zachowaniu zasad humanitaryzmu⁹⁸.

Przyjazne zwierzętom poglądy i działania Darwina na ich rzecz – gdyby zostały przyjęte i zaakceptowane – mogłyby stanowić przełom w dotychczasowych stosunkach ludzi ze zwierzętami. Ich akceptacja oznaczałaby ewolucję rozumienia przyrody, odrzucenie tezy o boskich przymiotach człowieka i służalczej wobec niego roli zwierzęcia. Do dzisiaj darwinizm zaskarbia sobie wielu zwolenników, a teorie ewolucyjne uważa się za powszechne i wpływowe.

Przełom XIX i XX wieku, w dużej mierze za sprawą darwinizmu, przyniósł nową jakość filozofii etycznej i ekologicznej. Industrialny rozwój miast i rewolucja przemysłowa świata Zachodu tylko pozornie odwróciły uwagę myślicieli od zagadnień ekologii i poszanowania przyrody. Wraz z otwarciem na otoczenie nastąpił także zwrot ku cywilizacji, kultury, a ich częścią były wszelkie formy życia, które człowiek miał okazję obserwować.

Wśród wielu teorii głoszących wielkość człowieka istniał też nurt nieantropocentryczny, a jedną z jego najważniejszych etyk była „etyka czci dla życia” A. Schweitzera, który sformułował moralny imperatyw odpowiedzialności człowieka za wszelkie formy życia. W jego teorii człowiek wobec przyrody przyjmuje postawę patocentryczną, nie jest zarządcą, ale opiekunem wszelkich istot żywych. W słowach „*Jestem życiem, które pragnie żyć, pośród życia, które pragnie żyć*”⁹⁹ zawarł nie tylko ideę równości wobec istnienia człowieka i zwierzęcia, ale także potwierdzenie, że wszystkie istoty ożywione tak samo czują, cierpią i są świadome swojej egzystencji. Człowieka postrzegał jako jedno z istnień przyrody, które może wpłynąć na jej dalsze losy – może ją albo zniszczyć, albo wziąć za nią odpowiedzialność i chronić. Ten kierunek właśnie uważał Schweitzer za słuszny i jedyne, który nadaje sens ludzkiemu istnieniu.

Schweitzer postulował objęcie opieką człowieka wszystkich stworzeń oraz środowiska niezbędnego dla ich życia. Twierdził, że wsłuchanie się w siebie i w świat pozwala na odkrycie odpowiedzialności, która drzemie w każdym człowieku. Tym było według niego człowieczeństwo: troszczeniem się o wszystko, co żyje, czuwaniem i zapobieganiem

⁹⁸ E. J. Browne, Charles Darwin: a Biography, Princeton 1995, s. 573-586.

⁹⁹ A. Schweitzer, Moje życie, Lublin 1991, s. 8.

degradacji wszelkiego życia, a tym samym minimalizowanie, cierpienia żyjących istot. Według filozofa nie istnieje podział na życie wyższe i niższe, gdyż każde ma taką samą wartość. Schweitzer wyznawał w tym względzie darwinowską zasadę minimalizowania cierpienia wszelkich istot, mając głównie na myśli zwierzęta: „Jeśli szkodzę jakiemuś życiu, muszę zdawać sobie jasno sprawę z tego, czy jest to rzeczywiście konieczne. Nie mogę posunąć się ponad to, co konieczne, nawet w sprawach pozornie błahych”¹⁰⁰. Piętnował każdy przejaw zadawania niepotrzebnego bólu i cierpienia, niszczących fundamentalną wartość, jaką jest życie¹⁰¹.

Charakterystyczną ideą filozofa jest wezwanie do zgody na świat w takim kształcie, w jakim został zastany, a jednocześnie pochwała dla wszelkich prób jego udoskonalenia. Drogą do jego naprawy jest wdzięczność za istnienie wyrażane w nieustannym poświęceniu wobec innych istot, by wartość nadrzędna dla człowieka – życie miało cel i przeznaczenie. Koncepcja Schweitzera nie tylko zawiera ważne dla współczesnych bioetyków i badaczy wytyczne, wskazujące dalszą drogę ekofilozofii, ale także istotne wskazówki dotyczące rozwoju zrównoważonego.

Przyrównywanie świata zwierząt do świata ludzi stało się dość popularnym punktem wyjścia rozważań filozofów końca XIX i pierwszej połowy XX wieku, zainteresowanych tematyką etyki ekologicznej. Nazwiska takie jak Salt, VanDeVeer, Feinberg na stałe weszły do kanonu literatury praw zwierząt, z którego dzisiaj korzystają XXI-wieczni etycy.

H. Salt, twórca „*Animals' Rights: Considered in Relation to Social Progress*” i jeden z pierwszych obrońców praw zwierząt zastanawiał się nad istnieniem praw: przede wszystkim, czy to ludzie mają prawa, czy są jedynie obdarzeni pewnym poczuciem sprawiedliwości, które wyznacza granice pomiędzy przyzwoleniem a oporem. Salt wyszedł z założenia, że jeśli ludzie mają prawa, to mogą je mieć i zwierzęta. Był wyznawcą teorii Spencera Herberta, zakładającej, że każdy ma wolną wolę czynienia tego, co chce czynić, dopóki nie narusza wolności innych¹⁰². Autor przyznaje, że wielu myślicieli (najczęściej przywołuje Benthama) i obrońców zwierząt wykonało dotychczas ogromną pracę na rzecz poprawy stosunku ludzi do niższych istot, jednak ten wciąż pozostawia wiele do życzenia.

Przed wszystkim Salt poddaje krytyce chrześcijańską teorię o nieśmiertelności duszy ludzkiej, w której często znajdują usprawiedliwienie akty okrucieństwa wobec zwierząt jako

¹⁰⁰ A. Schweitzer, *Życie*, Warszawa 1974, s. 52.

¹⁰¹ A. Marek-Bieniasz, *Kategoria odpowiedzialności w myśli Alberta Schweitzera* [w:] *Problemy ekorozwoju* 2006, vol. 1 No 2, s. 115-118. Patrz też: Z. Piątek, *Etyka szacunku dla życia Alberta Schweitzera a ekofilozofia* [w:] *Problemy ekorozwoju* 2008, vol. 3 No 2, s. 51-61.

¹⁰² A. Linzey, P. Barry Clarke, op. cit., s. 141.

Patrz też: <http://www.animal-rights-library.com/texts-c/salt01.pdf>

tych, które nie posiadają duszy. Z kolei za drugie źródło uzasadniające brak wrażliwości ludzi wobec zwierząt autor podaje doktrynę kartezjańską, zgodnie z którą zwierzęta pozbawione są świadomości, a co za tym idzie nie tylko nie mają prawa do życia wiecznego, ale także do życia w ogóle. Tym samym, człowiek musi stanąć przed dylematem, czy zadawanie zwierzętom niepotrzebnego bólu nie kłóci się z człowieczeństwem. Nieważny bowiem jest sposób, w jaki się ból zadaje, a każde cierpienie, które nie jest niezbędne, kłóci się z naturą człowieka i jego moralnością. Salt pisze, że jeśli istnieją jakiegokolwiek prawa, to nie mogą być one przyznawane tylko ludziom i odmawiane zwierzętom, skoro ból jest bólem, niezależnie od tego przez kogo odczuwanym, a zadawanie cierpień tak ludziom, jak i zwierzętom, budzi w człowieku podobną reakcję odrazy.

Autor ten był zatem jednym z pierwszych myślicieli, o ile nie pierwszym, który wyraźnie przypisuje zwierzętom jedną z najbardziej istotnych w demokratycznym systemie cech, jaką jest indywidualność – tylko ona bowiem determinuje istotę do bycia podmiotem praw. Nie tylko postulował ochronę zwierząt przed złym traktowaniem, jakie zagraża im stale ze strony ludzi, ale także domagał się dla nich prawa do godnego życia¹⁰³

Henry Salt był wyznawcą teorii, że prawdziwe człowieczeństwo łączy wszystkie żywe istoty więzami braterstwa – ta relacja dotyczyć miała także ludzi i zwierząt. Wyrażał głośny sprzeciw wobec teorii, że istnienie zwierząt nie ma moralnego celu, jako poglądu nie do zaakceptowania przez zaawansowaną i nowoczesną myśl humanitarną. Przestrzegał także przed myśleniem, że prawa zwierząt kłócą się i są przeciwstawne wobec praw człowieka i wysnuł nowatorską, niezwykle trafną w kontekście niniejszej pracy teorię, według której jedynie holistyczne postrzeganie praw człowieka i praw zwierząt pozwalało na dogłębne zrozumienie jednych i drugich¹⁰⁴.

Udział Salta w tworzeniu nowoczesnej myśli ekologicznej zdaje się być kluczowy, a jego poglądy uznawane są za jedne z bardziej obiektywnych i zdroworozsądkowych, mających realistyczny wpływ na kształt dzisiejszej filozofii praw zwierząt. Salt rozumiał bowiem ograniczenia współczesnego świata, a zarazem niechlubny dorobek poprzednich pokoleń, którym obce było współczucie do istot innych niż ludzkie.

Podobnie jak Salt, istnienie praw zwierząt na takiej samej zasadzie co praw człowieka potwierdzał Donald VanDeVeer w swoim artykule „*Defending Animals by Appeal to Rights*”. Wskazał on na istnienie zależności pomiędzy odczuwaniem bólu a posiadaniem praw przez

¹⁰³ L. Ferry, op. cit., s. 45.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 147.

Patrz też: <http://www.animal-rights-library.com/texts-c/salt01.pdf>

ludzi, jak i przez zwierzęta. Jeśli bowiem istnieje w człowieku zdolność do odczuwania bólu, to automatycznie rodzi to jego interes, by nie zaznawać cierpienia. Z kolei taki interes według VanDeVeera rodzi prawo do życia bez niepożądanego bólu. Identyczna zależność powinna według autora występować w przypadku zwierząt¹⁰⁵, które wedle tego mają swoje prawa tak samo jak ludzie. Tym samym autor podkreślał, że zniewalanie oraz eksperymenty na zwierzętach godzą w ich interes, jakim jest nieodczuwalnie bólu, co w efekcie powoduje łamanie przez człowieka praw zwierząt¹⁰⁶.

Nieco bardziej sceptycznie i z większą rezerwą wypowiadał się Joel Feinberg. Co prawda już na wstępie do swoich rozważań podkreślał, że ludzie winni są szacunek zwierzętom¹⁰⁷. Miał jednak wątpliwości, czy aby istnienie praw zwierząt determinuje je do wymagania od ludzi dobrego traktowania, pomimo to, że często w porządkach prawnych nowoczesnych państw znaleźć można zapis o konsekwencjach wynikających z zadawania cierpienia zwierzętom. Autor wspominał o teoriach mówiących, że zwierzęta nie są bezpośrednimi beneficjentami praw, a obowiązki z nich wynikające jedynie dotyczą zwierząt, nie będąc obowiązkami wobec nich.

Feinberg nie postrzegał zwierząt jako istot moralnych, toteż nie widział możliwości istnienia praw zwierząt, gdyż te nie są w stanie przestrzegać żadnych obowiązków, a co więcej, nie mogą się upominać o swoje prawa¹⁰⁸. Przytoczył teorię H. J. McCloskey'a, mówiącą o tym, że by mieć roszczenia bezpośrednio, trzeba być posiadaczem praw oraz interesów, a zatem być istotą świadomą. Tę kwestię z kolei pod wątpliwość poddaje W. D. Lamont, twierdząc, że posiadanie praw przez żywe istoty nie jest zdeterminowane ich świadomością lub jej brakiem – bowiem wtedy nie można by było mówić o istnieniu praw małych dzieci lub osób upośledzonych, za które, tak jak i za zwierzęta, mogą wypowiadać się inni ludzie¹⁰⁹. Do tego kontrowersyjnego poglądu wróci także Peter Singer, o którym szerzej będzie w następnych stronach pracy.

Filozofia opowiadająca się za szacunkiem do zwierząt i przyrody miała swoich zwolenników niemal w każdej epoce. Trzeba jednak przyznać, że nigdy nie były to poglądy łatwo aprobowane przez dużą rzeszę wyznawców, zwłaszcza w dobie, kiedy światem rządził kult rozumu czy uwielbienia dla ludzkiego dzieła. Myśli te bywały stosunkowo wyważone,

¹⁰⁵ Autor jednak zaznaczał, że nie ma na myśli wszystkich zwierząt, a jedynie niektóre – te posiadające istotnie rozbudowane układy nerwowe.

¹⁰⁶ <http://www.animal-rights-library.com/texts-m/vandever01.htm>

¹⁰⁷ J. Feinberg, Obowiązki człowieka i prawa zwierząt, „Etyka” 1980, nr 18, 2. 24-25.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 15-16.

¹⁰⁹ D. Miller, Social Justice, New York 2002, s. 55.

dostosowane do politycznych nastrojów, bardzo rzadko zawierały w sobie ideę istnienia praw zwierząt, a najczęściej jedynie mówiły o szacunku do nich.

Potrzeba powstania ruchu na rzecz obrony zwierząt i ich praw na dobre zrodziła się w latach 70-tych XX wieku, po wydaniu rewolucyjnego w dziedzinie etyki dzieła P. Singera „Wyzwolenie zwierząt” w 1975 roku, a zaraz potem „Etyki praktycznej” z roku 1979. Kontrowersyjny autor wysnuł pojęcie utylitaryzmu jako teorii potwierdzającej i broniącej idei moralnej potrzeby obrony zwierząt przez człowieka. Teoria wyzwolenia zwierząt Singera po raz pierwszy i na dobre rzuciła światło na status moralny zwierząt, dotąd traktowanych w filozofii i prawie jak przedmioty. Wśród innych nowoczesnych koncepcji bioetycznych utylitaryzm Singera wyróżnia się realizmem i zamysłem, by jedynie minimalizować poziom zła wyrządzanego zwierzętom, gdyż niemożliwe jest uniknięcie wszystkich przejawów zadawania cierpienia żywym istotom.

Za nieco bardziej radykalne uważa się poglądy drugiego w kolejności słynnego obrońcy zwierząt Toma Regana. W 1983 wydał on książkę „The Case for Animal Rights”, będącą zaprzeczeniem dla utylitarystycznych teorii Singera. Regan dowodzi, że zwierzęta powinny stanowić podmiot prawa ze względu na fakt posiadania wrodzonej i nieodłącznej wartości, którą wiązał z życiem zwierząt¹¹⁰. Twierdzi, że ze względu na tę wartość ludzie są zobligowani do traktowania innych żyjących istot z szacunkiem i zachowaniem ich godności. Jest zatem przeciwnikiem wszelkiego rodzaju eksperymentów, wiwisekcji czy więzienia zwierząt. Regana uważa się za jednego z czołowych przedstawicieli doktryny prawa naturalnego, które za wartość danej istoty uznaje samo jej istnienie.

Z kolei w latach 90-tych w dziedzinie filozofii ochrony zwierząt zasłynął Gary L. Francione, twórca „*Animals, Property and the Law*” z 1995 roku, czy „*Animals as Persons: Essays on the Abolition of Animal Exploitation*”. Francione skupił się na takich kwestiach, jak status własnościowy zwierząt czy rozróżnienie pojęcia dobrostanu a praw zwierząt. Jest też pionierem teorii abolicjonizmu zwierzęcego i zagorzałym przeciwnikiem traktowania zwierząt jako własności człowieka.

Trzech wyżej wymienionych uczonych-etyków i obrońców praw zwierząt zarazem uznawanych jest za elitę dzisiejszej filozofii i ruchów prozwierzęcych. Dlatego też poświęcona jest im duża część niniejszego rozdziału, a myśl każdego z teoretyków przedstawiona zostanie osobno, celem zaakcentowania indywidualnych teorii i różnych spojrzeń na status zwierząt w dzisiejszym świecie.

¹¹⁰ M. Rowlands, *Animal Rights. A Philosophical Defence*, London 1998, s. 1.

Jak już wspomniano, ekologiczne ruchy prozwierzęce na dobre rozwinęły się przy istotnym udziale P. Singera i jego teorii wyzwolenia zwierząt. Jego śmiała koncepcja budziła mnóstwo wątpliwości wśród etyków, zwłaszcza przedstawicieli konserwatywnego nurtu antropocentrycznego. Idea wyzwolenia bowiem nasuwa na myśl skojarzenie nadania pewnych praw i swobód, a to w przypadku istot nie będących ludźmi nierzadko wykracza poza sferę akceptacji zwolenników ludzkiego panowania.

„*Wyzwolenie zwierząt*” Singera to czołowy tytuł, będący inspiracją dla wszystkich organizacji zajmujących się ochroną zwierząt i ich praw. Książka powstała w połowie lat 70-tych XX wieku, kiedy świat zachodni trapił szereg, jak się może wydawać, o wiele bardziej istotnych problemów cywilizacyjnych: walka z komunizmem, wyścig zbrojeń, czy kryzys naftowy. Był to wyjątkowo trudny czas, w którym poruszenie kwestii takiej jak prawa zwierząt wywoływało u wielu osób tylko pogardę i irytację. Sam autor, zajmujący się wtedy studiami nad szeroko pojętą etyką, przez dłuższy czas nie zdawał sobie sprawy z ogromu zjawiska wykorzystywania zwierząt dla celów zaspokajania ludzkich potrzeb. Pisał: *"Specjalizowałem się w filozofii moralnej i społecznej, a jednak tak jak większości ludzi nie przychodziło mi do głowy, że nasz stosunek do zwierząt jest poważnym problemem moralnym"*¹¹¹. Główną tezę, jakiej do dziś broni Singer jest obowiązek respektowania praw i jednakowego, równego traktowania wszystkich istot zdolnych odczuwać cierpienie.

Singer uzasadnił swoje stanowisko dotyczące równości zwierząt poprzez analogię do ruchu wyzwolenia i równouprawnienia kobiet. Według niego argumenty na rzecz równości mężczyzn i kobiet stosują się także do zwierząt jako istot różniących się od ludzi, tak jak kobiety różnią się od mężczyzn, a przez kilka wieków zdawały się być marginalizowane¹¹². Jeśli więc ruch feministyczny zdołał w krótkim czasie wyrównać status prawny kobiet i mężczyzn, to jest nadzieja, że uda się także poprawić prawną sytuację zwierząt.

Autor zdaje sobie jednak sprawę, że powyższe porównanie nie jest do końca trafione, wręcz przesadzone, bo zwierzęta od ludzi oddzielają wyraźne różnice, które muszą znaleźć odbicie w różnicy praw. Postuluje więc - zamiast identycznego traktowania wszystkich istot, bez względu na intelektualne ograniczenia - jedynie równe ich poszanowanie i respektowanie tych praw, jakie już posiadają. Zasadę równego traktowania z kolei definiuje jako pewien sposób traktowania, który nie odnosi się rzeczywistej równości ludzi¹¹³. Ponadto, Singer nie wierzy w całkowitą równość ludzi wobec prawa, argumentując ten pogląd mnogością różnic,

¹¹¹ <http://wyborcza.pl/1,75517,2209615.html>

¹¹² P. Singer, op. cit., s. 33.

¹¹³ Ibidem, s. 37.

jakie dzielą gatunek ludzki – różnic tkwiących w człowieku i jego specyfice, nie natomiast w rasie czy płci. Odnosi także tę zależność do zwierząt, różniących się nie tylko od ludzi, ale także między sobą pod względem fizjonomicznym i intelektualnym.

Tak jak wśród ludzi istnieją pewne uprzedzenia wobec osób innej płci czy rasy, tak i człowieka często cechuje postawa szowinizmu gatunkowego, określanego potocznie przez Singera „gatunkowizmem”¹¹⁴, będącym stroniczą postawą faworyzowania członków własnego gatunku kosztem innych. Autor wyjaśnia, że tak jak wyższy stopień rozwoju intelektualnego nie upoważnia żadnego człowieka do wykorzystywania innych ludzi dla własnych celów, tak samo nie jest człowiek uprawniony do eksploatacji zwierząt¹¹⁵. Singer podzielał w tej materii poglądy Benthama, który wskazywał, że zasadniczą cechą motywującą do równego poszanowania żywych istot jest posiadanie przez nich zdolności cierpienia. Odwoływał się także do wcześniej wspomnianej teorii Donalda VanDeVeera, który bezpośrednio wiązał zdolność odczuwania bólu z posiadaniem interesu, by nie cierpieć. Singer uznawał więc argument cierpienia za wystarczający i konieczny, by dać zwierzętom prawo do respektowania ich interesów. Z kolei w jego użyciu „prawo” nie stanowi koniecznie zapisu w kodeksie, ale raczej uproszczony sposób mówienia o ochronie dla każdej żywej i czującej istoty. Wśród krytyków praw naturalnych pada bowiem często zarzut, że prawo niesie za sobą nie tylko udogodnienia, ale też obowiązki osoby uprawnionej do respektowania praw innych – a w przypadku zwierząt nie może być mowy o zdolności do szanowania praw innych istot. To jednak, zdaniem Singera, w żadnym stopniu nie przesądza o potrzebie respektowania minimalnych interesów wszystkich czujących gatunków, a tym bardziej nie upoważnia przedstawicieli jednego gatunku do przyznawania swoim interesom pierwszeństwo przed ważniejszymi interesami innych, różnych od nich istot¹¹⁶.

W „Wyzwoleniu zwierząt” Singer wielokrotnie podkreśla, że większość ludzi to szowiniści gatunkowi. Tylko człowiek bowiem bierze – pośrednio lub bezpośrednio - świadomy udział w praktykach wymagających poświęcenia najistotniejszych interesów innych gatunków dla najbardziej trywialnych interesów własnego¹¹⁷. Jak wspomniano w poprzednim rozdziale, na przestrzeni wieków eksploatacja zwierząt przez człowieka przybierała różne formy – początkowo wykorzystywano je jedynie do niezbędnych celów

¹¹⁴ Gatunkowizm (speciesism) - jest to robocze tłumaczenie Singera pojęcia *speciesism*, twórcą którego był Richard Ryder.

¹¹⁵ Ibidem, s. 39.

¹¹⁶ P. Singer, *Ethics beyond Species and beyond Instincts: A Response to Richard Posner* [w:] *Animal Rights. Current Debates and New Directions*, edited by Cass R. Sunstein, Martha C. Nussbaum, New York 2004, s. 78-79.

¹¹⁷ P. Singer, *Wyzwolenie...*, s. 42.

umożliwiających przeżycie, w końcu życie zwierzęce zaczęło tracić na wartości, a kulminacja tego procesu przypadła na przełom XX i XXI wieku, czego skutki są wyraźnie odczuwalne do dzisiaj. Praktyki stosowane w rzeźniach, masowych hodowlach, laboratoriach doświadczalnych czy nawet przez pozbawionych wrażliwości prywatne osoby nierzadko dla błahych i trywialnych celów wymagają poświęcenia życia zwierząt bez zachowania odpowiednich metod w celu zaoszczędzenia im cierpień. A ból fizyczny, jak udowodniono, stanowi znaczną część życia ludzi i wielu gatunków zwierząt mających bardzo podobnie zbudowany system nerwowy, a także wykazujących niemal identyczne symptomy odczuwania bólu jak człowiek. Skoro zatem każdy człowiek odczuwa cierpienie w ten sam sposób, to i wiele zwierząt może cierpieć podobnie.

Nie ma więc wątpliwości, że filozofia kartezjańska, mówiąca o automatycznym funkcjonowaniu zwierząt, nie znajduje zastosowania w dobie teorii darwinistycznych. Wciąż jednak zadanie cierpienia zwierzęciu jest niczym w porównaniu do sprawienia bólu człowiekowi. W tym kontekście Singer stosuje bardzo kontrowersyjne i przez wielu obrońców życia ludzkiego surowo krytykowane porównanie wartości życia człowieka upośledzonego, płodu czy niemowlęcia do życia zwierzęcia. By wyjaśnić ten istotny element filozofii Singera należy zaznaczyć, że wśród czołowych etyków dzisiejszych czasów jest on przedstawicielem nurtu utylitarnego. Oznacza to, że według niego prawidłowe moralnie działania to takie, których efekt przynosi maksymalne korzyści dla jak największej liczby jednostek, przy jak najmniejszych stratach dla pozostałych jednostek. Swoje zastosowanie etyki utylitarniej Singer tłumaczy, jak wyżej wspomniano, na przykładzie porównania odczuwania bólu i strachu przed nim przez zwierzęta i ludzi. Potwierdza on, że bardziej moralne jest wykorzystywanie zwierząt niż ludzi, których wysoce rozwinięta świadomość i intelekt przysparza im zdecydowanie więcej cierpienia, gdyż do bólu fizycznego dochodzi strach przed cierpieniem¹¹⁸. Jednak, idąc tym tropem, podobnie rozwinięty do zwierząt umysł mogą mieć niemowlęta, ludzkie płody, czy osoby upośledzone umysłowo – zatem sugeruje to, że i ich cierpienie ma mniejszą wartość niż cierpienie normalnego dorosłego człowieka: „(...) musimy zapytać, czy gotowi jesteśmy również przystać na eksperymenty na niemowlętach i ludziach upośledzonych umysłowo; jeśli zaś odpowiemy przecząco, to na jakiej innej podstawie niż bezczelne i niedopuszczalne uprzywilejowanie członków własnego gatunku?”¹¹⁹. Jak widać, tak jak kontrowersyjny i radykalny pogląd przedstawia Singer, tak i język, jakim się posługuje, jest dosadny i zmusza do refleksji.

¹¹⁸ P. Singer, *Etyka praktyczna*, Warszawa 2003, s. 68-69.

¹¹⁹ P. Singer, *Wyzwolenie...*, s. 49-50.

Wydawać by się mogło, że w myśl australijskiego etyka zwierzęta nie powinny być krzywdzone, a tym bardziej zabijane i jest to kwestia niepodlegająca dyskusji. To jednak bardzo płytka interpretacja poglądów Singera. W książce „*Etyka praktyczna*” tłumaczy on swój kategoryczny sprzeciw jedynie wobec przemysłowej hodowli zwierząt rzeźnych, jednocześnie zdając sobie sprawę, że nigdy nie wyeliminuje się u ludzi zwyczaju spożywania zwierzęcego mięsa. Wzywa jednak do zaprzestania wspierania ferm przemysłowych czy innych nowoczesnych form intensywnej hodowli zwierząt na mięso w celu uniknięcia szowinizmu gatunkowego: „*Argument przeciw używaniu zwierząt jako pokarmu jest najmocniejszy, kiedy zwierzęta prowadzą żalosne życie po to, by ich mięso było dostępne dla ludzi za możliwie najniższą cenę (...) Aby ludzie mieli mięso na talerzu za cenę, na którą mogą sobie pozwolić, nasze społeczeństwo toleruje takie metody produkcji, w których odczuwające zwierzęta są stłoczone i trzymane w nieodpowiednich warunkach przez całe życie. Są traktowane jak maszyny, które przetwarzają paszę na mięso, a każda innowacja, w wyniku której wzrasta ‘współczynnik konwersji’, jest chętnie wprowadzana*¹²⁰”.

Myśl utylitarystyczna Singera, w dużym stopniu zaczerpnięta od Benthama, postuluje obdarzenie prawami nie tylko ludzi, ale także i zwierzęta – jako istoty podobne, a zarazem różne od gatunku ludzkiego, który skądinąd jest równie mocno zróżnicowany wewnątrz. Singer przekracza tym samym najwyższą zasadę antropocentrycznego humanizmu; maksymalizację sumy szczęścia na świecie traktując jako ostateczny cel działań moralnych i politycznych, a za najważniejsze zadanie prawa uznając ochronę interesów każdej żywej istoty, niezależnie od fizjonomii czy poziomu intelektualnego, jaki reprezentuje¹²¹.

Mark Rowlands, autor książki „*Animal Rights. A Philosophical Defence*” podejmuje dialog z Singerem, rozszerzając nieco teorię utylitarystyczną w kontekście zwierząt i ludzi. Odnosi się do propagowanego przez australijskiego etyka wegetarianizmu i jego utylitarnej wartości. Według Rowlandsa rozpatrując wegetarianizm należy, co oczywiste, wziąć pod uwagę cierpienie, jakiego doznają zabijane zwierzęta i porównać je do przyjemności odczuwanej przez człowieka jedzącego mięso. Wartość utylitarystyczna z takiego zestawienia przemawia wyraźnie za zwierzętami, których cierpienie jest nieporównywalnie większe niż korzyść człowieka, nie potrzebującego białka zwierzęcego do przeżycia. Rowlands, choć przyznaje, iż wynik powyższego porównania jest prawidłowy, bierze też pod uwagę inne i bardziej złożone przyczyny, które nieco komplikują rozważania na temat wegetarianizmu. Posługując się teorią i sposobem myślenia T. Regana (o którym mowa będzie jeszcze w tym

¹²⁰ P. Singer, *Etyka...*, s. 72.

¹²¹ L. Ferry, *op. cit.*, s. 44.

rozdziale), rozpatruje przemysł mięsny znacznie szerzej – jako sumę interesów wszystkich, którzy w nim pracują. Zatem profity z zabijania zwierząt odnoszą wszyscy pracownicy rzeźni: opiekunowie karmiący zwierzęta, lekarze weterynarii je badający, rzeźnicy, zarządcy itd. Ponadto, do tej grupy dochodzą także rodziny pracowników, które liczą na dochód z ich pracy zarobkowej. Nie ulega więc wątpliwości fakt, że wszystkimi, którzy mają interes w prawidłowym funkcjonowaniu przemysłu mięsnego, kierują nie tylko pobudki dotyczące upodobań kulinarnych, ale również cele zarobkowe. A ponieważ utylitarysta musi wziąć pod uwagę wszystkie skutki wynikające z możliwości zabijania zwierząt dla mięsa, nie sposób nie pomyśleć o profitach dla szeroko pojętej krajowej, a następnie światowej gospodarki, dla której przemysł mięsny jest elementem zysku¹²². Fala bezrobocia osób związanych z hodowlą zwierząt, spadek dochodów z rolnictwa, przeniesienie funduszy na inną gałąź gospodarki – to tylko niektóre z możliwych i potencjalnych skutków takiego obrotu spraw. Ponieważ jednak na szali jest życie i cierpienie niemal nieskończonej liczby zwierząt oraz ekonomiczna sytuacja również ogromnej ilości osób związanych z przemysłem mięsnym, wartości utylitarne będą zawsze przemawiały za ochroną życia czujących istot, dla których nie ma alternatywy. Takimi właśnie argumentami posłużył się Rowlands, znacznie rozwijając utylitarystyczną myśl Singera.

Odważne twierdzenia P. Singera odnoszące się do zdolności odczuwania bólu przez zwierzęta, a tym samym i przyrównania ich do ludzi i nadania części ludzkich praw, od lat budzą liczne kontrowersje i powodują falę krytyki wśród obrońców tradycyjnych wartości. Będąc zwolennikiem eutanazji w przypadku upośledzenia ludzkiego płodu¹²³ Singer do dziś bywa niedopuszczany do głosu w Niemczech i wielu innych krajach o konserwatywnej ideologii. W maju b. r. niemal w ostatniej chwili odwołano konferencję na temat szeroko pojętych praw zwierząt na Uniwersytecie Warszawskim, w której udział miał wziąć sam profesor. Stało się tak, gdy na wieść o uczestnictwie Singera w konferencji kilku zaplanowanych prelegentów - m. in. europoseł PiS Janusz Wojciechowski, czy profesor Roman Kołacz, rektor Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu – zrezygnowało z uczestnictwa w wydarzeniu¹²⁴. Nie sposób nie przyznać, że w światłym państwie demokratycznym, za jakie z pewnością można uważać Polskę, niedopuszczenie do etycznej dyskusji w jednej z najważniejszych uczelni w kraju, stanowi niskie i niechlubne pogwałcenie

¹²² M. Rowlands, *Animal Rights. A Philosophical Defence*, London 1998, s. 82-86.

¹²³ Singer przywołuje sytuację, kiedy suma cierpień jest większa niż suma przyjemności w życiu – taki bilans jest całkowicie sprzeczny z wartościami utylitarnymi, w których najistotniejsza jest maksymalizacja szczęścia.

¹²⁴ http://www.fronda.pl/news/czytaj/rektor_uw_patronem_konferencji_z_udzialem_petera_singera

liberalnej zasady wolności słowa. W efekcie takiej decyzji Uniwersytetu, wykład musiał się odbyć w innym miejscu¹²⁵.

Krytycy filozofii Singera wydają się nie rozumieć jego poglądów, lub rozumieć je bardzo płytko. Jeśli nawet nie są one zgodne z ideologią większości, to niedopuszczalnym wydaje się zamknięcie możliwości dyskusji, będącej podstawą dla demokratycznego społeczeństwa. Co do samej etyki według Singera, to istotnie – może ona budzić wiele wątpliwości, jak choćby utylitarny pogląd na temat moralności człowieka, będącej wypadkową jego czynów. Można go z łatwością podważyć poddając pod wątpliwość ideę, iż człowiek jest istotą racjonalną i zawsze jest świadomy swoich czynów i ich konsekwencji¹²⁶. Zdaje się jednak, że krytycy filozofa nie zauważają pewnej istotnej prawidłowości singerowskiego utylitaryzmu: chodzi w nim bowiem o to, by wykazać, że prawa zwierząt stanowią przedłużenie praw człowieka i są konsekwencją wynikającą z demokracji w takim samym stopniu, jak odrzucenie rasizmu i seksizmu oraz równouprawnienie pod względem rasowym i seksualnym¹²⁷. Bez wątpienia jest to najważniejsza i najbardziej trafna teza dotycząca filozofii Singera.

W kolejnej dekadzie po pierwszym wydaniu „*Wyzwolenia zwierząt*” powstało rozbudowane studium T. Regana „*The Case for Animal Rights*”, przedstawiające samodzielną myśl bioetyczną amerykańskiego filozofa, a także pewne rozwinięcie i sprecyzowanie poglądów Singera. W głównej mierze Regan w swojej pracy objaśnia, dlaczego ze strony zwierząt mogą powstawać swojego rodzaju moralne roszczenia wobec ludzi. Twierdzi, że wiele gatunków zwierząt posiada moralne, niekoniecznie spisane w kodeksie, prawa, które wynikają bezpośrednio z natury, a to czyni je niepodważalnymi¹²⁸. Jego poglądy współgrają z filozofią Kanta, rozszerzając kantowski imperatyw kategoryczny na wszystkie żywe i myślące istoty, czyli również na zwierzęta. Są one bowiem celami samymi w sobie, a człowiek nie jest władny, by narzucać im swoją wolę, kiedy jej wypełnienie wiąże się z korzyścią dla niego samego. Regan jest zdania, podobnie jak Kant, że niedopuszczalne jest traktowanie zwierząt przedmiotowo, jakby były środkiem do zrealizowania wyznaczonego przez człowieka celu. Nie zgadza się jednak z oświeceniowym filozofem co do teorii o braku samoświadomości, której Kant zwierzętom odmawiał. Krytykuje też kantowski pogląd co do tego, że zwierzę nie jest zdolne do samodzielnej oceny sytuacji czy zjawiska, bowiem już sam fakt rozpoznawania przedmiotów, innych zwierząt czy ludzi świadczy o tym, że istoty te potrafią podejmować

¹²⁵ Materiał filmowy z wykładu dostępny jest na stronie internetowej: <http://vimeo.com/11673402>

¹²⁶ http://dziennik.pl/dziennik/europa/article46007/Utylitaryzm_Petera_Singera.html

¹²⁷ L. Ferry, op. cit., s. 53.

¹²⁸ T. Regan, *The Case...*, s. 267.

najprostsze decyzje; Regan dodaje jednak, że zwierzęta nigdy nie będą w stanie wydać moralnego osądu i w tej mierze potwierdza myśl Kanta. Na koniec, zgadza się również z kantowskim twierdzeniem, że ludzka obojętność wobec zwierząt może być przyczyną zatracenia wrażliwości na krzywdę ludzi i odwrotnie – emocjonalny stosunek do zwierząt często wykształca w człowieku pokłady empatii wobec drugiej osoby¹²⁹.

Według Regana naczelną wspólną wartością posiadaną przez każdego człowieka, a także i przez niektóre zwierzęta, jest tzw. *podmiotowość życia*¹³⁰, na którą składają się przekonania i upodobania, pragnienia, pamięć, wyobrażenia o przyszłości, życie emocjonalne wraz z poczuciem przyjemności czy bólu, wyobrażenia o własnym dobrobycie, umiejętność działania w celu osiągnięcia swoich zamierzeń¹³¹. Regan przypisuje te cechy niemal wszystkim żyjącym ludziom, włącznie z małymi dziećmi czy osobami upośledzonymi umysłowo, a także wszystkim gatunkom ssaków, niektórym ptakom czy gadom, a czasem i rybom. Twierdzi zatem, że niemal każde zwierzę ma osobowość i swój własny, oryginalny charakter, a także troszczy się o własny los i chce żyć – w związku z tym każda z tych istot powinna być podmiotem praw moralnych. Wiele zwierząt także dzieli niektóre rodzaje zachowań z ludźmi, takie jak strach, radość, zdolność do podejmowania prostych decyzji i dokonywania wyborów¹³². Należy jednak zaznaczyć, że nie odnosi się to do wszystkich zwierząt, gdyż według Regana absurdem byłoby przyznawanie praw takim stworzeniom jak komary czy karaluchy: dlatego tłumaczy on, że prawa dotyczą jedynie zwierząt o złożonych mechanizmach fizjologicznych, które czynią je podmiotami życia. Tym samym Regan nie uznaje możliwości przyznania praw roślinom, co nie byłoby według niego logiczną konsekwencją nadania praw zwierzętom. Autor podważa też argument jakoby tylko ludzie mogli być podmiotami praw, gdyż kreują między sobą specjalne więzi i relacje, potencjalnie nieporównywalne do relacji ze zwierzętami: twierdzi bowiem, że tak, jak różne bywają kontakty ze zwierzętami, tak i zróżnicowane mogą być związki wśród ludzi, a ta różnorodność nie świadczy w żaden sposób przeciwko prawom dla ludzi¹³³.

Regan przyznaje, że wielu myślicieli nie uznaje praw zwierząt, poddając pod wątpliwość pewne zasadnicze kwestie związane z ich przyznaniem, które to zawiałości mogą być jednak w prosty sposób wytłumaczone. Potwierdza, że nadanie zwierzętom praw

¹²⁹ Ibidem, s. 175-179.

¹³⁰ Regan ma na myśli to, że każde zwierzę posiada własną i niepowtarzalną historię swojego życia. Ta właściwość wspólna jest dla ludzi i zwierząt i czyni każdą żywą istotę indywidualną i oryginalną – def. wg internetowej Encyklopedii Praw Zwierząt, źródło: <http://www.zoosavvy.com/subject-of-a-life.html>.

¹³¹ T. Regan, *The Case...*, s. 243.

¹³² C. Cohen, T. Regan, *The Animal Rights Debate*, New York 2001, s. 208.

¹³³ T. Regan, *Empty Cages: Animal Rights and Vivisection* [w:] *Contemporary Debates In Applied Ethics*, red. A. I. Cohen, C. H. Wellman, Oxford 2005, s. 77-91.

obywatelskich - takich jak prawo do głosowania, zawarcia małżeństwa, rozwodu – będących elementami praw przyznanych człowiekowi, to absurdalny pomysł i w żadnej mierze nie twierdzi, że jest to konieczne. Postuluje za to nadanie zwierzętom praw porównywalnych do uprawnień przyznanych małym dzieciom, dla których główną potrzebą jest potrzeba szacunku, a które same nie są na tyle rozwinięte intelektualnie, by móc odwzajemnić respektowanie praw innych osób. Określenie konkretnych praw, które powinny być przyznane zwierzętom jest trudnym zadaniem z tego względu, iż nieznana jest dokładna granica między reganowskim podmiotem życia a istotą pozbawioną tej podmiotowości. Regan przyznaje, że jest to kwestią świadomości istot żywych, która pozostaje wielką tajemnicą dla badaczy¹³⁴

Mark Rowlands, zajmujący się stanowiskiem Singera i Regana wobec praw zwierząt, widzi w teorii podmiotowości życia kilka słabości. Przede wszystkim zauważa dwojakość rozumienia tego pojęcia, którego jedna interpretacja zawiera spełnienie wszystkich możliwych wyżej wymienionych cech podmiotowości, drugie rozumienie z kolei wiąże się z wypełnieniem jedynie większości tych właściwości. Rowlands jednak zauważa przewagę tej pierwszej opcji w myśli Regana, co w jego opinii stanowi błąd, gdyż wszystkie kryteria podmiotowości życia nie są możliwe do spełnienia¹³⁵.

Każdy będący podmiotem życia według Regana posiada wrodzoną i nieodzowną wartość¹³⁶, która sprawia, że podlega on moralnym prawom; odnosi się to tak do ludzi, jak do zwierząt. Podstawowym prawem, jakie wynika z powyższej zależności, jest prawo do poszanowania wartości wrodzonej wyrażane jako obowiązek innych istot do powstrzymywania się od krzywdzenia podmiotów życia. Jednak podkreślić należy, że Regan określa tę powinność poprzez kryterium *prima facie*, co wprowadza pewne wyjątki co do zasady o niezadawaniu cierpienia¹³⁷. Autor z jednej strony opisuje zasadę wolności, która daje każdemu podmiotowi życia prawo do bycia traktowanym z szacunkiem, na równi z innymi podmiotami oraz prawo do postępowania zgodnego z zachowaniem własnego dobrostanu – pod warunkiem respektowania praw innych podmiotów. Z drugiej jednak strony dozwolone jest łamanie praw drugiej osoby, o ile w innym razie konsekwencje ich nierespektowania byłyby negatywne w skutkach dla osoby pierwszej¹³⁸. W konsekwencji, Regan dopuszcza przedłożenie życia zdrowego człowieka nad życie zwierzęcia, którego śmierć nie spowoduje

¹³⁴ C. Cohen, T. Regan, op. cit., s. 213-215.

¹³⁵ M. Rowlands, op. cit., s. 88-89.

¹³⁶ Inherent value – wartość wrodzona (tłum. aut.)

¹³⁷ Ibidem, s. 93-95.

¹³⁸ T. Regan, *The Case...*, s. 331.

straty tak wielu możliwości, jakie by zniweczyło odejście człowieka. Z drugiej jednak strony, mniejszym złem według Regana jest śmierć człowieka będącego w śpiączce i pozbawionego świadomości, niż odejście zdrowego zwierzęcia¹³⁹. Pogląd ten wystawia filozofa na możliwość krytyki ze względu na zastosowaną w tym przypadku formę gatunkowizmu, krytykowanego s owicie przez P. Singera.

Regan szeroko wypowiada się także w kwestiach poruszanych przez słynnego utilitarystę. Podkreśla, że każdy wypowiadający się na temat praw zwierząt powinien sięgnąć do filozofii Singera i oddać jej hołd za „Wyzwolenie zwierząt”, które po raz pierwszy tak dosadnie ukazało światu realia takich zjawisk jak eksperymenty na zwierzętach, czy masowa produkcja mięsa. Regan jednak podważa część teorii Singera, w tym tezy dotyczące szeroko omawianego w ostatnich latach wegetarianizmu. Krytykuje przede wszystkim koncepcję, wedle której spożywanie mięsa przez ludzi stanowi jedynie wyraz ich upodobań kulinarnych i trywialnego przyzwyczajenia, jako zbyt płytko i pobieżnie wyjaśnioną przez Singera, bez użycia odpowiednich argumentów mogących przekonać do wegetarianizmu¹⁴⁰. Jak wspomniano kilka stron wcześniej, Regan rozpatruje istotę przemysłu mięsnego znacznie szerzej niż Singer, co wysoce komplikuje utilitarne wytłumaczenie domniemanej wyższości interesu zwierząt, tracących życie w rzeźniach, nad interesem konsumentów mięsa.

Warto przedstawić także teorię Regana na temat singerowskiego potwierdzenia dla istoty wegetarianizmu, nazwanego przez autora paradoksem Singera. Regan przyznaje, iż dla utilitarysty zaprzestanie jedzenia mięsa stanowi ogromne poświęcenie w świetle tego, że gest jednostki nie ma możliwości wpłynąć na światowy przemysł mięsny. Singer jednak twierdzi, że po przekroczeniu pewnej ilości osób przechodzących na wegetarianizm, produkcja mięsa stanie się mniej opłacalna i metodą domina ilość zwierząt wykorzystywanych do pozyskiwania mięsa zacznie raptownie spadać. Regan podchodzi bardziej realistycznie do tej kwestii: stwierdza, że przeciętny wegetarianin wypełnia swą powinność dla zwierząt jedynie wtedy, gdy wzrastająca ilość wegetarian ogółem prowadzi bezpośrednio do celu, jakim jest osłabienie przemysłu mięsnego. Jednak istnieje też odwrotna możliwość, kiedy to jednocześnie wzrośnie liczba osób stojących po przeciwnej stronie i jedzących mięso, a to doprowadzi do zwiększenia produkcji mięsa, a zarazem zabijania większej ilości zwierząt¹⁴¹.

Wątpliwości Regana co do teorii Singera nie oznaczają jednak, że nie pochwała on wegetarianizmu, gdyż postulują go w dzisiejszych czasach, w różnym stopniu, wszyscy

¹³⁹ Ibidem, s. xxxiii.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 220-221.

¹⁴¹ T. Regan, *The Case...*, s. 224-226.

świadomi obrońcy praw zwierząt. Regan twierdzi, że moralnie koniecznym jest niespożywanie mięsa i produktów odzwierzęcych. Przy tym filozof odnosi wegetarianizm głównie do niejedzenia mięsa ssaków, jako najwyżej rozwiniętych fizjologicznie zwierząt. Według niego ssaki mają najbardziej zaawansowaną podmiotowość życia, a zarazem wartość wrodzoną, która – jak wcześniej wspomniano – determinuje zasady szacunku i *prima facie* zasadę powstrzymania się od zadawania cierpienia zwierzętom.

Trzecim z najbardziej uznanych teoretyków praw zwierząt, a zarazem prawdopodobnie najbardziej kontrowersyjnym, jest amerykański prawnik Gary Francione, autor kultowych w tej dziedzinie książek, m. in. *„Animals as Persons. Essays on the Abolition of Animal Exploitation”* czy *„Animals, Property and the Law”*. Francione skupia się na trzech elementach związanych z prawami zwierząt: ich statusie, różnicy pomiędzy dobrostanem a prawami zwierząt oraz pojęciu wrażliwości i zdolności do odbierania wrażeń z otoczenia¹⁴².

Autor jest zwolennikiem dość radykalnego abolicjonizmu zwierząt, niejednokrotnie podkreślając podobieństwa ich obecnego statusu do położenia niegdysiejszych amerykańskich niewolników. Zdecydowanie przeciwstawia się tendencji do traktowania zwierząt przedmiotowo, potępia pogląd jakoby były własnością człowieka. Postuluje zasadę równego traktowania zwierząt i ludzi, pomimo faktu istnienia licznych różnic pomiędzy nimi; poleca jednocześnie, by skupić się na podobieństwach, czyli zdolności do odczuwania cierpienia będącej naczelną wspólną cechą dla wszystkich zwierząt i ludzi i jedyną właściwością wyróżniającą je od innych rzeczy na tym świecie¹⁴³.

Porównanie statusu zwierząt do amerykańskiego niewolnictwa z XVII i XVIII wieku to, istotnie, ryzykowna teoria, którą jednak Francione zdołał dość racjonalnie uzasadnić. Tak jak niewolnicy byli całkowicie uzależnieni od swoich posiadaczy, tak i zwierzęta stanowią całkowitą własność człowieka, w sensie prawnym czy moralnym. Niewolnik nie był istotą racjonalną, zdolną do decydowania o własnym losie, nie posiadał żadnych interesów. Pomimo istnienia praw mających zapewnić dobrostan niewolnikom, normy te były nagminnie łamane ze względu na brak konkretnych uregulowań prawnych wprowadzających granice wykorzystywania niewolników przez ludzi. Ten sam zarzut stawia Francione aktualnemu prawodawstwu dotyczącemu zwierząt, twierdząc, że nie określa ono dostatecznie dobrze statusu zwierząt, pozwalając na ich bezgraniczne wykorzystywanie¹⁴⁴. Jednak dopuszcza on wyższą konieczność, kiedy to życie zwierzęcia może zostać przez człowieka poświęcone w

¹⁴² Autor używa angielskiego słowa „sentience”, nie posiadającego swojego odpowiednika w języku polskim.

¹⁴³ G. Francione, *Animals – Property or Persons* [w:] *Animal Rights. Current Debates and New Directions*, red. C. S. Sunstein, M. C. Nussbaum, New York 2004, s. 121-122.

¹⁴⁴ G. Francione, *Animals as Persons. Essays on the Abolition of Animal Exploitation*, New York 2008, s. 46-48.

imię singerowskiego utilitaryzmu. Jeśli bowiem istnieje konflikt pomiędzy interesem ludzkim a zwierzęcym, Francione usprawiedliwia ofiarę zwierzęcia. W przypadku jednak, gdy interesy te są podobnej wagi, żaden z nich nie powinien być poświęcony w imię zasady równego traktowania – zatem dobro człowieka winno być traktowane na równi z dobrem zwierzęcia¹⁴⁵.

Francione rzuca światło na problem zawłaszczenia zwierząt przez ludzi, który wyklucza ich humanitarne traktowanie, pomimo istnienia stosownego prawodawstwa. Prawa te bowiem są wytworem człowieka, stosowanym przez niego i tym samym zapewniającym tylko minimum ochrony dla samych zwierząt jako własności człowieka. Są one ubezpieczone jedynie w tym zakresie, w jakim mogą być przydatne człowiekowi, ich interesy natomiast zdają się być nieistotne. Zatem prawa zwierząt w żaden sposób nie przypominają tych, które nadane zostały człowiekowi, a wręcz dopuszczają takie traktowanie zwierzęcia, jakie stosowane wobec człowieka uznane by zostało za torturę. Autor jednak nie wyklucza możliwości, że człowiek jest w stanie traktować inne gatunki z szacunkiem, nawet gdy te pozostają jego własnością – nie będzie to jednak możliwe, dopóki ich prawami rządzić będzie nie interes samych zwierząt, a jedynie przesłanki natury ekonomicznej¹⁴⁶.

Autor zajmuje się także kwestią rozróżnienia między dobrostanem a prawami zwierząt. Twierdzi, że istnieją zasadnicze różnice dzielące te dwa pojęcia, a także powinny być zastosowane zgoła inne zmiany, by poprawić status zwierząt. Zanim jednak zostaną przedstawione poglądy Francione na temat zróżnicowania tych dwóch kategorii, warto wyjaśnić znaczenie filozofii praw zwierząt i dobrostanu zwierząt, których przeciwstawność zdominowała współczesne dyskusje na temat moralnego statusu pozaludzkich gatunków. Stanowisko dobrostanu zwierząt utrzymuje, że wykorzystywanie zwierząt do celów służących człowiekowi nie jest w żaden sposób moralnie naganne, jeśli ich przeznaczenie służy osiągnięciu pozytywnych skutków. Zwolennicy tego poglądu są jednak zdania, że cierpienie zwierząt powinno być minimalizowane jedynie do stopnia potrzebnego minimum, tak by zwierzęta traktowane były z zachowaniem niezbędnego szacunku i nie cierpiały niepotrzebnego bólu. Stanowisko dobrostanu praw zwierząt wyrażali zwolennicy utilitaryzmu: Singer, czy wcześniej Kant, odnoszący powyższą teorię głównie do ludzi. Entuzjaści teorii praw zwierząt z kolei wykluczają jakiegokolwiek formy eksploataowania żywych stworzeń, niezależnie od rodzaju czy stopnia cierpienia, jakie im są powodowane.

¹⁴⁵ Ibidem, s. 45.

¹⁴⁶ G. Francione, *Animals, Property and Law*, New York 1995, s. 24-26.

Pogląd ten zakłada także, iż żadne korzyści, które dzięki wykorzystaniu zwierząt mogą osiągnąć ludzie, nie przesądzają o moralnym przyzwoleniu na ich eksploatację¹⁴⁷.

Tym samym, według Francione, prawa zwierząt wymagają wprowadzenia stanowiska abolicjonistycznego wobec eksploatacji zwierząt, gdyż nie jest możliwe uznanie wykorzystywania innych gatunków przez człowieka, jakkolwiek humanitarnie byłyby one traktowane. Natomiast dla zachowania zwierzęcego dobrostanu powinno się wprowadzić stosowne regulacje prawne i moralne, jako że usprawiedliwione jest eksploatowanie w pewnym stopniu zwierząt, o ile przyświeca temu istotny cel, niemożliwy do osiągnięcia w inny sposób¹⁴⁸.

By poważnie traktować interesy zwierząt, należy zacząć postrzegać je jako istoty podobne człowiekowi, posiadające z nim wspólne cechy, włącznie z tą jedną najważniejszą – zdolnością do odbierania wrażeń z otoczenia. To oczywiście nie oznacza poddania ich całkowitej ochronie przed ludźmi czy innymi zwierzętami, a jedynie utwierdzi w przekonaniu, że człowiek nie może innych gatunków traktować przedmiotowo. Najprostszym bowiem rozwiązaniem jest odnosić się do zwierzęcia w ten sposób, w jaki człowiek chciał, by odnoszono się do niego¹⁴⁹. Francione dyskutuje na ten temat z poglądami Benthama, który nie wierzył w istnienie rozwiniętej świadomości zwierząt – uznawał jedynie, że żyją one chwilą terażniejszą, toteż śmierć nie stanowi dla nich problemu, o ile nie odczuwają przed nią cierpienia. Francione wysunął tutaj argument posiadania przez zwierzęta wrażliwości i pełnej zdolności odbierania bodźców z otoczenia, które to właściwości stanowią o chęci i potrzebie życia. Stąd też zwierzęta mają tak wysoce rozwinięty instynkt, nastawiony wyłącznie na samozachowanie¹⁵⁰.

Francione uważany jest za jednego z tych obrońców praw zwierząt, który nie jest skłonny do kompromisu, nie uznaje jakiegokolwiek formy zawłaszczania zwierząt przez ludzi. Odrzuca pojęcie zachowania dobrostanu zwierząt jako nie mogące wprowadzić żadnych istotnych zmian dla ochrony zwierząt. Francione skrytykował pozytywną reakcję Singera, który stwierdził, że wprowadzenie nowych przepisów dla ubojni sieci McDonald's, polegających na dodaniu kilku centymetrów wolnej przestrzeni w klatkach dla kur, to jedno z bardziej istotnych przełomów w dziedzinie ochrony zwierząt w ostatnich latach. Francione stwierdził bowiem, że to kolejny przejaw beużyteczności teorii idących na liczne ustępstwa

¹⁴⁷ Encyclopedia of Animal Rights..., s. 42-43.

¹⁴⁸ G. Francione, Rain without Thunder. The Ideology of the Animal Rights Movement, Philadelphia 1996, s. 1-7.

¹⁴⁹ G. Francione, Animals..., s. 51-52.

¹⁵⁰ Ibidem, s. 53-55.

użytkowników. Za najważniejszą potrzebę zmian uznał wprowadzenie szerokiej edukacji społeczeństwa na temat pożyteczności zjawiska wyzwolenia zwierząt spod wpływu zawłaszczających je ludzi. Autor bowiem nie wierzy w zaprzestanie bezgranicznego eksploatowania zwierząt bez nastania pewnego rodzaju rewolucji ludzkiej natury, a ta z kolei nie rozwinie się bez wsparcia autorytetów w dziedzinie ochrony zwierząt. Istotną rolę widzi także nie tylko dla aktywistów, ale i dla prawników, którzy muszą nimi pokierować w ten sposób, by ich działania były legalne i wydajne, a w przyszłości doprowadziły do ulepszenia ustaw o prawach zwierząt¹⁵¹.

Powyższy rozdział możliwie najobszerniej, na potrzeby niniejszej pracy, przedstawił zarys rozwoju teorii i ewolucji filozofii na temat praw zwierząt w społeczeństwach zachodnich na przestrzeni wieków. Z uwagi na mnogość badaczy i poglądów na temat ochrony zwierząt przedstawiono jedynie wybrane koncepcje, które zdawały się mieć największy wpływ na dzisiejsze myślenie o prawach zwierząt. Należy zaznaczyć, że te ewoluują na naszych oczach: ich twórcami są filozofowie, etycy, aktywiści, członkowie organizacji pozarządowych, prawnicy, politycy, ale przede wszystkim zwykli ludzie, będący częścią społeczeństwa obywatelskiego, którego wpływ na rozwój praw jest wciąż niedoceniany. Niezależnie bowiem od pracy włożonej w ulepszenie relacji między człowiekiem a zwierzętami, ostatecznie zdanie w tej kwestii zawsze będzie miało społeczeństwo, które albo przyjmie i zaakceptuje postulaty lobbystów na rzecz innych gatunków, albo odrzuci je, a tym samym najprawdopodobniej zamknie możliwości dotarcia obrońców zwierząt na wyższe szczeble zaangażowania.

Kolejne rozdziały zilustrują ściśle powiązanie pomiędzy stanowiskiem i świadomością społeczeństw demokratycznych, których wyrazem są bardziej lub mniej formalne inicjatywy na rzecz zwierząt, z rozwojem praw zwierząt i obowiązków człowieka do ich ochrony.

¹⁵¹ C. Vaughan, Debating Francione (and loving it) [w:] Vegan Voice, No 6, June – August 2001, s. 11-12.

ROZDZIAŁ IV

PRAWNA OCHRONA ZWIERZĄT

W poprzednich rozdziałach wykazano istotę praw zwierząt na płaszczyźnie ekologicznej, historyczno-antropologicznej oraz filozoficzno-etycznej. Przekrój przez powyższe dziedziny miał za zadanie wytworzyć przekonanie o powszechności idei ochrony zwierząt, która ma zastosowanie w wielu zasadniczych wymiarach życia i zainteresowania człowieka. Niniejszy rozdział ukaże konsekwencję istnienia moralnych przesłanek do szacunku i uznania przez ludzi innych gatunków, stanowiących nieodzowny element świata otaczającego. Zaistnienie ochrony zwierząt w międzynarodowych czy państwowych porządkach politycznych cywilizowanych krajów to bowiem najlepszy dowód na nierozłączność życia ludzkiego i przyrody, której ważnym ogniwem są właśnie zwierzęta. Rozważania na temat historii i rozwoju ustawodawstwa dotyczącego ochrony zwierząt w tym rozdziale zostaną rozpoczęte od chronologicznego przedstawienia najważniejszych międzynarodowych i wspólnotowych aktów prawnych, poprzedzających część odnoszącą się do prawodawstwa polskiego. Warto podkreślić, że prawo - zwłaszcza dotyczące tak szybko postępującej dziedziny jak ochrona zwierząt – z dnia na dzień zmienia się, ewoluuje i być może w momencie czytania tej pracy opisane w niej uregulowania będą zastąpione innymi niż te, o których wiadomo było w chwili pisania niniejszego tekstu.

Na wstępie należy zaznaczyć, że uregulowania prawne dotyczące ochrony zwierząt nie powstałyby w porządku prawnym żadnego państwa czy wspólnoty, gdyby nie rozwinięcie koncepcji humanitaryzmu, które narodziło się we Francji w pierwszej połowie XIX wieku. Na potrzeby tej pracy właśnie ten okres uznany będzie za formalny początek rozwoju praw zwierząt na świecie. Francuski humanitaryzm odnosił się do uznania godności i równości ludzi za najwyższą wartość do tego stopnia, że wraz z jego pielęgnowaniem na przestrzeni lat i wsparciem wielu światłych myślicieli, stopniowo zaczął być przekładany na zwierzęta. Dzisiaj humanitaryzm to nie tylko świadome działanie nacechowane szacunkiem i dążeniem do zminimalizowania cierpienia człowieka, ale koncepcja dotycząca wszystkich żyjących istot¹⁵². Jej poszerzenie nie byłoby jednak możliwe bez wiedzy na temat licznych podobieństw wielu gatunków zwierząt do człowieka. Zdolność odczuwania, podobna budowa, umiejętność porozumiewania się to często powtarzające się elementy zbliżające

¹⁵² M. Gabriel-Węglowski, *Przestępstwa przeciwko humanitarnej ochronie zwierząt*, Toruń 2008, s. 32.

ludzi do zwierząt, przemawiające za nadaniem człowiekowi obowiązków wobec przyrody ożywionej¹⁵³.

W drugim rozdziale szeroko omówiony jest stosunek człowieka do zwierząt, który na przestrzeni wieków ewoluował zdecydowanie na korzyść tych drugich. Na gruncie tej przemiany i procesu domestykacji zwierząt gruntowną przemianę przeżyły relacje między wyżej wymienionymi istotami, które w konsekwencji zmierzały do zaprzestania przedmiotowego traktowania zwierząt. Dzisiaj konsekwencją tego procesu jest dążenie do swoistego antropomorfizmu zwierząt, który najbardziej przejawia się na gruncie nauk prawa. Dereifikacja zwierząt, która jest wyrazem upodmiotowienia i personalizacji istot nie będących ludźmi prowadzi do personalizacji prawnej, która jednak nie oznacza podmiotowości zwierząt, pomimo iż przestają one być „rzeczą” w rozumieniu prawa. Powstała koncepcja praw zwierząt, którą należy rozumieć metaforycznie jako ochronę prawną żywych istot czy normy zachowania się ludzi wobec zwierząt¹⁵⁴. Jest też intensywnie krytykowana przez obrońców praw człowieka, będących zarazem przeciwnikami nadania wyższego statusu zwierzętom, którzy swój negatywny stosunek do dereifikacji argumentują obawą, iż w ten sposób zwierzę zostanie zrównane z człowiekiem¹⁵⁵. Należy podkreślić, że dereifikacja *de iure* nie występuje we wszystkich systemach prawnych, a jedynie w niektórych źródłach prawa wewnętrznego, międzynarodowego czy wspólnotowego. Zjawisko to występuje nie tylko na gruncie prawa, ale także powoli zakorzenia się w świadomości ludzkiej, choć wielowiekowe stereotypy zakodowane w człowieku wciąż nakazują zwierzęta traktować przedmiotowo.

Dopiero od dwóch wieków można mówić o ochronie przyrody, a w tym przypadku o ochronie zwierząt jako istot najbardziej podobnych do człowieka, z którymi człowiek na przestrzeni lat wykształcił rozmaite więzi. J. Serpell największe znaczenie przypisuje teoriom szerzej omawianego w poprzednim rozdziale J. Benthama jako tym, które rozpoczęły w Anglii dyskusję na temat praw zwierząt. W 1821 r. irlandzki ziemianin Richard Martin przedstawił projekt ustawy zabraniającej maltretowania koni, który wywołał salwy śmiechu wśród członków brytyjskiej Izby Gmin. Pomimo początkowego kategorycznego odrzucenia tego projektu, kilkanaście miesięcy później ustawa została preforsowana, jednak w takim brzmieniu, by sankcje za znęcanie się nad niektórymi zwierzętami uznano za bezsensowne, a

¹⁵³ A. Przyborowska-Klimczak, *Ochrona przyrody. Studium prawnomiędzynarodowe*, Lublin 2004, s. 24.

¹⁵⁴ *Prawna ochrona zwierząt*, red. M. Mozgawa, Lublin 2002, s. 185.

¹⁵⁵ V. Birmelin, I. Arzt, *Takie jak my? Czy zwierzęta mają świadomość?*, Warszawa 2001, s. 125.

wymierzane były jak za naruszenie czyjejś własności¹⁵⁶. Tym samym 22 lipca 1822 roku w brytyjskiej Izbie Gmin po raz pierwszy na świecie uchwalono akt prawny zabraniający znęcania się nad końmi, a rok później podobny przepis dotyczący osłów¹⁵⁷. To dało podstawę do stworzenia w Anglii pierwszej w świecie organizacji społecznej na rzecz ochrony praw zwierząt – Towarzystwa Zapobiegania Okrucieństwu Wobec Zwierząt (protoplasta dzisiejszej RSPCA – Royal Society for the Prevention of Cruelty to Animals) w 1824 r., i podobnej organizacji powstałej w 1866 roku w Nowym Jorku (ASPCA – American Society for the Prevention of Cruelty to Animals)¹⁵⁸. Szerzej o tych oraz o pozostałych organizacjach będzie mowa w następnym rozdziale.

Warto wspomnieć także o dużo wcześniejszym uregulowaniu prawnym, które objęło ochroną jeden z elementów przyrody, , ale w istocie głównym motywem jego wydania była ochrona interesów ekonomicznych władcy. Mowa tu o królu Bolesławie Chrobrym, który w XI wieku nakazał objąć ochroną bobra, jednocześnie ustanawiając do tego celu urząd bobrowniczego. W historii ustawodawstwa polskiego był to niewątpliwie pierwszy akt prawny mający na celu ochronę jakichkolwiek zwierząt. Z ziem polskich znany w tej mierze jest również niemiecki kodeks karny z 1871 roku, który penalizował i traktował jako występki kłusownictwo, a także galicyjska ustawa o ochronie zwierząt z 1875 roku, ustanawiająca okresy ochronne dla zwierzyny łownej oraz zakazująca polowań przy użyciu siideł czy wnyków¹⁵⁹.

Przy omawianiu historii ustawodawstwa na temat ochrony zwierząt należy jednak rozpocząć rozważania od międzynarodowych aktów prawnych, które stały się zaczątkiem i podstawą do wprowadzenia uregulowań w innych krajach. Pierwszym takim dokumentem stricte dotyczącym ochrony zwierząt i ich praw była *Światowa Deklaracja Praw Zwierząt*¹⁶⁰ z 21 września 1977 r. uchwalona w Londynie przez Międzynarodową Federację Praw Zwierząt i zatwierdzona przez UNESCO w następnym roku¹⁶¹. Głównym mottem tej Deklaracji jest stwierdzenie, że zwierzę nie jest rzeczą, toteż może być przedmiotem praw i należy mu się szacunek. We wstępie zauważono, iż dokument ten powstał, by chronić zwierzęta przed okrucieństwem człowieka, który dopuszcza się zbrodni nawet na własnym gatunku. Po raz pierwszy na arenie międzynarodowej tak dobitnie stwierdzono, że gatunek ludzki nie jest

¹⁵⁶ P. Singer, *Wyzwolenie...*, s. 276-277.

¹⁵⁷ <http://www.animallaw.info/historical/articles/arukrscpahist.htm>

¹⁵⁸ M. Gabriel-Węglowski, op. cit., Toruń 2008, s. 30.

¹⁵⁹ W. Radecki, *Wykroczenia i przestępstwa przeciwko środowisku*, Warszawa-Wrocław 1995, cyt. za: M. Gabriel-Węglowski, op. cit., s. 33.

¹⁶⁰ B. Kurzępa, *Ochrona zwierząt. Przepisy, piśmiennictwo*, Bielsko-Biała 1999, s. 163-164.

¹⁶¹ <http://www.unesco.org.pl/prawa-zwierzat.html>

bardziej uprzywilejowany od wszystkich pozostałych gatunków: w Art. 2.b) zapisano: „Człowiek, jako gatunek zwierzęcy, nie może rościć sobie prawa do tępienia innych zwierząt lub do ich wyzyskiwania. Ma natomiast obowiązek wykorzystania całej swej wiedzy w służbie zwierząt”, punkt c) natomiast mówi: „Każde zwierzę ma prawo oczekiwać od człowieka poszanowania, opieki i ochrony”. Ponadto, w Art. 14.b) przyrównano prawa zwierząt do praw człowieka, które w XX wieku i okrucieństwach wojen światowych były kwestiami podnoszonymi z bardzo dużą częstotliwością: „Prawa zwierząt powinny być rozpowszechniane na równi z prawami człowieka.”. Światowa Deklaracja Praw Zwierząt z formalnego punktu widzenia nie posiada mocy wiążącej, jest natomiast często porównywana z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka z 10 grudnia 1948 roku, mającą znaczący wpływ na rozwój przepisów humanitarnych w państwach na całym świecie. Dokument z 1977 roku zaliczany jest w doktrynie prawa międzynarodowego do tzw. soft law, o którym często mówi się, iż ma walory potwierdzające już istniejące i projektujące przyszłe normy prawa międzynarodowego.

W 1989 roku podjęto udaną próbę skorygowania Deklaracji, by brzmiała w sposób bardziej przystępny i zgodny z aktualnym spojrzeniem na relacje człowieka ze zwierzęciem. Zatem tekst Deklaracji w 1990 roku został uzupełniony między innymi zaleceniami mówiącymi, że: każdy akt prowadzący do zabicia zwierzęcia bez koniecznej przyczyny jest morderstwem, czyli zbrodnią przeciwko życiu; każdy akt prowadzący do uśmiercania dużej liczby dzikich zwierząt jest masowym morderstwem, czyli zbrodnią przeciwko gatunkowi; każde pozbawianie zwierzęcia wolności, choćby w celach edukacyjnych jest pogwałceniem tego prawa¹⁶².

Niezaprzeczalnym faktem jest, że powstanie międzynarodowych uregulowań prawnych w sferze ochrony przyrody i praw zwierząt uczyniło problemy ekologiczne globalnymi i realnymi dla społeczeństw. Dla poszczególnych państw udział w postanowieniach wyżej wymienionych aktów jest nie bez znaczenia zwłaszcza pod koniec XX wieku, w obliczu popularności kwestii ekologicznych wśród wykształconych i uświadomionych obywateli. Poniżej przedstawione zostaną najważniejsze informacje na temat aktów prawa unijnego dotyczących ochrony zwierząt wykorzystywanych w poszczególnych celach. Z uwagi na fakt, iż niniejsza praca nie jest rozprawą stricte prawniczą, a skumulowanie w niej wszystkich międzynarodowych aktów prawa na temat ochrony zwierząt wraz z ich opisami zajęłoby jej znaczną część, niniejszy rozdział będzie

¹⁶² W. Radecki, Ustawa o ochronie zwierząt z komentarzem, Wrocław 2003, s. 20.

zawierał jedynie stosowne do tematu przepisy prawa wspólnotowego, a następnie szerzej rozwinie przepisy polskiej Ustawy o ochronie zwierząt oraz jej stosowanie.

Postanowienia dotyczące zwierząt towarzyszących człowiekowi reguluje *Europejska Konwencja o ochronie zwierząt-ulubieńców* (*European Convention for the Protection of Pet Animals*¹⁶³) z 13 listopada 1987 roku. Jej przedmiotem są zwierzęta domowe, zgodnie z Art. 1 utrzymywane przez człowieka lub które zamierza on utrzymywać dla swojego zadowolenia lub towarzystwa, w szczególności żyjące w jego gospodarstwie domowym. Konwencja o ochronie zwierząt-ulubieńców weszła w życie 1 maja 1992 roku. Stan z czerwca 2010 roku wskazuje, że Konwencję podpisały 22 państwa, wśród których nie ma Polski, natomiast ratyfikowało ją 19 krajów członkowskich Rady Europy.

Najważniejszym twierdzeniem omawianego aktu są tezy z Art. 3 i 4 rozdziału II, określające człowieka, który utrzymuje zwierzę domowe osobą odpowiedzialną za jego dobro i zdrowie i zobowiązujące go do niesprawiania zwierzęciu niepotrzebnego bólu oraz nieporzucania go¹⁶⁴. Konwencja pobieżnie definiuje także warunki bytowania, jakie zwierzętom winien zapewnić człowiek, wśród których jest stały dostęp do pożywienia, wody, zapewnienie bezpiecznego i dostosowanego do potrzeb gatunku czy rasy schronienia, a także opieki, w tym dbałości o zdrowie. Akt stwierdza również, że jako zwierzę domowe nie powinno być trzymane stworzenie nie potrafiące przystosować się do życia w niewoli. W kolejnych punktach zawarto zasady hodowli i rozmnażania zwierząt, które powinno uwzględniać cechy anatomiczne, fizjologiczne i behawioralne przyszłego potomstwa.

Interesującym fragmentem Konwencji jest część poświęcona hodowli w celach zarobkowych, która powinna być zgłoszona odpowiednim władzom i przez te władze skontrolowana. Obowiązku takiej rejestracji wciąż brakuje w polskim prawodawstwie, które dopuszcza wszelkie formy rozmnażania i sprzedawania zwierząt (oprócz psów uważanych za rasy agresywne), a taki rodzaj działalności zarobkowej definiuje jako działanie amatorskie¹⁶⁵. Ten wątek zostanie jednak poruszony w drugiej części niniejszego rozdziału.

Niezwykle istotnym punktem Konwencji jest także fragment z Art. 11. dotyczący uśmiercania zwierząt. Przewiduje on możliwość pozbawienia życia zwierzęcia jedynie przez lekarza weterynarii lub innej osoby uprawnionej, chyba że zachodzi przypadek potrzeby natychmiastowego ulżenia zwierzęciu w cierpieniach, w momencie gdy żadnej z powyższych osób nie ma na miejscu. Uśmiercanie winno odbyć się z zachowaniem jak najmniejszego

¹⁶³ <http://conventions.coe.int/Treaty/en/Treaties/Html/125.htm>

¹⁶⁴ J. Białocerkiewicz, Status prawny zwierząt, Toruń 2005, s. 214.

¹⁶⁵ http://www.psianiol.org.pl/boz/prawo/konwencja_pl_kom.htm

cierpienia fizycznego i psychicznego, niedopuszczalne zatem są metody przewidujące topienie, trucie czy rażenie prądem zwierzęcia¹⁶⁶.

Rozdział III Konwencji zawiera także postanowienia dotyczące zwierząt bezdomnych, przewidujące podjęcie odpowiednich działań prawnych czy administracyjnych dla zmniejszenia liczebności niechcianych zwierząt, bez powodowania ich cierpienia. Mowa jest o humanitarnym chwytaniu, utrzymywaniu i uśmiercaniu zwierząt, wprowadzaniu ich trwałego znakowania czy zachęcania do sterylizacji celem uniknięcia rozrostu populacji. W świetle polskiego prawa postanowienia te są niezwykle istotne w obliczu niewiarygodnie rozległego problemu, jakim jest bezdomność zwierząt domowych. Dalsze strony tego rozdziału zajmą się szerszym opisaniem tego zjawiska, jednak w tym miejscu należy wspomnieć, że polskie ustawodawstwo nie dopuszcza uśmiercania wylapywanych zwierząt, a jedynie przekazanie ich stosownemu organowi – wydawać by się mogło, iż takie działanie jest jeszcze bardziej humanitarne niż przykazania Konwencji, jednak w drugiej części rozdziału zostaną ujawnione wady takiego uregulowania.

Przyjęcie przez Rzeczpospolitą postanowień Konwencji niewątpliwie wiele by wniosło do jakości polskiego ustawodawstwa na temat praw zwierząt, lecz niestety wciąż jest to tylko sfera dalekich planów. Należy jednak przyznać, iż rozbudowana na wielu polach działalność organizacji pozarządowych, których celem statutowym jest ochrona zwierząt, niewątpliwie przybliży Polskę do przyjęcia unijnych norm w tej kwestii.

Zgola inne kwestie reguluje *Europejska Konwencja w Sprawie Ochrony Zwierząt Kręgowych Wykorzystywanych do Celów Doświadczalnych i Innych Celów Naukowych (European Convention for the Protection of Vertebrate Animals used for Experimental and Other Scientific Purposes¹⁶⁷)* z 10 lutego 1987, podpisana przez 26, a ratyfikowana przez 19 państw członkowskich Rady Europy. Polska Konwencję podpisała w kwietniu 2008 roku, wciąż jeszcze jej nie ratyfikowała. Dokument obejmuje wszystkie zwierzęta używane w procedurach doświadczalnych i naukowych, mogących powodować ból, niepokój i trwałe uszkodzenie. Celem konwencji jest ograniczenie stopnia wykorzystywania bezbronnych zwierząt do celów doświadczalnych oraz zminimalizowanie ich cierpień do optymalnego poziomu istotnego dla rozwoju nauki i cywilizacji, przy jednoczesnym zaznaczeniu, że wymaga często wykorzystania zwierząt¹⁶⁸.

¹⁶⁶ A. Przyborowska-Klimczak, *Ochrona zwierząt w świetle dokumentów międzynarodowych* [w:] *Prawna ochrona zwierząt*, red. M. Mozgawa, Lublin 2002, s. 110.

¹⁶⁷ <http://conventions.coe.int/Treaty/en/Treaties/Html/123.htm>

¹⁶⁸ M. Gabriel-Węglowski, op. cit., s. 57-59.

Konwencja dotyczy każdego zwierzęcia kręgowego, które nie jest człowiekiem, włącznie z jego formami larwalnymi, lecz wyłączając formy zarodkowe czy embrionalne. W jej zakresie ograniczono zakres celów, w których zwierzęta mogą być poddawane doświadczeniom i wyłączone z zakresu przedmiotowego zwierzęta poddawane niedoświadczalnym praktykom rolniczym czy weterynaryjnym. Dopuszczono jednocześnie do procedury zwierzęta mające służyć celom, takim jak unikanie czy zapobieganie chorób ludzi bądź zwierząt, diagnozowanie ich, ochrona środowiska, nauczanie, dochodzenie sądowe itp. Przewidziano, że zwierzę dopuszczone do udziału w doświadczeniach powinno mieć zapewnione odpowiednie pomieszczenie i otoczenie oraz opiekę pozwalającą na zaspokojenie potrzeb fizjologicznych i etologicznych. Zaznaczono również, że należy dobierać takie procedury, które angażują jak najmniejszą ilość użytych zwierząt, a podczas doświadczeń należy zwierzętom podawać środki znieczulające, a nadto zabroniono używać zwierzęcia do doświadczenia więcej niż raz, a w przypadku gdy po eksperymencie nie wróci ono do zdrowia i odczuwa ból – zalecono jego humanitarną eutanazję¹⁶⁹. Przewidziano także rejestrację i kontrolę zakładów przeprowadzających eksperymenty¹⁷⁰.

Konwencja powstała w oparciu o wcześniejszą Dyrektywę Rady Wspólnot Europejskich z 24 listopada 1986 r. w sprawie zbliżenia przepisów państw członkowskich dotyczących ochrony zwierząt przeznaczonych do celów doświadczalnych i naukowych; w późniejszym czasie, tj. 9 lutego 1990, utworzono Decyzją Komisji Europejskiej Komitet Doradczy ds. wyżej wymienionych zwierząt¹⁷¹. Konwencja weszła w życie 1 stycznia 1991 roku.

Istotną uregulowaną przez ustawodawstwo unijne kwestią jest transport zwierząt. Pierwotnie miała się nim zajmować *Europejska Konwencja w Sprawie Ochrony Zwierząt w Czasie Transportu Międzynarodowego* z 21 czerwca 2004 r. (*European Convention for the Protection of Animals during International Transport*¹⁷²), jednakże do dnia dzisiejszego jej przepisy nie weszły do porządku prawnego Unii Europejskiej. W zamian, 22 grudnia 2004 r. Rada UE wydała Rozporządzenie w sprawie ochrony zwierząt podczas transportu i związanych z tym działań.

Przepisy dotyczą zwierząt kręgowych przemieszczających się w obrębie obszaru celnego Wspólnoty, z wyłączeniem transportu nie mającego związku z działalnością

¹⁶⁹ M. Lang, *Prawa zwierząt w Unii Europejskiej* [w:] *Studia europejskie*, red. L. Starosta, Warszawa 2007, s. 239.

¹⁷⁰ A. Przyborowska-Klimczak, *op. cit.*, s. 105-108.

¹⁷¹ M. Gabriel-Węglowski, *op. cit.*, s. 59.

¹⁷² <http://conventions.coe.int/Treaty/en/Treaties/Html/193.htm>

gospodarczą oraz transport chorych zwierząt z polecenia lekarza weterynarii; możliwy jest transport zwierząt wykorzystywanych w rolnictwie przez rolników w celu sezonowego wypasu. Transport zwierząt warunkuje ich zdolność do odbycia podróży, bezpieczny środek transportu oraz urządzenia do załadunku i wyładunku zwierzęcia oraz odpowiednio wyszkolony personel nie używający przemocy ani innych metod mogących spowodować strach i cierpienie zwierząt. Transport powinien odbywać się w sposób chroniący dobrostan i zdrowie zwierząt¹⁷³.

Rozporządzenie bardzo dokładnie reguluje kwestie formalne transportu zwierząt, począwszy od stosownej dokumentacji, przez kontrolę wymogów, obowiązków i wyszkolenia przewoźników aż po możliwość zastosowania środków interwencji wobec złamania przepisów.

Dziedziny hodowli zwierząt dotyczą uregulowania zawarte w dwóch aktach. Pierwszym jest *Europejska Konwencja o Ochronie Zwierząt Hodowlanych i Gospodarskich* (*European Convention for the Protection of Animals kept for Farming Purposes*¹⁷⁴), zatwierdzona Decyzją Rady Wspólnot EWG 19 czerwca 1976 r., której Art. 3 nakazuje: „Każdemu zwierzęciu powinno zapewnić się pomieszczenie, żywienie i pojenie oraz pielęgnację, które - wzięwszy pod uwagę jego gatunek, stopień rozwoju, przystosowania i udomowienia - dostosowane są do jego potrzeb fizjologicznych i etologicznych, zgodnie z posiadanym doświadczeniem i wiedzą naukową¹⁷⁵”. Konwencję podpisało 35 państw członkowskich Rady Europy, z czego jedynie 2 państwa jeszcze jej nie ratyfikowały. Polska zrobiła to w lutym 2008 roku.

Dalsze artykuły specyfikują warunki uznawane za dogodne dla zwierząt hodowlanych i gospodarskich – swobodę ruchu, warunki klimatyczne, żywienie i dbałość o ich kondycję fizyczną i psychiczną. Drugim aktem w tej dziedzinie jest *Dyrektywa Rady 98/58/WE* o ochronie zwierząt hodowlanych z 20 lipca 1998 r.¹⁷⁶ dotycząca zwierząt kręgowych (czyli nie dotyczy m.in. ryb, gadów i zwierząt zimnowodnych) z wyłączeniem wolno żyjących, używanych w zawodach sportowych, wydarzeniach kulturalnych i używanych w laboratoriach. Dyrektywa wyznacza „minimalne standardy ochrony zwierząt hodowlanych lub gospodarskich”, obejmujące kompetentny personel, kontrolę stanu psychicznego i fizycznego zwierząt, przechowywanie dokumentów weterynaryjnych, swobodny przepływ zwierząt i zapewnienie im wystarczającej przestrzeni, przystosowanie budynków do

¹⁷³ M. Gabriel-Węglowski, op. cit., s. 61.

¹⁷⁴ <http://conventions.coe.int/Treaty/en/Treaties/Html/087.htm>

¹⁷⁵ <http://lex.pl/serwis/du/2008/0665.htm>

¹⁷⁶ Dziennik Urzędowy L 221 , 08/08/1998

przechowywania zwierząt, ochronę zwierząt przebywających na zewnątrz, sprawny sprzęt mechaniczny, zapewnienie pełnowartościowej diety zwierzętom.

Należy również wspomnieć o szczegółowych dyrektywach wydanych przez Radę UE 19 listopada 1991 r.: *Dyrektywie ustanawiającej minimalne normy ochrony kur niosek*, *Dyrektywie ustanawiającej minimalne normy ochrony świń* oraz *Dyrektywie z 28 czerwca 2007 r. w sprawie ustanowienia minimalnych zasad dotyczących ochrony kurcząt utrzymywanych z przeznaczeniem na produkcję mięsa*¹⁷⁷.

Unia Europejska reguluje także przepisy dotyczące zwierząt rzeźnych; pierwszym aktem w tej mierze jest *Europejska Konwencja o Ochronie Zwierząt Rzeźnych (European Convention for the Protection of Animals for Slaughter*¹⁷⁸) zawarta 10 maja 1979 r. i zatwierdzona Decyzją Rady WE z 16 maja 1988 r. Konwencja dotyczy zwierząt jednokopytnych, przeżuwaczy, świń, królików i drobiu oraz warunkuje, by konstrukcja, urządzenia oraz funkcjonowanie ubojni przewidywały w jak największym stopniu zaoszczędzenie bólu zwierzętom; wprowadza przepis o natychmiastowym uboju zwierząt tuż po przewiezieniu do ubojni oraz zapewnienie im do tego czasu opieki i przestrzegania zasad wykonywania uboju. Konwencję podpisało 30 państw członkowskich Rady Europy, z czego ratyfikowało ją jedynie 25 krajów, w tym Polska w kwietniu 2008 roku.

Drugi akt dotyczący zwierząt rzeźnych to *Dyrektywa Rady UE z 22 grudnia 1993 r. w sprawie ochrony zwierząt podczas uboju lub zabijania*¹⁷⁹. Akt ten dokładniej precyzuje przepisy odnośnie przemieszczania, przetrzymywania, krępowania, ogłuszania, uboju lub zabijania zwierząt utrzymywanych do produkcji mięsa i innych produktów odzwierzęcych, a także zabijania zwierząt w celu zwalczania chorób. Ponadto, Dyrektywa warunkuje siedem wymagań wyodrębnionych w załącznikach: wymagania odnośnie przemieszczania i przetrzymywania zwierząt w rzeźniach, krępowanie zwierząt przed ogłuszeniem, ubojem lub zabiciem, ogłuszanie i zabijanie zwierząt innych niż zwierzęta futerkowe, wykrwawianie zwierząt, metody zabijania w celu zwalczania chorób, metody zabijania zwierząt futerkowych, uśmiercanie nadwyżki kurcząt i zarodków w odpadach z wylęgarni. Poza postanowieniami Dyrektywy znalazły się techniczne i naukowe eksperymenty na zwierzętach, zabijanie zwierząt podczas imprez masowych oraz zabijanie dzikiej zwierzyny.

W kwestii regulacji przepisów dotyczących ochrony zwierzyny łownej można wymienić *Decyzję Rady z dnia 26 stycznia 1998 r. dotyczącą zawarcia umowy w sprawie*

¹⁷⁷ M. Gabriel-Węglowski, op. cit., s. 63.

¹⁷⁸ <http://conventions.coe.int/Treaty/en/Treaties/Html/102.htm>

¹⁷⁹ Dz.U. L 340 z 31.12.1993, str. 21

*międzynarodowych norm odłowu humanitarnego między Wspólnotą Europejską, Kanadą i Federacją Rosyjską*¹⁸⁰ z 1997 r., a także dwa Uzgodnione Protokoły. W umowie uregulowano przepisy odnośnie do odłowu zwierząt w celu zarządzania stanem przyrody, uzyskiwania futer, skór lub mięsa oraz ochrony ssaków. Załączniki do umowy zawierają specyfikację metod odłowu zwierząt, a także wskazują 19 gatunków zwierząt objętych umową.

Wart odnotowania jest fakt, iż zgodnie z *Rozporządzeniem Rady WE nr 3254/91* z dnia 4 listopada 1991 roku zakazano najpóźniej do 1 stycznia 1995 roku używania w krajach Wspólnoty potrzasków służących do schwywania zwierzęcia i powodujących trwałe uszkodzenia jego kończyn. Zabroniono także wprowadzania do Wspólnoty skór i innych towarów z niektórych gatunków dzikich zwierząt pochodzących z państw, które chwytają je za pomocą potrzasków lub innych metod niezgodnych z międzynarodowymi normami odłowu humanitarnego¹⁸¹.

Podsumowując unijne uregulowania prawne dotyczące ochrony zwierząt należy zwrócić uwagę na kilka istotnych kwestii. Nietrudno zauważyć, że organy UE najchętniej formułują dokumenty w formie dyrektyw, które swoim charakterem pozwalają na większą ogólność niż rozporządzenia. Ten fakt jest o tyle istotny, iż państwa członkowskie należą do różnych kultur, kultywują różne zwyczaje i posiadają odmienne stosunki do zwierząt; wystarczy wskazać Hiszpanię – kraj, w kulturze którego zakorzeniona jest walka z bykami i w konsekwencji zabicie zwierzęcia¹⁸². Niewątpliwie poprzez wybór takiego charakteru aktów prawnych przedstawiciele stosownych organów wspólnotowych mieli w zamiarach zastosowanie jak najdalej idącego kompromisu, by państwa członkowskie mogły dostosować przepisy do specyfiki swoich tradycji.

Z drugiej jednak strony można zaobserwować społeczne oczekiwanie, zwłaszcza w kręgach organizacji ekologicznych, na ujednoczenie wobec wszystkich państw konkretnych przepisów dotyczących ochrony praw zwierząt.

Jak można zauważyć, w europejskim porządku prawnym dość często pojawia się pojęcie dobrostanu zwierząt, definiowane jako psychiczne i fizyczne zdrowie zwierząt. Zatem w celu oceny dobra zwierzęcia należy uwzględnić dostępne informacje na temat nie tylko jego kondycji zdrowotnej, ale także i zachowania, bowiem zwierzęta wedle definicji

¹⁸⁰ Dziennik Urzędowy L 042 , 14/02/1998

¹⁸¹ M. Gabriel-Węglowski, op. cit., s. 66.

¹⁸² Ibidem, s. 67.

dobrostanu mają potrzeby fizyczne, jak i behawioralne. Unijne określenie dobrostanu zwierząt niewiele się różni od definicji zdrowia ludzkiego przyjętej przez WHO¹⁸³.

Jakkolwiek przepisy unijne są też stosunkowo nowoczesne (zwłaszcza zważywszy na fakt, iż niektóre z nich powstawały jeszcze w latach siedemdziesiątych), to obserwuje się w nich brak przewidzianych sankcji karnych za złamanie danej normy prawnej w zakresie ochrony praw zwierząt. Sankcje w przypadku złamania postanowień konwencji zawiera jedynie akt dotyczący transportu zwierząt, który to nakłada na państwa członkowskie nakaz stworzenia wewnętrznych przepisów wykonawczych w tej mierze.

Kwestie precyzyjności i przejrzystości wyżej wymienionych uregulowań nie powinny raczej budzić zastrzeżeń, jako że przepisy te zostały podzielone na poszczególne sfery, które dość klarownie precyzują dane rodzaje norm. Wciąż jednak nie powstał jeden akt prawny jednoznacznie określający prawa zwierząt i warunkujący ich wdrożenie przez państwa członkowskie.

Pomimo istnienia dość precyzyjnie skonstruowanych zaleceń wtórnego prawa wspólnotowego w postaci konwencji, ich forma nie jest wiążąca, toteż państwa członkowskie nie są zobowiązane do stosowania, ani tym bardziej wdrażania do polskiego prawa rzeczonych przepisów. Inaczej sprawa ma się z dyrektywami czy rozporządzeniami wydawanymi przez odpowiednie organy Unii Europejskiej: przyjęte przez Parlament Europejski lub Radę Unii Europejskiej przepisy dyrektywy zobowiązują państwa członkowskie do implementowania ich postanowień do krajowego porządku prawnego, natomiast wydane przez Radę Unii Europejskiej lub Komisję Europejską rozporządzenia wiążą w całości i są bezpośrednio stosowane we wszystkich państwach członkowskich. Stąd też do najbardziej istotnego aktu dotyczącego prawnej ochrony zwierząt – Ustawie o ochronie zwierząt z 21 sierpnia 1997 roku wdrożone zostały postanowienia sześciu dyrektyw Rady¹⁸⁴ dotyczące ochrony, utrzymywania i zabijania niektórych gatunków zwierząt hodowlanych oraz dwóch rozporządzeń Rady ustanawiających ochronę zwierząt podczas transportu, której szerzej będą omawiane podczas interpretacji wybranych przepisów Ustawy. Poniżej zaprezentowany zostanie rozwój polskiego ustawodawstwa dotyczącego prawnej ochrony zwierząt, z poświęceniem szczególnej uwagi wspomnianej Ustawie o ochronie zwierząt z 21 sierpnia 1997 roku, będącej zasadniczym aktem normatywnym w swojej dziedzinie.

¹⁸³ J. Białocerkiewicz, op. cit., s. 214-215.

¹⁸⁴ Dz. Urz. WE L 340 z 31.12.1993, str. 21; Dz. Urz. WE L 221 z 08.08.1998, str. 23; Dz. Urz. WE L 203 z 03.08.1999, str. 53; Dz. Urz. UE L 182 z 12.07.2007, str. 19; Dz. Urz. UE L 10 z 15.01.2009, str. 7; Dz. Urz. UE L 47 z 18.02.2009, str. 5.

Należy podkreślić, że do drugiej połowy XX wieku prawna ochrona zwierząt w Polsce nie istniała – pojawiały się jedynie częściowe uregulowania pewnych jej aspektów. Pojawia się zatem wątpliwość, czy ustawodawstwo takie nie było na przestrzeni wieków konieczne, czy zabrakło ludzkiej świadomości, która by dostrzegła potrzebę ochrony poszczególnych elementów środowiska w dobie zmieniającej się cywilizacji. Dawne polskie konstytucje nie zawierają więc przepisów związanych z ochroną przyrody, ani tym bardziej zwierząt. Po raz pierwszy pojawiły się one na łamach tzw. Konstytucji marcowej z 17 marca 1921 roku, której Art. 99 stanowił, że na mocy ustawy państwo może ze względów publicznych ograniczyć prawo do swobodnego użytkowania „ziemi, wód, minerałów i innych skarbów przyrody”.

Tradycje prawnej humanitarnej ochrony zwierząt w Polsce sięgają lat dwudziestych XX wieku, kiedy to ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 roku o ochronie zwierząt¹⁸⁵. Charakterystyczny dla tego dokumentu jest fakt, iż miał on wymiar głównie karnoprawny, czyli przewidywał daleko idącą penalizację naruszeń przepisów, które - *nota bene* - były znacząco węższe niż aktualna regulacja ustawowa¹⁸⁶. Rozporządzenie zakazywało znęcania się nad zwierzętami oraz precyzowało, że dotyczy wszelkiego domowego i oswojonego zwierzęcia i ptactwa oraz zwierzęcia i ptactwa dzikiego, a także ryb, płazów, owadów itp. Dokument definiował znęcanie się w dziewięciu osobnych punktach opisujących metody niehumanitarnego postępowania ze zwierzętami, dodając punkt dziesiąty dotyczący „wszelkiego w ogóle zadawania zwierzętom cierpień bez odpowiednio ważnej i słusznej potrzeby”. Należy dodać, że spod pojęcia znęcania się wyłączone zostały doświadczenia wykonywane na zwierzętach w celach naukowych, jeśli były one konieczne dla poważnych prac i badań naukowych¹⁸⁷.

Po raz pierwszy z kolei ochronę środowiska wyniesiono do rangi istotnego aspektu konstytucyjnego podczas nowelizacji z lutego 1967 roku Konstytucji PRL, w której stwierdzono, iż „Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia ochronę i racjonalne kształtowanie środowiska naturalnego, stanowiącego dobro ogólnonarodowe”, a „Obywatele PRL mają prawo do korzystania z wartości środowiska naturalnego oraz obowiązek jego ochrony¹⁸⁸”.

Kwestia ochrony zwierząt nigdy nie była jednak podniesiona w żadnej polskiej konstytucji, włącznie z obecną Konstytucją z 1997 roku, która reguluje jedynie ochronę środowiska, zapewniając jej porównywalną rangę z innymi podstawowymi wartościami

¹⁸⁵ Dz.U. 1928 nr 36 poz. 332.

¹⁸⁶ M. Gabriel-Węglowski, op. cit., s. 73.

¹⁸⁷ W. Radecki, Ustawa o ochronie zwierząt..., s. 20-21.

¹⁸⁸ M. Gabriel-Węglowski, op. cit., s. 41-43.

chronionymi przez ustawę¹⁸⁹. Na początku lat 90-tych zaczęto w Polsce wyrażać potrzebę dodawania do przyszłej znowelizowanej ustawy o ochronie przyrody kwestii ochrony prawnej zwierząt, która miała stanowić integralną część ustawy¹⁹⁰. Ostatecznie wybrano uregulowanie tej materii na drodze odrębnej i samodzielnej *Ustawy o ochronie zwierząt*¹⁹¹, którą uchwalono 21 sierpnia 1997 roku po kilku latach prac legislacyjnych i wielu ożywionych dyskusjach. Jednocześnie straciło moc obowiązującą wspomniane wcześniej Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 roku¹⁹². Z uwagi na dość dużą szczegółowość ustawy poniżej zostaną wymienione i rozwinięte jedynie najważniejsze i najbardziej odpowiednie w kontekście tematu tej pracy przepisy, co nie świadczy w żaden sposób o mniejszej istocie pominiętych artykułów.

Zasadniczą ideę nowej ustawy wyraża Art. 1. stanowiący, iż „*zwierzę jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę*”. Wskazuje to bowiem, że główną ideą ustawy jest ochrona zwierząt przed niepotrzebnymi i nadmiernymi cierpieniami. Regulacje prawne idą więc znacznie dalej niż w przypadku rozporządzenia z 22 marca 1928 roku, zakazując nie tylko niehumanitarnego, ale także nieuzasadnionego zabijania zwierząt nawet przez właściciela, co dawniej było dopuszczalne, o ile nie wiązało się z torturami dla zwierzęcia. Wojciech Radecki zwraca uwagę na kwalifikację zwierząt w polskim prawie cywilnym, które rozpatruje je w kategorii rzeczy – z wyjątkiem zwierząt wolno żyjących. Taka interpretacja ma znaczenie przede wszystkim ze względu na rozstrzygnięcie kwestii własności i ma miejsce pomimo faktu, iż Ustawa o ochronie zwierząt wprowadziła *dereifikację* poprzez stwierdzenie, że zwierzę nie jest rzeczą. Zatem dopuszczone jest rzeczowe potraktowanie zwierząt jedynie w odniesieniu do przepisów cywilnoprawnych, które regulują prawa własności. Taka wykładnia stosowana jest często w sytuacji porzucenia zwierzęcia przez właściciela, które traktowane jest na mocy ustawy jako przejaw znęcania się nad zwierzęciem. Porzucenie jest w takim przypadku, ze względu na dobro zwierzęcia, jednoznaczne z utratą własności, nawet jeśli nie można ustalić właściciela. Radecki ma jednak wątpliwości, czy porzucenie rzeczy jest czynnością prawną, bowiem ta kwestia jest jedynie pobieżnie przedstawiona w prawie cywilnym¹⁹³. Powyższa interpretacja skutkuje niestety ograniczeniem penalizacji znacznej większości przypadków

¹⁸⁹ M. Mazurkiewicz, Regulacja konstytucyjna ochrony środowiska w Polsce [w:] Ochrona środowiska naturalnego w polityce, red. H. Lisicka, Wrocław 1999, s. 20.

¹⁹⁰ R. Paczuski, Prawo ochrony środowiska, Bydgoszcz 1996, s. 407-408.

¹⁹¹ Dz.U. 1997 Nr 111 poz. 724.

¹⁹² M. Mozgawa, Prawnokarna ochrona zwierząt, Lublin 2001, s. 11.

¹⁹³ W. Radecki, Ustawy: o ochronie zwierząt..., s. 38-40.

porzucenia, które stanowi czynność domyślną w obliczu niemożliwości i braku prawnego obowiązku jej sformalizowania¹⁹⁴.

Drugim w kolejności kluczowym punktem ustawy jest Art. 6, formułujący dwa zakazy: nieuzasadnionego lub niehumanitarnego zabijania zwierząt oraz znęcania się nad zwierzętami. Niehumanitarny, a zatem nieludzki sposób zabijania zwierzęcia z definicji odbiega od przyjętych zwyczajów czy norm przyjętych przy uśmiercaniu zwierząt. Art. 6 wyklucza zatem wszelkie przejawy szczególnego okrucieństwa wobec zwierzęcia, a pozbawienie go życia dopuszcza jedynie w przypadkach uzasadnionych w dalszym Art. 33 ust. 1 z Rozdziału 10 „Ubój, uśmiercanie i ograniczenie populacji zwierząt”, który wśród takich sytuacji wymienia potrzeby gospodarcze, względy humanitarne, konieczność sanitarną, nadmierną agresywność zwierzęcia, czy potrzeby nauki. W obliczu zaistnienia którejś z powyższych przyczyn możliwe jest pozbawienie życia zwierzęcia przez lekarza weterynarii za zgodą właściciela, a w przypadku zwierząt przeznaczonych do uboju – za uprzednim pozbawieniem świadomości przez osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje. Brakuje natomiast podobnych obostrzeń stosowanych w przypadku poddawania zwierząt szczególnym sposobom uboju przewidzianym przez obrządku religijne¹⁹⁵.

W materii uśmiercania zwierząt Ustawa zawiera także kontrowersyjny punkt dotyczący możliwości odstrzelenia za pomocą broni palnej przez uprawnioną osobę zdziczałych psów czy kotów, przebywających bez opieki człowieka na terenie obwodów łowieckich w odległości większej niż 200 m od zabudowań mieszkalnych i stanowiących zagrożenie dla zwierząt dziko żyjących. Doświadczenie jednak pokazało, iż przepis ten stanowi potencjalne pole do pomyłek, a nierzadko i naginania prawa. Odstrzał jest bowiem możliwy jedynie przy spełnieniu wszystkich wymienionych warunków, to jest pozostawienia zwierzęcia bez opieki, zdziczenie zwierzęcia i jego przebywanie w odpowiedniej odległości od zabudowań. Może zatem dochodzić do przypadków odstrzelenia zwierzęcia, które przypadkowo oddaliło się od miejsca zamieszkania lub chwilowo uciekło od człowieka wyprowadzającego go na spacer¹⁹⁶. W obliczu wielu takich przypadków właściciele zabitych zwierząt zaczęli głośno protestować przeciwko lekkomyślnym odstrzałom, nagłaśniając podobne przypadki między innymi na łamach specjalnie powołanej strony internetowej¹⁹⁷. Aby jednak nie zabierać pochopnie żadnego stanowiska w tej kwestii należy dodać, że na

¹⁹⁴ W. Radecki, Ustawa o ochronie zwierząt..., s. 13.

¹⁹⁵ M. Mozgawa, Prawnokarna..., s. 18-19.

¹⁹⁶ M. Gabriel-Węglowski, op. cit., s. 91.

¹⁹⁷ www.stopodstrzalom.pl

mocy Art. 30 ust. 1 pkt. 13 Ustawy z dnia 28 września 1991 roku o lasach¹⁹⁸ zabrania się właścicielom psów puszczania ich w lesie luzem.

Kolejny z czynów zabronionych w Art. 6 ust. 2 stanowi znęcanie się nad zwierzęciem, który można także wywieść z Art. 1. mówiącego o poszanowaniu dla każdego zwierzęcia. Poprzez znęcanie się należy rozumieć „zadawanie lub świadome dopuszczanie do zadawania bólu lub cierpienia”. Pojęcie to jest uszczegółowione w dalszej części przepisu, a wśród spisanych przejawów znęcania się warto wymienić: umyślne zranienie lub okaleczenie zwierzęcia, bicie zwierząt przedmiotami twardymi i ostrymi, przeciążanie zwierząt pociągowych, transport i przepędzanie zwierząt w sposób powodujący ich cierpienie i stres, utrzymywanie zwierząt w niewłaściwych warunkach bytowania, porzucenie zwierzęcia, trzymanie go na uwięzi czy organizowanie walk zwierząt¹⁹⁹. Wydaje się, że punkty te nie wymagają wyjaśnienia, większość z nich jest bowiem dość szczegółowo (aczkolwiek wciąż za mało) wytłumaczona. Interesujące z punktu widzenia tematu tej pracy są jednak postanowienia Art. 7., odnoszące się bezpośrednio do przypadków znęcania się nad zwierzętami i opisującego sposób reagowania na nie odpowiednich organów państwa lub organizacji pozarządowych, których celem statutowym jest ochrona zwierząt. Art. 7. ust. 1 stwierdza możliwość czasowego odebrania właścicielowi zwierzęcia, będącego ofiarą znęcania na podstawie decyzji wójta, burmistrza lub prezydenta miasta i przekazanie go odpowiednim instytucjom. Decyzja ta podejmowana jest z urzędu lub na wniosek policji, lekarza weterynarii lub upoważnionego przedstawiciela wyżej wspomnianej organizacji społecznej. Artykuł ten reguluje jednak jeszcze jedną bardzo istotną kwestię: w przypadkach niecierpiących zwłoki, kiedy dalsze pozostawanie zwierzęcia na terenie jego opiekuna stanowi bezpośrednie zagrożenie dla jego życia, umożliwia natychmiastową interwencję policjanta, a także upoważnionego przedstawiciela organizacji społecznej w postaci odebrania zwierzęcia. Warunkiem takiego działania jest niezwłoczne zawiadomienie o tym fakcie wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, celem podjęcia przez ten organ decyzji o zasadności tego działania²⁰⁰. Jest to swoisty fenomen polskiego prawa, bowiem legalizuje podjęcie przez upoważniony organ decyzji co do faktu, który już miał miejsce. Zawarcie w ustawie tego przepisu stanowi w istocie przekazanie pewnej mocy sprawczej coraz prężniej w Polsce działającym organizacjom pozarządowym, których celem statutowym jest ochrona zwierząt. Należy jednak zaznaczyć, że takie ich działanie winno być w pełni uzasadnione i poparte

¹⁹⁸ Dz. U. z 2005 r., Nr 45, poz. 435.

¹⁹⁹ M. Gabriel-Węglowski, op. cit., s.98-100.

²⁰⁰ W. Radecki, Ustawa..., s. 28-29.

odpowiednimi dowodami na zaistnienie sytuacji znęcania się nad zwierzęciem. W imieniu zwierzęcia i jego dobra występuje zatem wspomniana organizacja, której nie przyświeca cel rzeczowy ani materialny odnośnie przejęcia zwierzęcia²⁰¹.

Pozostając wciąż w temacie ochrony zwierząt domowych i towarzyszących, warto opisać postanowienia Art. 11. ustawy, regulujące postępowanie wobec zwierząt bezdomnych, których przyrost stanowi istotny problem polskiego społeczeństwa. Na mocy ustawy zapewnienie opieki dla zwierząt bezdomnych zostało ustanowione zadaniem własnym gminy, której władze decydują na temat wyłapywania zwierząt i dalszego ich losu. Jednocześnie artykuł nadał organizacjom społecznym prawo do zapewniania opieki bezdomnym zwierzętom, w tym możliwość prowadzenia schronisk. Postanowienia rzezonego przepisu znalazły także rozwinięcie w Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 26 sierpnia 1998 roku w sprawie zasad i warunków wyłapywania bezdomnych zwierząt²⁰². W rzeczywistości działalność gminy w tym zakresie najczęściej polega na finansowaniu wyłapywania i pobytu zwierząt w schronisku, z którym gmina ma podpisaną stosowną umowę.

Doświadczenie członków organizacji pozarządowych, które współpracują ze schroniskami dla zwierząt ukazuje bolesną prawdę o tego typu instytucjach: są maksymalnie przepełnione, co uniemożliwia im zapewnienie wszystkim zwierzętom dogodnych warunków. Statystyczne dane z 2001 roku wykazały, że na koniec roku 1999 w schroniskach zarejestrowano 13 tysięcy 135 zwierząt, z czego ponad 21 tysięcy padło, zostało poddane eutanazji lub zginęło w nieznanymi okolicznościach²⁰³. Obecnie można się spodziewać, że statystyki te są nieco bardziej optymistyczne, wciąż jednak sytuacja polskich schronisk jest tragiczna, a wiąże się to z kilkoma przyczynami. Wśród nich bardzo często wymienia się migrację ludzi ze wsi do miast (w drugiej części rozdziału będzie udowodnione, że mieszkańcy wsi statystycznie częściej łamią przepisy Ustawy o ochronie zwierząt), utrwalone przekonania o pozycji zajmowanej przez człowieka w świecie, brak opieki i edukacji najmłodszych, a także degradacja moralna²⁰⁴.

Niewątpliwie najważniejszym i najtragicznym w skutkach jest niewyobrażalnie niska świadomość społeczna ludzi na temat ochrony zwierząt, a także opieki nad nimi, co

²⁰¹ W. Radecki, *Ustawy: o ochronie zwierząt...*, s. 65-66.

²⁰² Dz. U. z 1998 r., Nr 116, poz 753.

²⁰³ E. Gebert, *Rola i znaczenie organizacji ochrony zwierząt oraz funkcjonowanie schronisk dla bezdomnych zwierząt [w:] Etyczne i prawne aspekty ochrony dobrostanu zwierząt. Materiały konferencyjne, Wrocław 2001, s. 110.*

²⁰⁴ D. Barche, *Dlaczego w Polsce obserwujemy brak szacunku dla zwierząt? [w:] My, zwierzęta, Kraków 1997, s. 87-88.*

rodzi niezliczone przypadki porzucania ich przez właścicieli, a także niekontrolowanego rozmnażania, skutkującego wzrostem populacji. W celu zredukowania tego problemu Art. 11a. przewiduje dla rady gminy możliwość przyjęcia programu zapobiegającego bezdomności zwierząt, który obejmuje sterylizację i kastrację zwierząt, a także organizowanie dla nich adopcji oraz usypianie ślepych miotów narodzonych szceniąt lub kociąt. Warto jednak przyjrzeć się sposobom działania schronisk czy organizacji prozwierzęcych w krajach zachodnich, jak Niemcy, Wielka Brytania czy Francja: pomijając fakt, iż świadomość społeczna dotycząca zwierząt jest tam dużo bardziej rozwinięta niż w Polsce, to ustawodawstwo wielu z tych państw przewiduje niechlubną, a jednak na dłuższą metę pożyteczną możliwość usypiania bezdomnych zwierząt, które nie mają szans na adopcję. W Polsce takie działanie może odbywać się jedynie w ramach Art. 33. ust. 1, za to poddawanie eutanazji zdrowych zwierząt, bez przyczyny zawartej w wyżej wymienionym przepisie, jest niezgodne z prawem. O ile jednak taki sposób ograniczania populacji zwierząt bezdomnych sprawdził się w wielu krajach zachodnich, o tyle w Polsce, na obecnym etapie, mogłoby skutkować jedynie nadużyciami.

Powyżej wymieniono jedynie część przepisów Ustawy o ochronie zwierząt z pierwszego i drugiego rozdziału dokumentu dotyczącego zwierząt domowych. Został położony na nie szczególny nacisk, jako że wydają się być istotne w kontekście tematu pracy oraz następnego jej rozdziału, który z kolei rozwinie wiele z opisanych problemów w kontekście działań organizacji pozarządowych, mających z nimi bezpośrednią styczność i doświadczenie w ich rozwiązywaniu. Kolejne przepisy ustawy należy uważać za równie istotne, pomimo niemożliwości poświęcenia im odpowiednio dużo miejsca w niniejszej rozprawie.

W trzecim rozdziale mowa jest o zwierzętach gospodarskich, jest to także pierwszy rozdział, do którego implementowano przepisy wspólnotowe, a które zostały zawarte w Art. 12. Pierwsze artykuły tego rozdziału stanowią nakaz sprawowania odpowiedniej opieki i właściwych warunków bytowania zwierząt, które nie powodują ich urazów. Zabrania się także tuczu gęsi i kaczek na stłuszczone wątroby, odbywającego się za pomocą wyjątkowo niehumanitarnych metod, polegających na instalowaniu ptakom w gardłach metalowych rurek, przez które wtlacza się im specjalną karmę powodującą patologiczne otłuszczenie wątroby. Jednocześnie Ustawa wprowadza zakaz importowania zwierząt i produktów zwierzęcych uzyskanych w wyniku chowu lub hodowli sposobami zabronionymi w polskim prawodawstwie. Ten zapis stał się niejako przedmiotem sporu ustawodawców jako

potencjalnie sprzeczny z przepisami unijnymi o swobodnym przepływie towarów²⁰⁵. Wojciech Radecki komentuje jednak ten zarzut tłumacząc, że zapis ten nie stanowi przejawu arbitralnej dyskryminacji, gdyż dotyczy wszystkich państw i jest ukrytym ograniczeniem w handlu²⁰⁶.

Jak wspomniano, cały Art. 12 drugiego rozdziału Ustawy został implementowany z *Dyrektywy Rady z dnia 28 czerwca 2007 roku w sprawie ustanowienia minimalnych zasad dotyczących ochrony kurcząt utrzymywanych z przeznaczeniem na produkcję mięsa*²⁰⁷. Wprowadzono tym samym nowelizującą *Ustawę z dnia 24 kwietnia 2009 roku o zmianie Ustawy o ochronie zwierząt*²⁰⁸, której postanowienia wchodzi w życie niemal lada dzień od momentu pisania tej pracy, to jest 30 czerwca 2010 roku. Cały Art. 12 dotyczy zapewnienia odpowiednich warunków hodowli kurcząt brojlerów. Reguluje, iż opiekę nad nimi winien sprawować właściciel kurnika lub specjalnie wyszkolone w tym kierunku osoby pod nadzorem wojewódzkiego lekarza weterynarii. Ustala także, że Minister właściwy do spraw rolnictwa na drodze rozporządzenia określi maksymalną obsadę kurcząt w kurniku: tym samym *Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 17 grudnia 2009 roku w sprawie sposobu ustalania poziomu obsady kurcząt brojlerów w kurniku, w którym są one utrzymywane*²⁰⁹ określiło, że zasady te będą wyrażane w kilogramach na metr kwadratowy, a ich podstawowa wartość powinna wynosić 33 kg.

W kwestii pozostałych zwierząt gospodarskich Ustawa zabrania ich niehumanitarnego eksploatacja w postaci między innymi przeciążania, zmuszania do pracy zwierząt chorych czy niedożywionych, używania uprząży mogących spowodować ich obrażenia, a także zobowiązuje osoby wykorzystujące zwierzęta do zapewnienia im niezbędnego wypoczynku.

Czwarty rozdział Ustawy określa przepisy dotyczące zwierząt wykorzystywanych do celów rozrywkowych, widowiskowych, filmowych, sportowych i specjalnych. Zakładają zatwierdzenie występów zwierząt przez Głównego Lekarza Weterynarii, a także zapewnienie im odpowiedniej opieki lekarsko-weterynaryjnej. Zabraniają także wykorzystywania zwierząt w widowiskach i sportach noszących znamiona okrucieństwa, w tym wspomnianych w drugim rozdziale walk zwierząt. Wojciech Radecki widzi jednak pewną nieścisłość w

²⁰⁵ http://wyborcza.pl/1,76842,6288873,Czy_wroci_tucz_gesi_na_stluszczzone_watrobry_.html

Patrz też: D. i F. Barche, *Tucz gęsi i kaczek* [w:] *My, zwierzęta*, Kraków 1997, s. 89-90.

²⁰⁶ W. Radecki, *Ustawy: o ochronie zwierząt...*, s. 88.

²⁰⁷ Dz. Urz. UE L 182 z 12.07.2007, str. 19.

²⁰⁸ Dz. U. z 2009 r. Nr 79, poz. 668.

²⁰⁹ Dz. U. z 2009 r. Nr 223, poz. 1784.

rozumieniu przepisu dotyczącego „organizowania walk z udziałem byków, psów, kogutów” a Art. 6. ust. 2. pkt. 15 mówiącym o „organizowaniu walk zwierząt”²¹⁰.

Rozdział ten zawiera także punkty dotyczące tresury zwierząt, do której mogą być przeznaczone jedynie zwierzęta urodzone i wychowane w niewoli, a ich wykorzystywanie nie może się wiązać z zadawaniem cierpienia. Istotny jest również przepis zabraniający propagowania lub upowszechniania materiałów drastycznych scen przemocy wobec zwierząt.

Szósty rozdział dotyczy zwierząt wolno żyjących, określonych jako dzikie i zawiera zaledwie kilka przepisów, wśród których najważniejszy stanowi, iż zwierzęta wolno żyjące stanowią dobro ogólnonarodowe i powinny mieć zapewnione warunki rozwoju i swobodnego bytu. To lakoniczne sformułowanie nastęrcza wielu problemów dotyczących zwierząt żyjących w mieście, które nie są uważane za zwierzęta bezdomne. Chodzi tutaj głównie o koty wolno żyjące w aglomeracjach miejskich, które trwale żyją bez przypisania do konkretnego właściciela. Kłopot w tym, że Ustawa o ochronie zwierząt na mocy Art. 21. takie zwierzęta zrównuje ze zwierzętami dzikimi, wobec których człowiek winien powstrzymać się od ingerencji. Natomiast nie do udowodnienia jest sposób, w jaki zwierzęta będące zaliczane także do domowych, żyjąc na wolności uzyskały status dzikich. Nierzadko z pewnością są to zwierzęta porzucone i bezdomne, a opiekę nad tymi winno przecież sprawować schronisko. W kwestii tej nieścisłości wypowiedział się jednak Główny Lekarz Weterynarii w oficjalnym piśmie do prozwierzęcej Fundacji For Animals: „Ważkie, choć ogólnie wyrażone, jest stwierdzenie, że schroniska nie są miejscem opieki dla kotów. A przynajmniej nie powinny być żadnym rutynowym sposobem traktowania kotów miejskich²¹¹”. Zatem dopuszcza się zamieszkiwanie wolno żyjących kotów na terenie aglomeracji miejskiej, a nadto traktuje się je jako istotny element ekosystemu miejskiego. By jednak zapewnić tym zwierzętom możliwie jak najbezpieczniejsze przebywanie w miastach, nierzadko ich zarządcy wystosowują apele do mieszkańców, potwierdzające stanowisko, że istotom tym należy się poszanowanie, a także dobrze widziane jest ułatwienie ich żywota. Z takim apelem do mieszkańców wystąpiła między innymi Prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz, wnosząc między innymi o zapewnienie schronienia wolno żyjącym kotom podczas zimy, a także o ich humanitarne traktowanie²¹².

Rozdział 7 ustawy został całkowicie przemodelowany Ustawą z 8 grudnia 2006 roku o zmianie Ustawy o ochronie zwierząt i Ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu

²¹⁰ W. Radecki: Ustawy: o ochronie zwierząt. ..., s. 95-96.

²¹¹ http://www.boz.org.pl/prawo/interpret/koty_miejskie.htm

²¹² http://www.boz.org.pl/prawo/interpret/apel_prezydenta.pdf

chorób zakaźnych zwierząt²¹³, odwołuje się również do przepisów unijnych²¹⁴, w tym rozporządzeni, które obowiązują bezpośrednio w państwach członkowskich bez wcześniejszej ich transpozycji. Z powyższego rozdziału na specjalną uwagę zasługuje Art. 25. mówiący o obowiązku prowadzącego pojazd mechaniczny, który potrącił zwierzę, do zapewnienia mu stosownej pomocy lub zawiadomienia w tym celu odpowiedniej służby. Przepis ten prowadzi do swojego rodzaju antropomorfizacji zwierząt, które w tym przypadku powinny być potraktowane niemal na równi z ludźmi, wobec potrącenia których prawo również przewiduje obowiązek pomocy. Treść artykułu zawiera niestety niezręczne sformułowanie o zapewnieniu zwierzęciu pomocy „w miarę możliwości”. To określenie z pewnością mogłoby być bardziej precyzyjne, lecz na ten moment oznacza, że wspomniana pomoc zależy od właściwości potrąconego zwierzęcia i faktycznej możliwości porozumienia się z odpowiednią służbą²¹⁵.

W rozdziale ósmym mowa jest o zabiegach na zwierzętach, które winny być wykonywane w znieczuleniu, wyłącznie przez osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje, a dopuszczalne są dla ratowania życia lub zdrowia zwierząt. Rozdział dziewiąty został uchylony.

Natomiast o rozdziale dziesiątym, dotyczącym uboju, uśmiercania i ograniczenia populacji zwierząt była mowa na poprzednich stronach w kontekście Art. 6. dotyczącego zakazu nieuzasadnionego oraz niehumanitarnego zakazu uśmiercania zwierząt. Jak wspomniano, Art. 33. ograniczył przypadki, w jakich może dojść do zadania śmierci zwierzęciu. Z kolei Art. 33a. ustanowił dopuszczenie podjęcia działań ograniczające populacje zwierząt, kiedy stanowią one nadzwyczajne zagrożenie dla życia, zdrowia lub gospodarki człowieka, ponadto umożliwił eliminację dziczyńskich psów czy kotów znajdujących się w obrębie terenów łowieckich, o których również wspomniano na wcześniejszych stronach. Kolejny przepis z Art. 34. mówi o obowiązku uprzedniego pozbawienia świadomości zwierzęcia kręgowego przed uśmierceniem go w ubojni. Formułuje także trzy zakazy: względny zakaz uśmiercania zwierząt w okresie okołoporodowym, bezwzględny zakaz uboju lub uśmiercania zwierząt kręgowych przy udziale lub w obecności dzieci, a także bezwzględny zakaz przystępowania do wykonania czynności gospodarczych na zwierzęciu przed ustaniem odruchów oddechowych i mięśniowych²¹⁶. Do powyższego artykułu Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi wydał także Rozporządzenie z 9 września 2004

²¹³ Dz. U. z 2006 r. Nr 149, poz. 1930.

²¹⁴ Rozporządzenie Rady (WE) nr 1/2005 z dnia 22 grudnia 2004 r. w sprawie ochrony zwierząt podczas transportu, dyrektywa 64/432/EWG i 93/119/WE, rozporządzenie (WE) nr 1255/97 (Dz.Urz. UE L 3 z 5.01.2005, str. 1).

²¹⁵ W. Radecki, Ustawy: o ochronie zwierząt..., s. 119.

²¹⁶ Ibidem, s. 142.

roku w sprawie kwalifikacji osób uprawnionych do zawodowego uboju oraz warunków i metod uboju i uśmiercania zwierząt²¹⁷, zawierające przepisy wykonawcze do rzeczonoego artykułu.

Istotne treści zawiera także rozdział 10a o nadzorze nad przestrzeganiem przepisów o ochronie zwierząt. Przewiduje sprawowanie tego nadzoru przez Inspekcję Weterynaryjną, a także jej współdziałanie z organizacjami społecznymi, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt. Forma współpracy organizacji z Inspekcją nie jest jednak sprecyzowana, pozostawiając tą kwestię otwartą. Pojawia się jednak istotne pytanie, czy wymienione organizacje społeczne mogą uczestniczyć w kontrolach, jakie przeprowadza organ Inspekcji Weterynaryjnej nad przestrzeganiem Ustawy o ochronie zwierząt. Wedle opinii Wojciecha Radeckiego istnieje taka możliwość, jednak zależy wyłącznie od woli współpracy Inspekcji z konkretnym przedstawicielem organizacji. Współdziałanie w tej mierze z całą organizacją nie byłaby zgodna z Art. 31. kodeksu postępowania administracyjnego²¹⁸. Wydaje się jednak, że istnieje potrzeba doprecyzowania tych przepisów, jako że organizacje mające w celach statutowych ochronę zwierząt - jak się okaże w następnym rozdziale – w ostatnich latach zdobyły ogromne doświadczenie w kwestiach interwencji w przypadkach łamania Ustawy o ochronie zwierząt, a nadto ich interes w tej mierze nie jest materialny. Co więcej, uczestniczenie w kontrolach Inspekcji Weterynaryjnej pozwoliłoby członkom organizacji prozwierzęcych na zdobycie większego doświadczenia, a także w usprawnieniu systemu działania przepisów Ustawy o ochronie zwierząt.

W rozdziale 11. mowa jest o przepisach karnych, których treść zmieniała się kilkakrotnie. Obecnie w jego przepisach uśmiercanie bądź znęcanie się nad zwierzęciem z naruszeniem Art. 6. oraz kilku ustępów Art. 33. i 34. jest penalizowane grzywną, karą ograniczenia lub pozbawienia wolności do roku, który może być wydłużony do dwóch lat, o ile sprawca działał ze szczególnym okrucieństwem. Warto w tym miejscu zastanowić się nad spójnością polskiego prawodawstwa. Otóż prace nad Ustawą o ochronie zwierząt z 1997 roku i Ustawą-Prawem łowieckim z 1995 roku²¹⁹ trwały równolegle, obie za swój cel uznawały, w większym lub mniejszym stopniu, ustanowienie przepisów ochrony zwierząt. Jednakże przepisy karne obu ustaw dotyczące humanitarnego traktowania zwierząt znacznie się różnią wysokościami sankcji. I tak za kłusownictwo za pomocą wnyków, będącego złamaniem Art.

²¹⁷ Dz. U. z 2006 r. Nr 153, poz. 1096.

²¹⁸ W. Radecki, Ustawy: o ochronie..., s. 154.

²¹⁹ Dz.U. 1995 Nr 147 poz. 713.

53. pkt. 5. Prawa łowieckiego przewidziana jest kara nawet do 5 lat pozbawienia wolności²²⁰, podczas gdy wedle Ustawy z 1997 roku znęcanie nad zwierzęciem z innych, najczęściej nieracjonalnych, pobudek, zagrożenie karne wynosi co najwyżej 2 lata. Podobnie można porównać kwestię polowania w okresie ochronnym, zabronionym w Art. 53. pkt. 3., które to jest jedynie wykroczeniem formalnym i nie stanowi tak drastycznego czynu jak wiele przypadków znęcania się nad zwierzętami²²¹. Wydaje się więc, że istnieje potrzeba zaostrzenia sankcji karnych wynikających z Art. 35. Ustawy o ochronie zwierząt – nie tylko w celu sprawniejszej ochrony zwierząt przed ludzkim okrucieństwem, ale także by ujednoczyć i wzmocnić spójność polskiego prawodawstwa.

Jednym z środków karnych przewidzianych w rozdziale 11. Ustawy może być orzeczone przez sąd przepadek zwierzęcia w razie skazania za popełnione przeciwko niemu przestępstwo właściciela. W takim wypadku Ustawa po raz kolejny przewiduje udział organizacji społecznej, której statutowym celem jest ochrona zwierząt. Według Art. 38 w sytuacji ogłoszenia przez sąd przypadku zwierzęcia, organ ten powiadamia jedną z organizacji, która zobowiązana jest doprowadzić do badania rzezonego zwierzęcia przez powiatowego lekarza weterynarii, a następnie przekazać je nieodpłatnie schronisku dla zwierząt, państwowej jednostce prowadzącej gospodarstwo rolne lub ogrodowi zoologicznemu za zgodą jednego z tych podmiotów. Przepis ten może wydać się bezcelowy i niepotrzebny, a jednak jest kolejnym przejawem dopuszczenia organizacji społecznych zajmujących się ochroną zwierząt do procedur administracyjno-prawnych wszczętych w obliczu znęcania się człowieka nad zwierzęciem. Pozwala bowiem na umieszczenie go w bezpiecznym miejscu, w którym nie padnie po raz kolejny ofiarą ludzkiego okrucieństwa, a taki przecież cel przyświeca prozwierzęcym organizacjom. Co więcej, na mocy kolejnego artykułu organizacja taka może wykonywać prawa pokrzywdzonego, którym – wbrew pozorom – nie może być zwierzę, nie będące osobą fizyczną ani prawną, uprawnioną do statusu pokrzywdzonego. W takich przypadkach artykuł ten może jednak dotyczyć właściciela zwierzęcia, które zostało zabite przez inną osobę, a zatem organizacja jest władna reprezentować prawa pokrzywdzonego właściciela. Jednocześnie rzezone organizacje społeczne mają prawo, na mocy Art. 40. współdziałać z właściwymi instytucjami państwowymi i samorządowymi w ujawnianiu oraz ściganiu przestępstw i wykroczeń określonych w Ustawie.

²²⁰ B. Kurzępa, *Ochrona zwierząt. Przepisy, piśmiennictwo*, Bielsko-Biała 1999, s. 61.

²²¹ M. Gabriel-Węglowski, *op. cit.*, s. 111.

Należy jednak sprecyzować, jakie warunki musi spełnić dana organizacja społeczna, by brać udział w wyżej wymienionych procedurach. Wojciech Radecki przyjmuje, że koniecznym warunkiem jest posiadanie statutu przez daną organizację: posiadają go stowarzyszenia w rozumieniu ustawy z 7 kwietnia 1989 roku Prawo o stowarzyszeniach²²², ale już nie stowarzyszenia zwykłe, które posiadają jedynie regulamin. Statut mają także fundacje, zatem i one są władne brać udział w wyżej opisanych procedurach. Fundacji, działających na podstawie Ustawy z 6 kwietnia 1984 roku o fundacjach²²³, w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia nie zaliczano jednak do organizacji społecznych, jednak ograniczenie to zostało po kilkunastu latach zniesione uchwałą NSA²²⁴. Obecnie Art. 12. obowiązującej Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 roku stanowi: „Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność tworzenia i działania związków zawodowych (...), stowarzyszeń, ruchów obywatelskich, innych dobrowolnych zrzeszeń oraz fundacji”²²⁵. Kwestia specyfiki i uprawnień organizacji społecznych nie będzie jednak szerzej rozwinięta w tym kontekście, jako że jej wyczerpanie przewiduje się w rozdziale następującym.

W celu dokładnego zbadania współczesnego ustawodawstwa polskiego dotyczącego ochrony zwierząt, należy wspomnieć także o Ustawie o doświadczeniach na zwierzętach z 21 stycznia 2005 roku²²⁶. Problematyka doświadczeń na zwierzętach jest przedmiotem zainteresowania nie tylko prawa wewnętrznego, lecz także i międzynarodowego oraz wspólnotowego. Przenikanie tych przepisów obrazuje fakt wdrożenia do polskiej Ustawy *Dyrektywy Rady 86/609/EWG z dnia 24 listopada 1986 r. w sprawie zbliżenia przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych Państw Członkowskich dotyczących ochrony zwierząt wykorzystywanych do celów doświadczalnych i innych celów naukowych*²²⁷ oraz *Dyrektywy 2003/65/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 22 lipca 2003 r. zmieniającej dyrektywę Rady 86/609/EWG w sprawie zbliżenia przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych Państw Członkowskich dotyczących ochrony zwierząt wykorzystywanych do celów doświadczalnych i innych celów naukowych*²²⁸. Sama Ustawa z 2005 roku powstała za sprawą zgłoszenia weta prezydenta RP w 2004 roku, który uznał

²²² Dz. U. 2001 r. Nr 79, poz. 855.

²²³ Dz. U. 1991 Nr 46, poz. 203 (Obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 17 maja 1991 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 6 kwietnia 1984 r. o fundacjach.)

²²⁴ Uchwała NSA z 12 grudnia 2005 r. – Sygn. Akt II OPS 4/05, OSPriP 2006, nr 2, poz. 52.

²²⁵ W. Radecki, *Ustawy: o ochronie zwierząt...*, s. 188-190.

²²⁶ Dz. U. z 2005 r. Nr 33, poz. 289.

²²⁷ Dz. Urz. WE L 358 z 18.12.1986.

²²⁸ Dz. Urz. WE L 230 z 16.09.2003.

Ustawę o ochronie zwierząt za niedostatecznie chroniącą zwierzęta przed nadużyciami w toku procedur naukowych²²⁹.

Zgodnie z Art. 7. ust. 1 i 3. zwierzętami doświadczalnymi mogą być jedynie zwierzęta laboratoryjne specjalnie do tego celu hodowane, zwierzęta gospodarskie i zwierzęta dzikie (jeśli celów doświadczenia nie można osiągnąć przy wykorzystaniu zwierząt laboratoryjnych), zwierzęta gatunków uznanych za zagrożone wyginięciem – o ile doświadczenie ma na celu ochronę gatunku, zwierzęta wymienione w załączniku A do rozporządzenia Rady Wspólnot Europejskich nr 338/97 z 9 grudnia 2006 r. Art. 5. z kolei zabrania stosowania metod, które mogą pozbawić zwierzę zdolności wydawania głosu, przeprowadzania doświadczeń powodujących cierpienie zwierząt, jeśli ich cel można uzyskać w inny sposób oraz przeprowadzanie doświadczeń w celu testowania kosmetyków. Ostatni punkt stosowany jest bezwzględnie, jako wyraz protestu przeciwko użyciu zwierząt do poprawy komfortu życia ludzkiego²³⁰.

Niezwykle istotne są także warunki, w jakich powinny być utrzymywane zwierzęta laboratoryjne, o których mowa jest w rozdziale 3. Ustawy. Pomieszczenia przeznaczone dla zwierząt powinny zapewniać warunki środowiskowe odpowiednie dla danego gatunku. Ich konstrukcja z kolei powinna zapewniać utrzymanie właściwego stanu sanitarno-higienicznego, nie powinno zabraknąć także specjalnych urządzeń zapewniających zwierzętom odpowiednią temperaturę, wilgotność powietrza oraz oświetlenie. Ponadto, każde zwierzę powinno mieć zapewniony dostęp do świeżej wody, a zwierzę przebywające w hodowli doświadczalnej winno mieć zapewnioną przynajmniej minimalną możliwość ruchu. Przy utrzymywaniu zwierząt należy również dobrać personel posiadający umiejętność obchodzenia się ze zwierzętami oraz wiedzę o sposobie ich pielęgnacji. Istotnym elementem jest także prowadzenie rejestru zwierząt²³¹.

By jednak nie analizować treści całej Ustawy, warto przytoczyć zaproponowaną w 1959 roku przez W. M. S. Russela i R. L. Burcha zasadę 3R, mającą niewątpliwie wpływ na zmiany kształtu prawodawstwa odnośnie ochrony zwierząt doświadczalnych również i w Polsce. Zasada zakłada 3 cele: replacement – zastąpienie doświadczeń na zwierzętach metodami In vitro (tam gdzie to możliwe i wykonalne), reduction – zmniejszenia liczby zwierząt dzięki pełniejszemu wykorzystaniu metod opracowania danych, refinement – zmiany procedur eksperymentalnych na mniej bolesne. Użycie zwierząt do eksperymentów powinno

²²⁹ M. Gabriel-Węglowski, op. cit., s. 113.

²³⁰ W. Radecki, Ustawy: o ochronie zwierząt..., s. 203-204.

²³¹ E. Florek, Warunki jakim powinny odpowiadać hodowle zwierząt laboratoryjnych [w:] Etyczne i prawne aspekty ochrony dobrostanu zwierząt. Materiały konferencyjne, Wrocław 2001, s. 76-81.

być bowiem uzasadnione wyższą potrzebą i zaakceptowanemu powszechnie celowi. Ponadto należy każdorazowo upewnić się, czy doświadczeń nie można wykonać bez użycia zwierząt lub za pomocą metody alternatywnej. Istotne jest również, by jednostki odpowiedzialne za użycie zwierząt do eksperymentów zwracały szczególną uwagę, czy eksperymetatorzy zrobili wszystko, by zastosować w praktyce jak najbardziej humanitarne idee²³².

Jak wspomniano na poprzednich stronach, idee ochrony zwierząt odnaleźć można także na gruncie prawa łowieckiego z 1995 roku²³³. W Art. 1. Ustawa ta definiuje łowiectwo jako element ochrony środowiska przyrodniczego, który w rozumieniu tej ustawy oznacza ochronę zwierząt łownych i gospodarowanie ich zasobami w zgodzie z zasadami ekologii i racjonalnej gospodarki rolnej, leśnej i łowieckiej. Listę gatunków, których przepis ten dotyczy ustalił Minister Środowiska w rozporządzeniu z dnia 11 marca 2005 roku²³⁴ w sprawie ustalenia listy gatunków zwierząt łownych.

Humanitarne idee w prawie łowieckim można dostrzec w Art. 9. mówiącym o potrzebie tworzenia warunków bezpiecznego bytowania zwierzyny. Zalicza się do nich zwalczanie kłusownictwa, zakaz chwytania, płoszenia, ranienia itp. zwierzyny, zakaz wybierania im piskląt oraz niszczenia lęgówisk. Za najważniejszy czyn zabroniony uważa się wymieniony w Art. 53. zakaz polowania w czasie ochronnym, który oznacza według Art. 4. ust. 2 między innymi: tropienie, strzelanie z myśliwskiej broni palnej, łowienie zwierzyny. Art. 3 z kolei podaje definicję kłusownictwa, jakim jest prowadzenia działania zmierzającego do wejścia w posiadanie zwierzyny w sposób nie będący polowaniem albo z naruszeniem warunków dopuszczalności polowania²³⁵. Kwestia złamania prawa łowieckiego przez kłusownika oraz sankcje za nie grożące zostały jednak omówione na poprzednich stronach tego rozdziału, w związku z tym nie będą powtarzane w tej jego części.

Ponieważ dokładne omówienie przepisów prawa łowieckiego w Polsce mogłoby stanowić osobny temat pracy dyplomowej, kwestie te nie będą przedmiotem dalszych rozważań na gruncie niniejszej rozprawy. Inną rzeczą jest, iż jej tezy zakładają największą istotę Ustawy o ochronie zwierząt w kontekście prawodawstwa odnoszącego się do humanitarnego traktowania zwierząt.

Powyższy rozdział przedstawił rozwój prawodawstwa dotyczącego ochrony zwierząt, który nastąpił w ciągu ostatnich dziesięcioleci na przestrzeni prawa wspólnotowego i po

²³² Etyczne i prawne uwarunkowania wykorzystania zwierząt w pracy dydaktycznej i badaniach naukowych, autor zbiorowy, Olsztyn 2001, s. 17-20.

²³³ Dz.U. 1995 Nr 147 poz. 713.

²³⁴ Dz. U. z 2005 r. Nr 45, poz. 433.

²³⁵ M. Gabriel-Węglowski, op. cit., s. 124-126.

części z niego wynikającego krajowego porządku prawnego. Ukazano nie tylko rozwój prawnej ochrony zwierząt w Polsce jako kraju będącym częścią Wspólnoty Europejskiej, ale także i szerszy wymiar przedmiotu na gruncie prawodawstwa całej Unii. Porównując przepisy krajowe i unijne dotyczące ochrony zwierząt należy stwierdzić, że uregulowania międzynarodowe są bardziej szczegółowe i precyzyjne²³⁶, brakuje w nich także nieścisłości widocznych w polskich ustawach, a przynajmniej jest ich znacznie mniej.

Ewolucja przepisów prawnej ochrony zwierząt stanowi odpowiedź na zwiększającą się eksploatację zwierząt na świecie, która obecnie nie jest adekwatna do faktycznych potrzeb warunkujących egzystencję człowieka. Zadaniem ochrony zwierząt jest więc ograniczenie nadmiernego z nich korzystania oraz maksymalną eliminację uciążliwości ich życia, powodowanej działalnością człowieka. Ochrona zwierząt w XXI wieku to już nie tylko akt humanitarny osób prywatnych czy organizacji społecznych²³⁷. Dzisiaj jest to bowiem złożona działalność, w której udział biorą ekolodzy, etycy, filozofowie, prawnicy czy politycy.

Pomimo faktu, że właściwa ustawa dotycząca ochrony zwierząt w ustawodawstwie polskim powstała dopiero w 1997 roku, a świadomość społeczna istnienia takowych przepisów jest wciąż bardzo niska, należy z optymizmem stwierdzić, że społeczeństwo polskie idzie w dobrym kierunku, jeśli chodzi o wymiar teoretyczny, jak i praktyczny ochrony zwierząt. Do potocznego słownictwa wszedł nawet antropomorfizujący zwrot „prawa zwierząt”, które w istocie nie istnieją i mogą być jedynie metaforycznym określeniem praw normujących zachowanie się ludzi wobec zwierząt. Co więcej, badacze tematu zaczęli się nawet posługiwać pojęciem „dereifikacji” odnośnie zwierząt, które oznacza uznanie czegoś traktowanego wcześniej jak rzecz za obiekt nie będący rzeczą. Taki stan rzeczy jest niewątpliwie zasługą wielu lat ciężkiej pracy i tak zwanej „walki z wiatrakami” aktywistów, społeczników i wreszcie członków licznych proekologicznych i prozwierzęcych organizacji, których specyfika, rozwój i działalność zostanie przedstawiona na gruncie następnego rozdziału.

²³⁶ A. Przyborowska-Klimczak, op. cit., s. 113.

²³⁷ M. Węgrzynowicz, M. Romańska, Ochrona zwierząt w świetle prawa i norm etycznych [w:] Prawna ochrona zwierząt, red. M. Mozgawa, Lublin 2002, s. 88-89.

ROZDZIAŁ V

SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE WOBEC KWESTII

PRAWNEJ OCHRONY ZWIERZĄT

W poprzednich rozdziałach przedstawiono ekologiczne, etyczne i wreszcie prawne przesłanki ochrony zwierząt, będących niezbędną częścią ekosystemu człowieka. Udowodniono także, iż szacunek do innych gatunków jest istotną częścią człowieczeństwa, dającą podstawę do szacunku wobec innych ludzi, a zatem świadomość potrzeby ochrony zwierząt jest pierwszym krokiem do zrozumienia istoty poszanowania dla praw człowieka. Skoro bowiem powstały uregulowania prawne na potrzeby ochrony zwierzęcych gatunków przed ludzką ingerencją, zagadnienie to można uznać za jedną z czołowych kwestii ekologicznych, z jakimi zmierzyć się przyszło uczestnikom dzisiejszej cywilizacji.

Celem niniejszego rozdziału jest przedstawienie odbicia, jakie idea prawnej ochrony zwierząt znalazła w ruchach społecznych zaangażowanych dla jej wspierania i propagowania. Punktem wyjścia w tych rozważaniach będzie demokracja jako forma ustrojowa legalizująca i krzewiąca udział inicjatyw oddolnych w kwestiach istotnych dla wspólnoty państwowej. Konsekwencją demokracji jest otwarte społeczeństwo obywatelskie, którego charakterystyka stanowić będzie znaczącą część rozważań, jako że właśnie społeczna aktywność i samoorganizacja ekologiczna formuje swojego rodzaju lobby wpływające na kształt współczesnej ochrony środowiska i zwierząt. W ostatniej części rozdziału scharakteryzowane zostaną formy udziału społeczeństwa w wyżej wymienionej dziedzinie: począwszy od proekologicznych i prozwierzęcych organizacji pozarządowych, poprzez niezrzeszone ruchy aktywistów, aż po jednostki aktywnie lobbujące na rzecz ochrony środowiska i zwierząt. Ze względu na poważny rozwój powyższych inicjatyw w Polsce po 1989 roku i ich coraz większą popularyzację w latach ostatnich, omówione zostaną przykłady rodzimych projektów i idei, które jednak – co należy wyraźnie zaznaczyć – czerpią wzorce z aktywności zagranicznych i międzynarodowych organizacji.

Społeczeństwo obywatelskie jest to społeczeństwo otwarte, pluralistyczne, gdyż do głosu dochodzą w nim odmienne opinie, przekonania, cele i wartości. W jego najwyższej formie obywatele przejmują część zadań państwa w swoje ręce i na miarę swoich możliwości

prawnych, sami zaspokajają potrzeby państwa²³⁸. Jak już wspomniano, taki typ społeczeństwa i przez niego warunkowane inicjatywy społeczne nie zaistnieją w pełni bez demokracji, będącej jedyną formą ustrojową, która zakłada współdziałanie każdego zainteresowanego obywatela w tworzeniu społeczeństwa i kierunków jego rozwoju. O samej demokracji powiedziano dotychczas tak wiele, że przedstawienie jej założeń mogłoby stanowić temat na niejedną rozprawę. W kontekście omawianego tematu warto skupić się jedynie na tych aspektach demokracji, które umożliwiają powstanie społeczeństwa obywatelskiego.

Spółeczeństwo obywatelskie może prawidłowo realizować swoje cele jedynie w społeczno-politycznym ustroju demokracji uczestniczącej. Postuluje ona podmiotowość społeczeństwa, które winno być suwerenną społecznością polityczną, niezależną od innych państw i zdolną do podejmowania autonomicznych decyzji istotnych dla kraju. Jednak termin ten ma dzisiaj przynajmniej dwa znaczenia: jako forma ustroju i jako postawa umysłowa. W pierwszym przypadku demokrację określa się jako instytucję politycznego lub społecznego zarządzania, sposób określania woli całej zbiorowości odnoszący się tak do organów politycznych, jak i do innych organizacji społecznych. W tym znaczeniu zatem demokracja to forma zarządzania grupami społecznymi, których członkowie mają możliwość aktywnego uczestnictwa w podejmowaniu decyzji na wszystkich poziomach. Natomiast demokracja jako sposób myślenia oznacza nie tylko akceptację dla rządów demokratycznych, ale także postawę i zachowanie jednostki wobec innych ludzi, oparte na poszanowaniu idei godności i równości człowieka. Demokracja zatem jest stanem świadomości obywatelskiej²³⁹.

Koncepcja społeczeństwa obywatelskiego pojawiła się w greckiej starożytnej myśli politycznej, a następnie była rozwijana przez myślicieli starożytnego Rzymu. W greckich *polis* wykształtowało się pojęcie obywatela i społeczeństwa obywateli, składającego się z wolnych ludzi, racjonalnie kształtujących społeczny i polityczny porządek poprzez sprawowanie urzędów i stanowienie praw²⁴⁰. Tym samym pierwszy zarys społeczeństwa obywatelskiego znaleźć można u Arystotelesa, którego rozważania dotyczyły wspólnoty politycznej i koncepcji człowieka jako istoty politycznej. Społeczeństwo obywatelskie nazywał on *koinonia politike*²⁴¹ (łac. *societas civitas*). Człowiek starożytny wyposażony był w rozum, który pozwalał mu na odróżnienie dobra od zła, a jego naturalnym celem było dążenie

²³⁸ D. Pietrzyk-Reeves, Współczesny kształt idei społeczeństwa obywatelskiego [w:] Czas społeczeństwa obywatelskiego. Między teorią a praktyką, red. B. Krauz-Mozer, P. Borowiec, Kraków 2006, s. 15.

²³⁹ E. Baławejder, Demokracja w świecie wartości [w:] Społeczeństwo obywatelskie. Modele teoretyczne i praktyka społeczna, red. Tenże, Lublin 2007, s. 73.

²⁴⁰ R. Paradowski, Społeczeństwa obywatelskie a demokracja [w:] Czas społeczeństwa obywatelskiego..., s. 124.

²⁴¹ D. Pietrzyk-Reeves, Idea społeczeństwa obywatelskiego. Współczesna debata i jej źródła, Wrocław 2004, s. 17.

do cnoty. Społeczeństwo łączyła przyjaźń i podobieństwo skłaniające ich do wspólnego życia. Natura ludzka według Arystotelesa zatem predestynowała człowieka do życia we wspólnocie i współpracy międzyludzkiej, co dawało mu wolność do udziału w polityce i życiu społecznym. W owych czasach do społeczeństwa obywatelskiego zaliczano jedynie wolnych i dorosłych mężczyzn, którym przysługiwały pełne prawa obywatelskie²⁴².

Arystotelesowska teoria republikańskiego społeczeństwa obywatelskiego zmodyfikowana została na przełomie XVII i XVIII wieku przez liberalną koncepcję Hobbesa i Locke'a. Ten pierwszy był zwolennikiem społeczeństwa politycznego, które za zgodą wszystkich jednostek powołuje osobę prawną, jaką jest państwo. Łączy ono w sobie istotę rządu i społeczeństwa, a jego celem jest ochrona praw naturalnych obywateli, zagwarantowana na mocy umowy społecznej²⁴³. Taka teoria społeczeństwa uznana może być za wizję przedpaństwową, która ogranicza działanie państwa do funkcji zapobiegawczo-ochronnej.

Koncepcja społeczeństwa obywatelskiego w najszerszym zakresie wróciła do świata zachodniego za sprawą XIX-wiecznego filozofa A. de Tocqueville'a, który bacznie obserwował rozwój naturalnej skłonności Amerykanów do zrzeszania się i zapragnął propagować tę ideę w Europie. Stowarzyszenia amerykańskie postrzegał jako esencję demokracji, natomiast francuski etatyzm uważał za niszczący i niewydajny. Dla Tocqueville'a społeczeństwo obywatelskie było zatem wolnością od polityki i uciskającej władzy, która znacznie ograniczała wpływ obywateli na życie społeczne i polityczne.

W tym samym czasie swoją wizję społeczeństwa obywatelskiego tworzył Hegel, który umiejscawiał je pomiędzy rodziną a państwem. Postulował także racjonalne państwo prawa jako element zabezpieczający obywatela przed nim samym – z jednej strony pragnącym żyć we wspólnocie i dla wspólnoty, z drugiej natomiast chroniącym swoje własne partykularne interesy.

Powrót zainteresowania kwestią społeczeństwa obywatelskiego zrodził się na Zachodzie po 1968 roku, nazywanym rokiem wolnościowej rewolty. Jednak warto zwrócić uwagę na inspirowane przez niego przemiany, które zaszły z udziałem narodów Europy Środkowo-Wschodniej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Elementy idei społeczeństwa obywatelskiego wyraźnie dostrzegalne były w tym czasie wśród przedstawicieli polskiej opozycji demokratycznej, głównie w pismach A. Michnika i J.

²⁴² M. Bsoul, Społeczeństwo obywatelskie – mit czy rzeczywistość? [w:] Demokracja, liberalizm, społeczeństwo obywatelskie. Doktryna i myśl polityczna, Katowice 2004, s. 340.

²⁴³ D. Pietrzyk-Reeves, Idea społeczeństwa..., s. 63.

Kuronia. Głównym motywem inspirującym ich prace stało się powstanie i rozwój NSZZ „Solidarność”. Swoistym fenomenem był fakt, że społeczeństwo obywatelskie zaczęło się tworzyć w kraju niedemokratycznym, którego elita intelektualna jedynie postulowała demokrację. Tamtejsze społeczeństwo miało zatem charakter „antypaństwa” oraz „antypolityki”. Jak stwierdził później Bronisław Geremek, było „(...) wyrazem świadomości, że państwo znalazło się całkowicie w rękach oligarchii komunistycznej, a także przekonania, że społeczeństwo ma moc samoorganizowania się nawet w warunkach monopolu władzy, pod warunkiem niewkraczania w sferę polityki²⁴⁴”. Z kolei idea społeczeństwa obywatelskiego w pismach Michnika stanowi pewnego rodzaju płaszczyznę porozumienia ponad ideologicznymi podziałami, jest także miejscem spotkań ludzi różnych tradycji i przekonań²⁴⁵. Potencjał tamtejszych organizacji obywatelskich, odmawiających poparcia i zgody na istniejącą formę ustroju politycznego i gospodarczego, stały się przyczynkiem do transformacji ustrojowej.

Wielu autorów dostrzega analogie pomiędzy ruchem Solidarnościowym a teoriami Gramsciego, którego główną tezą była dialektyka społeczeństwa politycznego i obywatelskiego. Gramsci postulował wprowadzenie nowej teorii politycznej państwa: „Poważnym zadaniem teorii i praktyki politycznej jest wypracowanie systemu zasad, który za cel istnienia państwa uznaje jego koniec, to znaczy zniknięcie państwa, czyli wchłonięcie społeczeństwa politycznego przez społeczeństwo obywatelskie”²⁴⁶. Celem społeczeństwa Gramsciego było więc stopniowe poszerzanie wolności, które spowoduje zanik państwa na rzecz społeczeństwa.

Można by pomyśleć, że społeczeństwo umiejscowione poza obrębem państwa kłóci się z przedstawioną poniżej definicją i charakterystyką współczesnego społeczeństwa obywatelskiego. Ono bowiem, dla swojego istnienia, wymaga ustroju demokratycznego i ścisłego współdziałania z państwem. A jednak idea ruchu polskiej inteligencji, jaki wytworzył się na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku znalazła swoje odzwierciedlenie po roku 1989, czego skutki – w postaci popularyzacji różnego rodzaju inicjatyw społecznych – widoczne są do dzisiaj coraz wyraźniej. A. Arato stwierdził nawet, iż

²⁴⁴ B. Geremek, *Spółeczeństwo obywatelskie i współczesność* [w:] K. Michalski, *Europa i społeczeństwo obywatelskie: rozmowy w Castel Gandolfo*, Kraków 1994, s. 237.

²⁴⁵ P. Ścigaj, *O podmiotowości społeczeństwa – idea społeczeństwa obywatelskiego w pracach Adama Michnika* [w:] *Czas społeczeństwa obywatelskiego...*, s. 57-60.

²⁴⁶ A. Gramsci, *Pisma wybrane*, Warszawa 1961, cyt. za: A. Lewandowski, *Republikanizm a współczesne pojmowanie społeczeństwa obywatelskiego*, *Dialogi polityczne*, nr 9/2008, s. 205.

dyskurs na temat społeczeństwa obywatelskiego został na nowo wynaleziony w Polsce lat siedemdziesiątych²⁴⁷.

Na pytanie, czym jest dzisiaj społeczeństwo obywatelskie i jaki jest jego kształt nie ma jednoznacznej odpowiedzi, gdyż pojęcie to jest jedynie umowną kategorią, na którą składa się szereg wartości i zjawisk, jakie je warunkują. Jak zostało powiedziane, najwyższą formę społeczeństwa obywatelskiego warunkuje demokracja, jednak nie tylko jako forma ustroju, ale także będąca wyrazem stanu umysłów ludzkich i wartością, do której dążą. Idee demokratyczne zakładają bowiem istotne znaczenie roli jednostki, jaką jest obywatel, będący członkiem pewnej wspólnoty politycznej, który nie tylko korzysta z przysługujących mu wobec państwa uprawnień, ale także ma wobec niego pewne obowiązki publiczne. Społeczeństwo obywatelskie w najwęższym znaczeniu oznacza więc sferę człowieka-uczestnika państwa, jego publicznych postaw, cnót, opinii i działań²⁴⁸, będących manifestacją jego indywidualności, a skierowanych w stronę wspólnoty i dobra wspólnego.

Społeczeństwo obywatelskie, by wydajnie funkcjonować, powinno stanowić pewien typ samoorganizacji społecznej, możliwy do uzyskania dzięki istnieniu określonych instytucji, takich jak wolność słowa, zgromadzeń, stowarzyszeń, wyznania, istnienie wolnych mediów i sfery publicznej, umożliwiających obywatelom wywieranie wpływu na państwo²⁴⁹. Wszystkie te idee i wartości odnaleźć można w dojrzałych demokracjach. Poprawne funkcjonowanie demokracji więc pozytywnie wpływa na rozwój społeczeństwa obywatelskiego. Co więcej, jest to oddziaływanie obustronne, gdyż – jak wskazał R. Putnam – demokratyczne rządy lepiej funkcjonują w społeczeństwach będących najbliższym ideału społeczeństwa obywatelskiego²⁵⁰. Ten sam autor jako podstawę tradycji obywatelskich wymienia kapitał społeczny. Składają się na niego wszelkie formy powiązań międzyludzkich, opartych na zaufaniu i wzajemności oraz zdolności do kooperacji²⁵¹.

Środowiskiem, w jakim funkcjonuje społeczeństwo obywatelskie jest sfera publiczna, będąca wspólnym obszarem mediacji pomiędzy społeczeństwem a państwem. W tej przestrzeni następuje formowanie warunków dających możliwość zaangażowania obywateli w życie publiczne. Sfera publiczna umożliwia niezakłócone współdziałanie społeczeństwa, wspomaganego przez instytucje państwa. Wreszcie prawnie uregulowana kooperacja państwa

²⁴⁷ J. Szacki, Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego, [w:] Ani książkę, ani kupiec: obywatel, Kraków 1997, s. 17.

²⁴⁸ D. Pietrzyk-Reeves, Współczesny kształt..., s. 14-15.

²⁴⁹ Ibidem, s. 15.

²⁵⁰ R. Putnam, Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech, Kraków 1995, s. 258.

²⁵¹ K. Rejman, Kapitał społeczny [w:] Społeczeństwo obywatelskie. Modele i praktyka społeczna, Lublin 2007, s. 64. Patrz też: http://www.ngo.pl/files/biblioteka.ngo.pl/public/raporty/analiza_POSO_TGrosse.pdf

ze społeczeństwem obywatelskim ułatwia obywatelom zrzeszanie się w ramach stowarzyszeń i organizacji społeczno-obywatelskich, których istnienie owocuje wysokim poziomem społecznego zaufania. Wspólne wartości, przekonania i działania zbliżają do siebie i wiążą prywatne osoby, których partykularne interesy w społeczeństwie obywatelskim mogą znaleźć wyraz w działalności publicznej.

Należy zaznaczyć, że społeczeństwo obywatelskie nie zakłada istnienia konkretnej ideologii, a także samo w sobie nie jest pojęciem zideologizowanym. Nie sposób też wyczerpująco je zdefiniować; jak wskazuje J. Szacki, jest to termin wieloznaczny, pojęcie „*niedoteoretycznione i socjologicznie „nierozwinięte”*”²⁵². Ponadto, wielu badaczy wskazuje na istnienie dwóch wyraźnie odmiennych nurtów postrzegania społeczeństwa obywatelskiego. Pierwszy z nich traktuje je jako społeczeństwo ludzi zaangażowanych w życie publiczne, drugi zaś mówi o działaniach zorganizowanych wspólnot, które nie są zależne od państwa. Ten brak wyraźnego rozróżnienia obu znaczeń oraz dokładnego zdefiniowania samego pojęcia społeczeństwa obywatelskiego jest bodajże największą jego słabością²⁵³. Świadczy bowiem o niejednorodności ideologicznej w rozumieniu znaczenia państwa i jego problemów społecznych przez jednostki.

Jaką rzeczywistą funkcję pełni istnienie społeczeństwa obywatelskiego? Powiedziane zostało, że dobrowolne zrzeszenia i inicjatywy ruchów społecznych, na mocy prawa i we współpracy z instytucjami państwa, kształtują nowe kierunki rozwoju na poszczególnych płaszczyznach. Jakkolwiek funkcja ta, w szerokim rozumieniu, jest niezwykle istotna dla funkcjonowania państwa i jego interesów, to nie sposób uznać jej za zasadniczy cel istnienia i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Nie należy bowiem w ten sposób upraszczać pojęcia inicjatywy oddolnej obywateli. Poza jej oczywistym i opisanym powyżej zadaniem, należy zwrócić szczególną uwagę na jednoczące właściwości obywatelskiej współpracy.

Ruchy społeczne działają więc dla różnych celów i idei, które - nie umniejszając ich wartości - stanowią pewnego rodzaju uboczny produkt ścisłej i wydajnej kooperacji jednostek. Dla każdej z nich współpraca w imię istotnych wartości przynosi wymierne korzyści w postaci satysfakcji z realizowania ideałów i osiągnięcia celów. Działanie to uczy także umiejętności współpracy, tolerancji i szacunku dla odmiennych poglądów. W społecznościach natomiast umożliwia budowanie i zacieśnianie więzi oraz zdobywania

²⁵² J. Szacki, op. cit., s. 5.

²⁵³ J. Baster, *Otoczenie trzeciego sektora* [w:] *Samorganizacja społeczeństwa polskiego: trzeci sektor*, red. P. Gliński, B. Lebenstein, A. Siciński, Warszawa 2002, s. 263.

zaufania społecznego, bez których powzięte przez poszczególne ruchy społeczne inicjatywy nie mają szans na powodzenie.

Mówiąc o społeczeństwie obywatelskim należy więc szczególnie mieć na uwadze inicjatywę oddolną, możliwą do podjęcia przez każdego obywatela, niezależnie od jego położenia, wartości czy religii, jakie wyznaje, bez względu na wykształcenie, jakie posiada, czy też stanowisko, jakie pełni. Społeczeństwo obywatelskie zapewnia możliwość partycypacji w życiu politycznym, społecznym, kulturalnym wszystkim jego uczestnikom. Jest także formą wyrażania własnego „ja”, swoich przekonań i postulatów, dzięki czemu możliwe jest formowanie w społeczeństwie bardziej lub mniej sformalizowanych wspólnot, łączących ludzi o podobnych poglądach na świat. Jak zauważa Z. Pełczyński, „(...) społeczeństwo obywatelskie jest terenem, gdzie człowiek nowoczesny w prawomocny sposób zaspokaja interes własny i rozwija swoją indywidualność, ucząc się wszelako równocześnie wartości działania grupowego, solidarności społecznej i uzależnienia swojego dobrobytu od dobrobytu innych ludzi²⁵⁴”.

Zaznaczyć należy, że wymienione powyżej konsekwencje udziału w społeczeństwie obywatelskim stanowią wartości pożądane, które jednak nie zawsze możliwe są do osiągnięcia. O stopniu zrealizowania wszystkich celów istnienia inicjatywy oddolnej decyduje poziom i rodzaj kultury politycznej w danej społeczności czy państwie. Z kolei sama kultura polityczna staje się pełniejsza i wydajniejsza wraz ze wzrostem zaangażowania jednostek w społeczeństwo obywatelskie. Mechanizm ten jest zatem spójny i działa na zasadzie wzajemności.

W społeczeństwie takim jak Polska idea samorządności dopiero się odradza na gruncie transformacji społeczno-ustrojowej. Społeczeństwo obywatelskie zatem budowane jest od podstaw w zmuśnym procesie kształtowania ogólnej kultury społeczności, kultury politycznej, obywatelskiej i administracyjnej, odbywa się także w obecności i przy aktywnym uczestnictwie mediów. Kształtowanie społeczeństwa obywatelskiego i demokracji na poziomie lokalnym wymaga infrastruktury organizacyjno-instytucjonalnej, w ramach której będzie mogła się realizować²⁵⁵. Stanowi ona drugi z trzech sektorów działalności rozwiniętego i poprawnie funkcjonującego państwa, których współpraca i dopełnianie warunkują poprawne działanie społeczeństwa obywatelskiego.

²⁵⁴ Z. Pełczyński, Wolność, państwo, społeczeństwo. Hegel a problemy współczesnej filozofii politycznej, Wrocław 1998, s. 300.

²⁵⁵ M. Gierusa, Społeczeństwo obywatelskie – wymiar informacyjny. Przypadek Polski [w:] Demokracja, liberalizm, społeczeństwo obywatelskie. Doktryna i myśl polityczna, Katowice 2004, s. 396-397.

Aby wyjaśnić czym jest i jak działa trzeci sektor, należy uprzednio zdefiniować pojęcia dwóch pozostałych sektorów państwowych. Pierwszy z nich to rynek, na którym cel i podmioty są prywatne. Kieruje się on w swych działaniach rachunkiem ekonomicznym, maksymalizacją zysku, a jego dobra stanowią o materialnej podstawie funkcjonowania społeczeństwa. Sektor drugi stanowi rząd i administracja, których cele i podmioty są publiczne, a działając w oparciu o przepisy prawa, dba o właściwe funkcjonowanie państwa i jego struktur. Sektor trzeci natomiast to właśnie społeczeństwo obywatelskie, w ramach którego działają prywatne podmioty posiadające cele publiczne²⁵⁶. Nazywany jest inaczej sektorem non profit, wskazując na niedochodowość jego działań. Podmioty trzeciego sektora stanowią organizacje pozarządowe, skrótowo zwane NGOs (ang. nongovernmental organisations) lub organizacjami wolontarystycznymi, gdyż ich działalność jest w znacznym stopniu oparta na działaniu ochotników-wolontariuszy, a także organizacjami użyteczności publicznej, co z kolei wskazuje na społeczne cele, jakie im przyświecają.

Potocznie uznaje się, że trzeci sektor to zbiór organizacji pozarządowych, głównie w postaci fundacji, stowarzyszeń czy inicjatyw nieformalnych, które łączy świadomość udziału we wspólnej misji na rzecz podnoszenia jakości życia osób i społeczeństwa jako całości²⁵⁷. Podstawą funkcjonowania organizacji pozarządowych w rozumieniu inicjatyw obywatelskich jest Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie²⁵⁸. Na gruncie tego aktu warunkiem do uzyskania statusu organizacji pożytku publicznego jest między innymi prowadzenie „działalności statutowej na rzecz ogółu społeczności lub określonej grupy podmiotów” i przeznaczanie całkowitego dochodu na cele społeczne zawarte w statucie. Samo pojęcie pożytku publicznego jest kluczowe dla zrozumienia roli organizacji pozarządowych w sferze publicznej. Pożytek publiczny określany jest jako działalność spełniająca role szlachetne i społecznie użyteczne bądź mająca na względzie cele społecznie użyteczne i prowadzona w sferze zadań publicznych²⁵⁹. Z kolei główną zasadą przyświecającą działaniu organizacji pozarządowych jest zasada subsydiarności (pomocniczości), mówiąca o pozostawieniu jak największego stopnia swobody wspólnotom bliskim człowiekowi oraz ich inicjatywom oddolnym, a jednocześnie

²⁵⁶ J. Lasak, Trzeci sektor jako organizacja społeczeństwa obywatelskiego w Polsce [w:] Demokracja – społeczeństwo – globalizacja. W kręgu problemów współczesnej demokracji, Opole 2005, s. 249-250.

²⁵⁷ http://osektorze.ngo.pl/files/osektorze.ngo.pl/public/pdf/broszura_Bordo/laso.pdf

²⁵⁸ Dz. U. 2003 Nr 96, poz. 873.

²⁵⁹ P. Gliński, Style działań organizacji pozarządowych w Polsce. Grupy interesu czy pożytku publicznego?, Warszawa 2006, s. 18.

przenoszeniu na wyższy szczebel władzy jedynie takich zadań, których nie można wykonać na poziomie jak najbliższym lokalnemu²⁶⁰.

Pojęcia społeczeństwa obywatelskiego, trzeciego sektora oraz organizacji pozarządowych to bezsprzecznie kategorie rozbudowane, stanowiące niemal niewyczerpalny temat do rozważań. Zamierzeniem tego rozdziału było jednak jedynie wprowadzenie w problematykę istoty inicjatyw oddolnych w społeczeństwach, celem przedstawienia działania nowoczesnych ruchów ekologicznych, ze szczególnym uwzględnieniem inicjatyw na rzecz ochrony praw zwierząt. Zatem druga część niniejszego rozdziału stanowić będzie swoiste kompendium wiedzy na temat działań organizacji, wolnych zrzeszeń, wspólnot i aktywistów na rzecz zwierząt. Z racji wysokiego stopnia rozbudowania tego tematu, a także chęci promowania lokalnych inicjatyw, poruszona zostanie problematyka jedynie polskich przedsięwzięć prozwierzęcych – z zaznaczeniem jednak, iż w dużej mierze korzystają one z wzorców zagranicznych.

Dzisiejsze organizacje ekologiczne i prozwierzęce początek swój mają u podstaw rozwoju ruchów społecznych, zwłaszcza tych powstałych po 1968 roku. Na wstępie należy wyjaśnić kategorię ruchu społecznego, który według definicji P. Glińskiego polega na interakcji wspólnotowej jednostek, a także istnieje zawsze w aktywnej relacji do zmiany społecznej bądź kulturowej. To właśnie interakcyjność uczestników przesądza o społecznym charakterze ruchu, który tworzy się poprzez intensywne i różnorodne kontakty międzyludzkie. Ruch społeczny w takim brzmieniu jest ponadto dzieckiem nowoczesności i czasów ponowoczesnych, jako że dużą rolę w jego kształtowaniu odgrywają czynniki instytucjonalne i historyczne²⁶¹.

Celem ruchów społecznych jest kreowanie i wdrożenie pewnych zmian społecznych. Walczą one o przemiany struktury społecznej czy warunków ekonomicznych, o prawa obywatelskie czy też promują wartości kulturowe. Nierzadko też ruchy społeczne powstają w celu zahamowania lub wyeliminowania przemian społecznych czy kulturowych, a także by bronić zagrożonych wartości. Bywa, że sam ruch społeczny staje się jednocześnie częścią rzeczywistości przez siebie zmienianą. Poprzez przekształcanie społeczeństwa, zmienia się sam pod wpływem działania sprzężenia zwrotnego. Taki rodzaj oddziaływania P. Sztompka nazywa „zmianą społeczną *par excellence*”²⁶², a zatem odbywającą się samoistnie.

²⁶⁰ W. Toczyński, Rola organizacji pozarządowych w odrodzeniu społeczeństwa obywatelskiego [w:] Organizacje pozarządowe w społeczeństwie obywatelskim, Katowice 1998, s. 12.

²⁶¹ P. Gliński, Polscy Zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian, Warszawa 1996, s. 18-19.

²⁶² P. Sztompka, Socjologia zmian społecznych, Kraków 2005, s. 281.

Omawiane w następnych akapitach ruchy ekologiczne, na gruncie których narodziły się inicjatywy prozwierzęce, źródło swojego powstania mają w zjawisku aktywności zbiorowej wywołanego rozruchami studenckimi z roku 1968, obejmującego przede wszystkim ruchy praw człowieka, pokojowe, feministyczne i ekologiczne²⁶³. Wydarzenia te dotknęły najbardziej Stany Zjednoczone, ale miały też miejsce we Francji, w Polsce, czy na Węgrzech. Swoista społeczna rewolta, jakiej dokonali młodzi ludzie manifestując swój sprzeciw przeciwko nowoczesnym formom wpływu państwa na dotykające obywateli kwestie społeczne, zapoczątkowała trend poszanowania wszelkich form ochrony prawa człowieka, obywatela, a wreszcie szeroko pojętego środowiska. Te wartości, wobec wszechogarniającej industrializacji, modernizacji, biurokratyzacji i globalizacji, zdawały się być poboczne i nieistotne. Nowoczesne państwa skoncentrowane były na postępie w każdej dziedzinie, z którym to postępem wiązał się wzrost roli klasy średniej, rozwój interwencjonizmu państwowego, nowoczesnych metod marketingowych, a także kryzys instytucji państwa opiekuńczego²⁶⁴. Każde z tych zjawisk stanowiło zagrożenie dla demokracji, tradycyjnych wartości, a także dla dotychczasowego dziedzictwa kulturowego i naturalnego. Zatem ruchy społeczne z 1968 roku zakładały obronę tego, co zastane przed tym, co miało nadejść.

Należy wyraźnie zaznaczyć, że nowe ruchy społeczne walczyły nie o zdobycie władzy, lecz przede wszystkim o przestrzeń do kreowania swej tożsamości i solidarności. Stanowiły cel sam w sobie, a ich siłą była wspólnota i wspólne reagowanie. Ruchy te działały w sposób pokojowy, mający stanowić wzór do naśladowania przez interwencjonistyczną władzę. Zakładały jedynie demonstracje, protesty i manifestacje, których siłą była duża liczba uczestników i legalizm działania. Z kolei przestrzenią ich działania był obszar pomiędzy sferą działań prywatnych i publicznych, niezorientowana ani w jedną, ani w drugą stronę.

W opisanych powyżej okolicznościach wyrósł dzisiejszy ekologizm i environmentalizm, a wraz z nimi organizacje ochrony przyrody i zwierząt. Współczesny ruch ekologiczny wciąż szuka swojej tożsamości filozoficznej i ideologicznej. Wywodzi się z takich źródeł jak nakazująca szacunek do wszystkich żyjących istot buddyjska idea współodczuwania, ideologia franciszkańska, zakładająca zachwyty nad każdym dziełem Stwórcy, renesansowa filozofia przyrody czy – najbardziej aktualny – kulturalizm, postulujący jedność człowieka z naturą i jego odpowiedzialność za skutki jej użycia²⁶⁵. Ruch

²⁶³ C. Offe, *Nowe ruchy społeczne: przekraczanie granic polityki instytucjonalnej* [w:] J. Szczupaczyński, *Władza i społeczeństwo: antologia tekstów z socjologii polityki*, Warszawa 1995, s. 828.

²⁶⁴ P. Gliński, *op. cit.*, s. 90.

²⁶⁵ W. H. Zylbertal, *Współczesne korzenie New Age i ekologizmu* [w:] *Ekologia i społeczeństwo. Polityka i etyka wobec zagadnień ekologicznych*, Wrocław 2001, s. 44.

ekologiczny pokolenia '68 był jedynie przedsmakiem przed rozpoczęciem działań na szerszą skalę, takich, które mają rzeczywisty wpływ na kształt społeczeństwa i świata, z racji posiadanych środków prawnych. Przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych zapewnił dzisiejszym ruchom społecznym i organizacjom pozarządowym podstawę ideologiczną i duchową, wywodzącą się z nieco utopijnej doktryny New Age. Dopiero jednak czas po 1989 roku, czyli okresie kształtowania się rzeczywistej demokracji niemal w całej Europie, spadkobiercy pokolenia '68 otrzymali narzędzia i możliwości, by swoje postulaty przedłożyć przed forum całych społeczeństw. Nowoczesne organizacje ekologiczne odnalazły więc swoją przestrzeń do oddziaływania na środowisko, posiadały swoje i typowe dla siebie formy działania i krok po kroku budują społeczeństwa zdolne świadomie zahamować lub powstrzymać degradujący wpływ rozwoju cywilizacji na środowisko naturalne.

Jak już wspomniano, polskie organizacje ekologiczne - jako te młodsze i mniej doświadczone - wzorce czerpią z międzynarodowych bądź po prostu działających na szeroką skalę wewnątrz państwa organizacji zagranicznych. Poniżej zostaną zaprezentowane przykłady najbardziej znanych i najprężniej działających światowych organizacji ekologicznych zajmujących się ochroną zwierząt, zostaną opisane ich sposoby działania, a także najważniejsze kampanie i akcje, by następnie odnieść do nich działalność najistotniejszych organizacji, ruchów oraz wspólnot prozwierzęcych, jakie istnieją w Polsce.

Spośród międzynarodowych organizacji ekologicznych niewątpliwie najbardziej znana i kontrowersyjna jest Fundacja Greenpeace, założona w Kanadzie w 1971 roku jako protest przeciwko amerykańskim próbom nuklearnym przeprowadzanym na Alasce. W czasach zimnej wojny, jeszcze w ramach niesformalizowanej struktury, aktywiści Greenpeace działali w imię szeroko pojętego pokoju na świecie jako pacyfistyczno-ekologiczna organizacja non-profit. Obecnie fundacja skupia się na ochronie środowiska i zwierząt, prowadząc działalność w czterdziestu dwóch krajach na wszystkich kontynentach, z główną siedzibą w Amsterdamie. Finansowana jest wyłącznie z wpłat darczyńców, ostentacyjnie wystrzegając się przyjmowania funduszy od prywatnych korporacji czy rządów, zachowując w ten sposób całkowitą niezależność²⁶⁶.

Sposób i metody działania Greenpeace jednoznacznie ukierunkowują organizację jako edukacyjno-aktywistyczną. Od połowy lat siedemdziesiątych członkowie Greenpeace przemierzają morza i kontynenty w miejsca masowych kaźni zwierząt, zabijanych bez przestrzegania jakichkolwiek humanitarnych standardów, a często i nielegalnie. Pierwszą taką

²⁶⁶ <http://www.greenpeace.org/international/>

inicjatywą na dużą skalę był projekt AHAB z 1973 roku, zrzeszający aktywistów przeciwko japońskim połowom wielorybów, który zaowocował zakazem Narodów Zjednoczonych komercyjnych połowów waleni, trwającym jedynie do 1986 roku²⁶⁷, a wkrótce i powstaniem Międzynarodowej Komisji Wielorybniczej, której ostatnie posiedzenie odbyło się pod koniec czerwca bieżącego roku – przedstawiciele Polski nie zjawili się na niej²⁶⁸. Aktywiści do dzisiaj w obronie wielorybów regularnie wypływają w morze za kłusownikami, narażając przy tym swoje życia, a nierzadko i na cywilne procesy międzynarodowe, kierowane przeciwko nim przez wielorybników. Pod banderą Greenpeace'owskiego statku Sea Shepard regularnie działania kłusowników śledzi załoga kapitana Paula Watsona, ogłoszonego w 2000 roku przez „The Times” Ekobohaterem XX wieku²⁶⁹.

Greenpeace od połowy lat siedemdziesiątych próbuje chronić także foki, zabijane w Kanadzie czy Norwegii dla futer. Początkowo działalność aktywistów sprowadzała się do spryskiwania zwierząt nieszkodliwą farbą, która miała czynić focze futra bezwartościowymi dla handlarzy. Gdy jednak te sposoby zawiodły, stosowano typowe dla Greenpeace'u metody osłaniania zwierząt własnymi ciałami²⁷⁰. Inną taktykę zastosowali działacze w akcji przeciwko japońskim mordom delfinów, które aktywiści masowo uwalniali, co kończyło się deportacjami i pobytami w więzieniu²⁷¹.

Jak już wspomniano, istotna jest również działalność edukacyjna Greenpeace. Organizacja znana jest z kontrowersyjnych i przeprowadzanych na szeroką skalę kampanii społecznych, o charakterze najczęściej negatywnym, a zatem potępiającym konkretne zjawisko. W 1984 roku organizacja przeprowadziła w Wielkiej Brytanii głośną kampanię antyfutrzarską, na potrzeby której stworzono slogan „Aby powstało jedno futro potrzeba nawet 40 bezbronych zwierząt. Do jego noszenia wystarczy jedno”²⁷². Obecnie organizacja głośno i medialnie potępia koncern BP za spowodowanie tragicznego w skutkach wycieku ropy do Atlantyku²⁷³, w Polsce natomiast rozpoczęła kampanię informacyjną, wzywającą kandydatów na prezydenta do wyrażania opinii i skierowania działań przeciwko genetycznie modyfikowanej żywności (GMO)²⁷⁴. W ostatnich miesiącach został także przygotowany raport polskiego oddziału Greenpeace, zatytułowany „Wyprzedaż Puszczy Białowieskiej”,

²⁶⁷ T. Perkowski, *Wojownicy tęczy. Historia Greenpeace'u*, Kraków 1999, s. 19-23.

²⁶⁸ http://www.rp.pl/artypul/499626__Wieloryby___lepiej_patrzec_niz_zabijac.html

²⁶⁹ http://wyborcza.pl/1,75476,6503073,Za_wieloryby_oddam_zycie.html

²⁷⁰ *Ibidem*, s. 27.

²⁷¹ *Ibidem*, s. 33-34.

²⁷² *Ibidem*, s. 49.

²⁷³ <http://www.greenpeace.org/international/en/campaigns/climate-change/Deepwater-horizon/>

²⁷⁴ <http://www.greenpeace.org/poland/dzialaj-teraz/polska-bez-gmo-najwazniejsza>

opisujący destrukcyjną gospodarkę leśną na Podlasiu i wysłany do Ministra Środowiska z apelem o jak najszybsze powstrzymanie wycinki drzew²⁷⁵.

Greenpeace to bodaj najbardziej rozwinięta i najszerzej działająca organizacja ekologiczna na świecie. Pomimo złożonej i rozbudowanej struktury, działania jej aktywistów wciąż są na granicy prawa, gdyż głównym zamysłem jest zwrócić światu i rządowi uwagę na nielegalne działania na szkodę przyrody, a także na bezkarność tych, którzy za te działania odpowiadają.

Nieco bardziej skoncentrowaną na ochronę i prawa zwierząt, nie przyrody jako ogółu, jest amerykańska organizacja People for the Ethical Treatment of Animals (PETA), założona w 1980 roku przez Ingrid Newkirk. Liczy sobie ponad 2 miliony członków²⁷⁶, wśród których są także osoby z kręgu światowego showbusinessu jako twarze promujące kampanie. Bowiem działalność PETA opiera się przede wszystkim na kampaniach edukacyjnych, ale też przeprowadza interwencje w przypadkach znęcania się nad zwierzętami, przeprowadza badania, aktywnie walczy o prawa zwierząt w świadomości ludzkiej oraz legislacji, a także propaguje ekologiczny tryb życia i wegetarianizm.

Tak jak w przypadku Greenpeace, nie sposób wymienić wszystkich istotnych zasług PETA. Pierwszą udaną akcją organizacji było uwolnienie w 1982 roku siedemnastu okaleczonych małą z laboratorium w Maryland i doprowadzenie do wstrzymania programu doświadczeń na zwierzętach. PETA ma na swoim koncie między innymi także zamknięcie największej rzeźni koni w Stanach Zjednoczonych oraz wojskowego laboratorium odpowiedzialnego za strzelanie do zwierząt, zmniejszenie ilości psów i kotów używanych w eksperymentach laboratoryjnych. Od 1987 roku prowadzi też międzynarodową „Kampanię Współczucia”, informującą konsumentów o stosowaniu przez koncerny kosmetyczne testów zatruwających i oślepiających zwierzęta, która odbiła się szerokim echem niemal na całym świecie, upowszechniając produkty „wolne od okrucieństwa” (*cruelty free*)²⁷⁷. Kampanie PETA są bowiem ryzykowne i kontrowersyjne, jak choćby jedna z ostatnich, w której udział brała amerykańska modelka polskiego pochodzenia – świat obiegły zdjęcia, do których pozuje bez ubrania, zasłonięta jedynie krzyżem, a podpis do zdjęć namawiał, by zostać aniołem dla zwierząt.

PETA koncentruje się na akcjach bezpośrednich i całkowicie zgodnych z prawem, wspierając finansowo jednocześnie organizację Animal Liberation Front (ALF), uznaną przez

²⁷⁵ <http://www.greenpeace.org/poland/wydarzenia/polska/wyprzedaz-puszczy>

²⁷⁶ <http://www.peta.org/about/>

²⁷⁷ <http://www.zb.eco.pl/zb/13/peta.htm>

amerykański rząd za terrorystyczną. Członkowie grupy nie są zatem rewolucjonistami, a ich działalność można nazwać swoistym lobbieniem społecznym, przez który zmuszają światowe koncerny do zaprzestania doświadczeń na zwierzętach poprzez uświadamianie konsumentów. PETA także do swoich akcji szeroko wykorzystuje kulturę masową, organizując festiwale muzyczne, czy też skupiając wokół siebie osoby powszechnie znane i lubiane. Można zatem stwierdzić, że działania i metody wykorzystywane przez organizację doskonale wpasowane są w zastaną rzeczywistość, zawsze aktualne i dobrze przygotowane pod względem marketingowym.

Najstarszą i zdaje się najbardziej sformalizowaną i podejmującą legalne działania jest organizacja mająca swój rodowód w Wielkiej Brytanii, a która zainspirowała działaczy na rzecz zwierząt także w Stanach Zjednoczonych i Australii, gdzie stworzono siostrzane organizacje. Założona w 1824 roku pod nazwą Society for the Prevention of Cruelty to Animals (SPCA), w 1940 roku otrzymała status królewski od królowej Wiktorii i do dzisiaj działa pod nazwą Royal Society for the Prevention of Cruelty to Animals. RSPCA jest protoplastą na skalę światową w dziedzinie charytatywnych organizacji non-profit działających na rzecz ochrony praw zwierząt²⁷⁸.

Od końca lat 30-tych XIX wieku członkowie RSPCA posiadają uprawnienia inspektorów, stąd też organizację często nazywa się też „policją dla zwierząt”. Główną formą jej działalności są bezpośrednie działania interwencyjne w przypadkach zgłoszeń o znęcaniu się nad zwierzętami. Na mocy prawa inspektorzy władni są pouczać, odbierać zwierzęta właścicielom oraz występować przeciwko nim w sądach. Pomimo wysokiego stopnia zhierarchizowania organizacji, członkowie nie mają uprawnień funkcjonariuszy miejskich, jedynie cywilne: nie mogą zatem wejść na czyjś teren bez nakazu sądowego, w zamian jednak ściśle współpracują z policją, nierzadko działając z policyjną asystą. Inną formą aktywności RSPCA jest także działalność edukacyjna w postaci kampanii społecznych na rzecz redukcji szkodliwego wpływu ludzkiej działalności na zwierzęta, a także lobbowanie na rzecz usprawnienia legislacyjnego wymiaru ochrony praw zwierząt.

RSPCA szczeni się też trwającą 150 lat współpracą z zagranicznymi organizacjami prozwierzęcymi²⁷⁹. Organizacja działa na zasadach stowarzyszenia, jednak przez wzgląd na oficjalne i niemal prawne metody działania oraz ludzako przypominające stopnie policyjne rangi inspektorów, często mylona jest z działalnością służb miejskich, z którymi łączy ją jedynie ścisła współpraca. RSPCA to także wyjątkowo medialna instytucja: od kilku lat

²⁷⁸ <http://www.animallaw.info/historical/articles/arukrspcahist.htm>

²⁷⁹ <http://www.rspca.org.uk/in-action/international>

powstają serie programów telewizyjnych śledzących działalność organizacji, podobnie jak jej amerykańskiej wersji – ASPCA.

W ciągu ostatnich dwóch lat najgłośniejszym było o austriackiej organizacji Verein Gegen Tierfabriken (VGT, w wolnym tłumaczeniu Związek przeciwko Fabrykom Zwierząt). Ten ruch społeczny, powstały w 1992 roku, uważany był za jeden z najbardziej skutecznych na całym świecie. Pomiędzy rokiem 1998 a 2008 jego działacze zreformowali austriacki system prawny, osiągając sukcesy między innymi poprzez wpłynięcie na wprowadzenie zakazu hodowli zwierząt przeznaczonych na futra, zakaz występowania dzikich zwierząt w cyrkach, prowadzenia eksperymentów na ssakach naczelnych, odejście od prowadzenia baterijnego chowu kur niosek i królików oraz ustanowienie funkcji adwokatów zwierząt. Zmiany te stanowiły o niewyobrażalnych stratach dla zwierzęcych korporacji, ale były też rewolucyjne i pionierskie na skalę światową. Zostały dokonane dzięki dobrze przemyślanym kampaniom, przy użyciu regularnych demonstracji i wykorzystaniu mediów, lobbingu politycznego oraz aktów obywatelskiego nieposłuszeństwa²⁸⁰.

Przedsiębiorstwa wykorzystujące zwierzęta, na których członkowie VGT wymusili zmiany uwzględniające humanitarne traktowanie zwierząt, oszacowali łączne straty na 60 tysięcy Euro. Organizacji zaczęła się bacznie przyglądać austriacka policja, która uruchomiła potężną akcję szpiegowską. W maju 2008 roku oddziały policji wtargnęły do domów działaczy VGT i aresztowali, przystawiając broń do głowy. Aktywistom nie przedstawiono zarzutów i odmówiono dostępu do akt oskarżenia. W wyniku natychmiastowej reakcji Amnesty International, austriackiej Partii Zielonych, a także noblistki Elfriedy Jelinek i opinii publicznej, część aktów oskarżenia została udostępniona, brakowało w nich jednak dowodów popełnienia przestępstwa przez działaczy. Zarzucano im przynależność do zorganizowanej grupy przestępczej, trudniącej się zastraszaniem i niszczeniem mienia należącego do przedsiębiorstw futrzarskich i innych branż wykorzystujących zwierzęta. Aby zatuszować kompletny brak dowodów prokuratura posłużyła się mało precyzyjnym artykułem 278a kodeksu karnego, odwołującym się praktycznie do orwellowskiej koncepcji myślozbrodni²⁸¹.

Przykład austriackiej organizacji został podany, by zwrócić uwagę na trudności, z jakimi muszą się zmierzyć aktywni działacze na rzecz zwierząt, którzy pragną działać sukcesywnie i na szeroką skalę. Zwierzęta są bowiem masowo wykorzystywane przez

²⁸⁰ http://www.vgt.at/verein/index_en.php,

patrz też: <http://www.shameonaustria.org/pl/movement.php>

oraz http://www.animalconference.eu/presentations/files/Austria_VGT.pdf

²⁸¹ <http://www.rozbrat.org/informacje/miedzynarodowe/1174-przeladowania-polityczne-w-austrii>

koncerny i przedsiębiorstwa, będąc podstawą ich zysków. Zatem kontrole, raporty i kampanie przygotowywane przez obrońców zwierząt i upubliczniające naruszenia ich praw, uderzają bezpośrednio w ekonomiczne interesy ogromnej części przemysłu zwierzęcego. Na przykładzie działaczy grupy Verein Gegen Tierfabriken, która jedynie w ciągu dekady zrewolucjonizowała austriackie prawo, dostrzec można w jakim stopniu działalność organizacji prozwierzęcych jest upolityczniona, a także jak niewygodne dla ekonomii przemysłu wykorzystującego zwierzęta są ich postulaty. Świadczy to o skali procederu niehumanitarnego traktowania zwierząt, a także o nowoczesnej formie działania większych organizacji prozwierzęcych, jaką jest lobbying²⁸².

W Europie lobbying prozwierzęcy odbywa się przeważnie w zorganizowanych grupach i koalicjach, choć większe i prężnie działające organizacje zajmują się tą formą działalności także samodzielnie. Nie sposób wymienić wszystkich światowych i międzynarodowych grup złożonych z organizacji działających na rzecz zwierząt, stąd też poniżej zostaną zaprezentowane najbardziej znane europejskie koalicje lobbujące w Unii Europejskiej oraz jej państwach członkowskich.

Jedną z nich jest Europejska Konferencja na rzecz Zwierząt Gospodarskich (European Coalition for Farm Animals, ECFA), założona w 1993 roku i zrzeszająca obecnie grupy z 25 państw europejskich, w tym Polskę, a także Izrael, Norwegię i Szwajcarię. Głównymi sukcesami koalicji było przeforsowanie zapisu o zwierzętach jako istotach świadomych i czujących w Traktacie Lizbońskim z 2009 roku oraz takiego samego zapisu na temat zwierząt gospodarskich w Traktacie Amsterdamskim z 2007 roku. Grupie udało się także doprowadzić do wprowadzenia na terenie Unii Europejskiej zakazu przetrzymywania cieląt w ciasnych boksach (tzw. veal crates) w 1997 roku oraz zakazu klatkowego chowu kur niosek, który wchodzi w życie w 2012 roku²⁸³. Działanie Koalicji charakteryzuje się zakrojonymi na szeroką skalę kampaniami społecznymi i lobbyingiem nie tylko w instytucjach Unii Europejskiej, ale także i wewnątrz rządów państw europejskich²⁸⁴.

Ze swojej działalności zasłynęła także Europejska Koalicja na rzecz Zaprzestania Eksperymentów na Zwierzętach (European Coalition to End Animal Experiments, ECEAE), założona w 1990 roku przez europejskie organizacje prozwierzęce w celu wyeliminowania testowania kosmetyków na zwierzętach. Koalicja aktywnie lobbuje w sprawie rewizji

²⁸² http://www.animalconference.eu/presentations/files/Lobbying_Strategies.pdf

²⁸³ http://www.ciwf.org.uk/what_we_do/in_europe/default.aspx

²⁸⁴ www.animalconference.eu/presentations/files/ECFA.pps

europejskiej dyrektywy 86/609²⁸⁵ dotyczącej ochrony zwierząt przeznaczonych do eksperymentów, a także całkowitego zakazu przeprowadzania doświadczeń na zwierzętach, zwłaszcza na ssakach naczelnych i promowania metod alternatywnych. Organizacja zatrudnia specjalistów w dziedzinie legislacji, ekspertów naukowych i politycznych, a jej działanie polega na lobbingu wewnątrz instytucji Unii Europejskiej, prowadzeniu kampanii i przeprowadzaniu naukowych ekspertyz²⁸⁶. Niestety, żadna z polskich organizacji nie jest członkiem grupy ECEAE.

Z inicjatywy wspomnianej wcześniej RSPCA powstała w Brukseli w 1980 roku Eurogrupa dla Zwierząt (Eurogroup for Animals), w czasie, gdy coraz więcej kwestii poddawanych było dyskusji na poziomie europejskim. Uważana za pierwszą koalicję prozwierzęcą w Europie, skupia kilkadziesiąt organizacji z niemal wszystkich państw kontynentu. Współpracując z instytucjami europejskimi oraz przedsiębiorstwami wykorzystującymi zwierzęta, Eurogrupa skupia swoje działania na ochronie zwierząt gospodarskich, używanych do eksperymentów oraz dzikich poprzez zachęcanie do wprowadzania wyższych standardów dotyczących ich dobrostanu. W 2008 roku koalicja przeprowadziła zaaprobowaną przez Unię Europejską kampanię dotyczącą zapobieżenia klonowania zwierząt na potrzeby żywieniowe. Do sukcesów grupy zaliczyć należy także przeforsowanie zakazu eksportu krów z krajów Unii poza jej struktury, wprowadzenie regulacji unijnych dotyczących transportu zwierząt oraz objęcie europejskim prawem zwierząt żyjących w ogrodach zoologicznych²⁸⁷. Wśród członków Eurogrupy dla Zwierząt znalazły się aż trzy polskie organizacje: Klub Gaja, Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami oraz Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Zwierząt.

Powyżej wymieniono i scharakteryzowano najbardziej znane ze swoich aktualnych działań i jedne z najprężniej działających organizacji prozwierzęcych na świecie, a także przykłady międzynarodowych europejskich koalicji na rzecz zwierząt. Ich aktywność stanowi inspirację dla ruchów, które wciąż ewoluują: powstają jako lokalne lub dla osiągnięcia konkretnego celu, walczą o poparcie i o postęp w dziedzinie ochrony praw zwierząt. W Polsce ostatniej dekady nastąpił znaczny przyrost liczby podobnych organizacji, wraz ze wzrostem świadomości ludzkiej i rozwojem otwartego społeczeństwa obywatelskiego. Nie sposób wymienić ich wszystkich, toteż poniżej zostaną zaprezentowane te najbardziej

²⁸⁵ http://www.eceae.org/a1_directive.php

²⁸⁶ http://www.eceae.org/e_aboutus.php

²⁸⁷ <http://www.eurogroupforanimals.org/about/about.htm>

znaczące, czy też lokalne stowarzyszenia, fundacje oraz ruchy na rzecz ochrony praw zwierząt.

Najstarszą w Polsce organizacją prozwierzęcą jest Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami (TOnZ), założone po upadku powstania styczniowego w 1864 roku, jako drugi tego typu twór na świecie, zaraz po Society for the Prevention of Cruelty to Animals (obecnego RSPCA). Z Towarzystwem współpracowały takie osobistości, jak H. Sienkiewicz, B. Prus, S. Żeromski czy A. Świętochowski. Nie był to łatwy okres dla działania jakiegokolwiek organizacji – były to bowiem czasy zaborów, kiedy podobne instytucje zostawały podporządkowywane zaborcom. W 1936 roku w wyniku połączenia TOnZ z Polską Ligą Ochrony Zwierząt powstało Zjednoczenie Towarzystw Opieki nad Zwierzętami Rzeczypospolitej Polskiej, posiadające 115 oddziałów terenowych²⁸⁸.

Podział na jednostki terenowe w Towarzystwie zachował się do dzisiaj – istnieją w większych lub mniejszych miastach i miasteczkach, zrzeszając kilkudziesięciu inspektorów. To dzięki inicjatywie TOnZ w 1951 roku wprowadzono w Polsce – zachowany do dzisiaj - obowiązek szczepień psów przeciwko wściekliznie. Organizacja miała też duży wkład w uchwalenie w 1997 roku i obowiązującej do dzisiaj Ustawy o ochronie zwierząt. Obecnie jednostki TOnZ na terenie całego kraju realizują zapisane w statucie zadania, do których należą: działanie na rzecz humanitarnego traktowania zwierząt, poszanowania ich, objęcia ochroną i otoczenia opieką, kształtowanie właściwego stosunku do zwierząt, działanie na rzecz ochrony środowiska²⁸⁹.

Aktywność jednostek terenowych opiera się głównie na działalności interwencyjnej w przypadkach znęcania się nad zwierzętami, w przypadkach niektórych oddziałów to także prowadzenie schronisk dla bezdomnych zwierząt. Z kolei Towarzystwo jako jednolita organizacja znane jest w prowadzenia ogólnopolskich kampanii społecznych na rzecz zwierząt. Najbardziej znaną tego typu akcją jest coroczna kampania objęta patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej, pod hasłem „Nie porzucaj”, która porusza w odważny sposób coroczny problem porzucania zwierząt przez ich właścicieli wyjeżdżających na wakacje²⁹⁰.

Od 1989 roku działa także Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne Klub Gaja, intensywnie współpracujące z wieloma zagranicznymi organizacjami, jak na przykład RSPCA, czy też koalicjami, jak w przypadku członkostwa w Eurogrupie dla Zwierząt. Pierwsza akcja na rzecz zwierząt odbyła się z inicjatywy Klubu Gaja w 1991 roku przed

²⁸⁸ http://www.toz.pl/?menu=o_nas

²⁸⁹ <http://www.toz.pl/czlonkostwo/statut.pdf>

²⁹⁰ http://www.toz.pl/?menu=kampanie&id_wyboru=6

radzieckim cyrkiem i miała formę kampanii informacyjnej pod hasłem „cyrk jest śmieszny nie dla zwierząt”²⁹¹. Zapoczątkowało to tradycję działalności stowarzyszenia, jaką w przeważającej części są akcje edukacyjne i kampanie społeczne.

W 1994 roku Klub Gaja ustanowił dzień 25 listopada Dniem Bez Futra, a rok później rozpoczął ogólnopolską kampanię pod hasłem „Zwierzę nie jest rzeczą”²⁹². Organizacja regularnie występuje przeciwko niehumanitarnemu transportowi żywych koni na rzeź²⁹³, informując społeczeństwo o skali tego problemu i ograniczając tego typu działania poprzez nagłaśnianie i wykupywanie zwierząt z transportów. Ponadto, dzięki kampanii „Jeszcze żywy KARP”, Klub Gaja przeforsował wprowadzenie przez Sejm poprawek do Ustawy o ochronie zwierząt, w których między innymi ryba została uznana za zwierzę kręgowce, któremu należy się od człowieka humanitarne traktowanie. Klub Gaja aktywnie też propaguje wegetarianizm, wydaje także ekologiczny biuletyn „Współodczuwanie”.

Od 2000 roku działa w Polsce także „Międzynarodowy Ruch na Rzecz Zwierząt – VIVA!”, medialna organizacja na rzecz praw zwierząt, prowadząca na bardzo szeroką skalę kampanie społeczne o często radykalnych hasłach przewodnich. Fundacja walczy o przestrzeganie praw zwierząt i poszanowanie ich życia, uwrażliwiając jednocześnie ludzi na ich los i oddziaływaniem na ich świadomość ekologiczną i humanitarną, przeprowadza także interwencje w przypadkach znęcania się nad zwierzętami i promuje zdrowy tryb życia, wolny od cierpienia i zabijania zwierząt wraz z upowszechnieniem i ochroną praw konsumentów do wyboru produktów nie będących pochodnymi zwierzęcych²⁹⁴.

Jak wspomniano, Viva! należy do jednych z najbardziej medialnych i rozpoznawalnych organizacji prozwierzęcych w Polsce. Działacze z lokalnych grup Fundacji, rozsianych po całej Polsce, przeprowadzają setki interwencji i organizują adopcje zwierząt na terenie kraju. Jednak organizacja i jej postulaty najbardziej zasłynęły dzięki licznym akcjom edukacyjnym, prowadzonym przy udziale mediów i za pomocą chwytliwych haseł i metod kampanii. Wśród nich warto wymienić akcję „Wybierz Miśka”, prowadzoną od 2006 roku i mającą na celu wszechstronną pomoc zwierzętom bezdomnym, przebywającym w schroniskach, lub też tym wolnożyjącym²⁹⁵. Przede wszystkim kampania promuje adopcje zwierząt w potrzebie i walczy o zwrócenie uwagi społeczeństwa na niemal cywilizacyjny już problem bezdomności zwierząt. Pozostałe akcje edukacyjne Vivy! dotyczą zwierząt

²⁹¹ Hasło zaczerpnięte z książki: Antologia praw zwierząt, red. W. Owczarz, Bielsko-Biała 1995, s. 27.

²⁹² http://www.klubgaja.pl/zwierze_nie_jest_rzecz/

²⁹³ <http://www.klubgaja.pl/zwierzeta/konie/>

²⁹⁴ http://viva.org.pl/ofundacji/STATUT%20FUNDACJI_opp.pdf

²⁹⁵ <http://wybierzmiska.pl/>

gospodarskich, sprzeciwiając się chowu wielkoprzemysłowego poprzez kampanię „Chów przemysłowy śmierdzi”²⁹⁶, a także wywozowi koni rzeźnych i niehumanitarnemu ich transportowi w akcji „Ratuj konie”²⁹⁷. W ostatnich miesiącach Fundacja zasłynęła też z głośnej akcji „Stop rzezi fok”²⁹⁸, potępiającej obdzieranie ze skóry żywych zwierząt i sprowadzania ich futer między innymi do Polski. Kampania, wraz ze współpracą innych organizacji europejskich, zaowocowała wprowadzeniem zakazu importu foczych skór do krajów Unii Europejskiej.

Omawiając działalność Vivy! nie sposób nie wspomnieć o propagowaniu przez organizację wegetarianizmu jako stylu życia i metody zapobiegania niepotrzebnym cierpieniom zwierząt. Działalność członków i aktywistów Vivy! łączy zatem w sobie elementy aktywności bezpośredniej, jaką są interwencje i ochrona praw zwierząt, a także pośredniej, nastawionej na edukację społeczeństwa.

Omawiając Fundację Viva!, nie sposób nie przedstawić także bliskiego jej ideologicznie Stowarzyszenia Empatia, powstałego formalnie w 2004 roku. Członków i aktywistów Empatii łączy, jak sami piszą na stronie internetowej organizacji, „fundamentalna niezgoda na taki obraz kultury, w której z powodu odmienności (np. gatunkowej, płciowej czy narodowościowej) odbierane są komukolwiek należne mu prawa”²⁹⁹.” W swojej działalności organizacja skupia się na etycznych, moralnych i legalnych wymiarach ochrony praw zwierząt. Zasłynęła natomiast z głośnych kampanii, manifestacji i protestów przeciwko niehumanitarnemu traktowaniu zwierząt, przy użyciu często radykalnych i mocnych w swojej wymowie haseł i metod.

Warto przedstawić kilka z akcji organizowanych przez Empatię. Od 2003 roku aktywiści Empatii oraz Vivy! uczestniczą w obchodach Dnia bez Futra³⁰⁰, który przypada na 25 listopada każdego roku i najczęściej wykorzystuje objazdowy billboard, przedstawiający kobietę trzymającą na rękach zwłoki obdartego ze skóry zwierzęcia z podpisem „Oto reszta pani futra”³⁰¹. Empatia, jako organizacja propagująca wegetarianizm, przygotowała także niezwykle wymowny raport na temat zwierząt w reklamie mięsa³⁰². Jego twórcy zauważyli na jego łamach, iż marketing mięsnych przedsiębiorstw bardzo często wykorzystuje wizerunek zwierząt, które same nakłaniają do jedzenia mięsa. Autorzy raportu potępiłi takie działania

²⁹⁶ <http://www.ferma.viva.org.pl/>

²⁹⁷ <http://www.ratujkonie.pl/>

²⁹⁸ <http://www.ratujfoki.pl/>

²⁹⁹ <http://empatia.pl/str.php?dz=16>

³⁰⁰ <http://futro.empatia.pl/>

³⁰¹ <http://empatia.pl/plik/55.jpg>

³⁰² <http://raport.empatia.pl/index.htm>

jako sugerujące konsumentom, iż zwierzęta nie są zdolne do odczuwania bólu i cierpienia, a ich zabijanie należy traktować w konwencji humorystycznej, nie traktując tego aktu poważnie.

Nietrudno zauważyć, iż aktywność dwóch scharakteryzowanych powyżej organizacji przypomina sposób działania aktywistów z organizacji PETA. Przykładają bowiem ogromną wagę do kwestii edukacji społeczeństw poprzez użycie wymownych i kontrowersyjnych haseł i metod. Należy także zauważyć, iż taki sposób prowadzenia kampanii społecznych na świecie przynosi największe efekty, gdyż swoim wyrazem przebija się przez każdą inną formę reklamy.

Powyżej przedstawiono polskie organizacje, w których znaczącą formą działalności są akcje edukacyjne, kampanie i manifestacje, nieco mniej jednak słyszy się o działaniach interwencyjnych wśród ich działaczy. Warto więc scharakteryzować zrzeszenie na rzecz zwierząt, które zakłada przewagę bezpośrednich działań, jakie stanowią interwencje w przypadku naruszenia przepisów Ustawy o ochronie zwierząt. Takie cele w dużej mierze przyświecają istniejącej od 2005 roku Straży dla Zwierząt, wzorującej się na brytyjskiej RSPCA. Od początku istnienia stowarzyszenie powołało sześć okręgów terenowych na terenie Polski, Zarząd Główny natomiast mieści się w Warszawie. Działalność Straży dla Zwierząt doceniona została przez World Society for the Protection of Animals i Royal Society for the Prevention of Cruelty to Animals poprzez nadanie stowarzyszeniu członkostwa w swoich szeregach³⁰³.

Nie sposób opisać wszystkich interwencji, w których brały udział jednostki Straży dla Zwierząt. Warto jednak zaznaczyć, iż ich przebieg jest wzorowany na działalności funkcjonariuszy RSPCA – toteż na mocy Ustawy o ochronie zwierząt organizacja władna jest odebrać zwierzęta w przypadku znęcania się nad nimi za zgodą wójta, burmistrza lub prezydenta odpowiedniego w danym rejonie, lub też w asyście policji przejąć zwierzęta w obliczu bezpośredniego zagrożenia dla ich życia, niezwłocznie powiadamiając o tym fakcie właściwy urząd miasta lub gminy, by ten wydał decyzję w formie post fatum na temat zasadności interwencji. Członkowie organizacji mają także prawo uczestniczenia w postępowaniach sądowych jako strona. Funkcjonariusze Straży dla Zwierząt są jednak osobami cywilnymi i nie przysługują im uprawnienia ponad te, które opisano w treści Ustawy o ochronie zwierząt.

³⁰³ <http://www.strazdlazwierzat.com.pl/index.php?pliki=historia>

Jak już wspomniano, w ostatniej dekadzie w Polsce powstało kilkadziesiąt organizacji prozwierzęcych o statusie stowarzyszenia bądź fundacji, a także o zasięgu ogólnokrajowym, czy też lokalnym. Nie sposób wspomnieć o każdej z tych organizacji, w związku z tym wybrane zostały jedynie te, których działalność niejako reprezentuje aktywność pozostałych. Należy jednak pamiętać o ogromnej roli ruchów lokalnych, które - będąc najbliższymi problemom w regionie - działają równie prężnie jak duże organizacje, choć na mniejszą skalę. Wśród takich zrzeszeń warto wymienić także pierwszą łódzką organizację prozwierzęcą jako tę najbardziej lokalną dla większości potencjalnych czytelników tej pracy. Mowa o Fundacji Niechciane i Zapomniane – SOS dla Zwierząt, powstałej w 2006 roku w oparciu o inicjatywę wolontariuszy łódzkiego schroniska dla zwierząt. Działania organizacji łączą w sobie elementy aktywności bezpośredniej wraz z edukacyjną, z przewagą jednak tej pierwszej formy.

Statut Fundacji zakłada niesienie pomocy pokrzywdzonym przez człowieka zwierzętom, w tym działania w zakresie zwalczania ich bezdomności, ochrony ich praw, a także udzielania pomocy placówkom dla bezdomnych zwierząt³⁰⁴. Praktyczny wymiar tych działań oznacza przede wszystkim prowadzenie programu sterylizacji i kastracji zwierząt bezdomnych i wolnożyjących, będący najlepszą metodą ograniczania ich populacji, a ponadto przeprowadzania interwencji w przypadkach znęcania się nad zwierzętami. Fundacja podejmuje także działania edukujące społeczeństwo w zakresie pomocy potrzebującym zwierzętom, wśród których wymienić można promowanie idei „domu tymczasowego”³⁰⁵ jako bezpiecznego miejsca socjalizacji i leczenia zwierzęcia, w przygotowaniu go do adopcji. Organizacja przygotowała także autorski program „Stop pseudohodowcom! Rasowy = Rodowodowy”³⁰⁶, służący uświadamianiu społeczeństwu skali problemu, jakim jest niehumanitarne rozmnażanie zwierząt (głównie psów, rzadziej kotów) rasowych w celach zarobkowych, który to proceder bezpośrednio przyczynia się do wzrostu nadpopulacji bezdomnych zwierząt w naszym kraju.

Jeszcze raz należy podkreślić rolę lokalnych organizacji prozwierzęcych, których członkowie pomimo działania na mniejszą skalę i na mniejszym obszarze, posiadają największą wiedzę w zakresie problemów ochrony zwierząt w danym rejonie. Nie należy z pewnością lekceważyć ich działalności, jako że - zgodnie z zasadą subsydiarności -

³⁰⁴ <http://www.niechcianeizapomniane.org/pdf/statut.pdf>

³⁰⁵ <http://www.niechcianeizapomniane.org/index.php?id=6>

³⁰⁶ <http://www.stopppseudohodowcom.org/>

organizacje społeczne działają najlepiej wtedy, gdy usytuowane są najbliżej ludzkich (bądź, w tym przypadku, zwierzęcych) problemów.

Wszystkie opisane w tym rozdziale polskie ruchy i zrzeszenia na rzecz ochrony zwierząt posiadają status organizacji pożytku publicznego, w związku z czym są beneficjentami wpływów z 1% podatku, który odliczyć może corocznie każdy podatnik. Jest to niezwykle ważna, wręcz podstawowa forma wspierania organizacji społecznych w naszym kraju, każda z nich bowiem utrzymuje się jedynie z darowizn. Ponadto, wszystkie wymienione organizacje działają na zasadzie wolontariatu, który jest formą najbardziej bezinteresownego wkładu ludzkiego w działalność społeczną.

Od 2008 roku działa także Koalicja dla Zwierząt, będąca forum działaczy i organizacji prozwierzęcych, celem której jest uczynienie polskiej Ustawy o ochronie zwierząt bardziej wydajną, precyzyjną, odnoszącą się do wszystkich gatunków zwierząt i dającą możliwość rozwiązywania ich problemów. Regularne spotkania członków koalicji, podczas których omawiane są poszczególne punkty Ustawy oraz pomysły na jej ulepszenie, owocują licznymi innowacjami, jakie Koalicja planuje przeforsować na drodze legislacyjnej³⁰⁷.

Jednym z celów scharakteryzowania głównych założeń opisanych organizacji było przedstawienie najważniejszych elementów działalności prozwierzęcej w Polsce. Wybór tych zrzeszeń był w pewnym stopniu subiektywny, podyktowany jednak rzeczywistymi formami aktywności, które na skalę krajową wydają się istotne dla praw zwierząt. Jednocześnie, na przykładzie powyższych organizacji, zwrócono uwagę na najważniejsze problemy współczesnej ochrony zwierząt w Polsce.

Warto podkreślić także rolę niesformalizowanych wspólnot i ruchów ekologów-aktywistów na rzecz ochrony praw zwierząt, które w tym rozdziale nie zostały opisane ze względu na ich wielość i różnorodność, a także zamysł ukazania działalności organizacji pozarządowych, których udział w nowoczesnym społeczeństwie obywatelskim jest nieoceniony. Jakkolwiek w Polsce wciąż odsetek obywateli działających w organizacjach non-profit jest niewielki w porównaniu do państw o dłużej trwających tradycjach demokratycznych, nie można nie docenić zaangażowania i wysiłku, jaki wkładają członkowie organizacji w realizowanie ich celów.

Intencją tego rozdziału było przedstawienie roli, jaką każdy obywatel może spełnić w ochronie przyrody i zwierząt. Demokracja bowiem, pomimo że nie jest ustrojem idealnym, daje możliwość uczestnictwa choćby w niewielkiej części życia publicznego, którego z kolei

³⁰⁷ <http://www.koalicja.org.pl/>

niezbędnym elementem jest społeczeństwo obywatelskie. Jak już wspomniano, pojęcie to nie istnieje w definicjach, jest jedynie tworem nieokreślonym, dla każdego oznaczającym coś innego. Może zaczynać się na poziomie jednostki, wspólnoty, a także organizacji czy narodu. Najbardziej wydajne jest, gdy każdy z tych poziomów jest komplementarny względem pozostałych, a przyświeca im zasada pomocniczości.

Dlaczego ruch ochrony praw zwierząt wykształcił tyle więzi między jednostkami, wspólnotami i narodami, które doprowadziły do tak gwałtownego i wielowymiarowego rozwoju organizacji prozwierzęcych? Czy jest to kwestia jedynie mody na ekologię i życie blisko natury i zwierząt? Wydaje się, że w dzisiejszym, nieco nadpsutym cywilizacyjnie świecie, wartości etyczne nic nie znaczą oraz że nastąpił upadek wszelkich cnót moralnych. Tempo, w jakim ludzie żyją, nie pozwala na oddanie się refleksji na temat jakości tego życia, jednak mocno ideowa działalność organizacji prozwierzęcych jest coraz bardziej znana, zwłaszcza wśród tych wysoko cywilizowanych społeczeństw. Można by stwierdzić, że weszły one na wyższy poziom świadomości ekologicznej, a sprawił to właśnie szeroki dostęp do mediów, poprzez które z jednostkami komunikują się między innymi społeczne ruchy na rzecz zwierząt. Jest to niewątpliwie pozytywna wróżba na przyszłość. Świadczy bowiem o tym, iż regularnie zapełniane niepotrzebnymi informacjami ludzkie umysły, w dobie globalizacji, wciąż chłoną to, co najważniejsze – wartości etyczne. Rolą organizacji, między innymi tych opisanych w niniejszym rozdziale, jest dopilnować, by to się nie zmieniło.

ZAKOŃCZENIE

Prędkość, w jakiej rodzaj ludzki zmienia środowisko, z każdym dniem ulega przyspieszeniu, a wraz z nim wzrasta zagrożenie spowodowania nieodwracalnych zmian, w konsekwencji prowadzących do stopniowej zagłady naszej planety. Ziemia wydaje coraz mniej owoców, jej zasoby kurczą się, a produktywność spada. Ludzkość coraz bardziej zbliża się do granic narzucanych przez środowisko. Przyroda bowiem nie jest nieskończona, a jej bezlitosna eksploatacja przez człowieka nie może trwać wiecznie. Mylił się Wolter, twierdząc jeszcze w XVIII wieku, że „przyroda jest niewyczerpalna, a niestrudzona praca jest bogiem, który ją odmładza”.

Prawa zwierząt, pomimo licznych definicji i sposobów ich ujmowania, w kontekście tej pracy obejmują przede wszystkim prawo zwierzęcia do godnego życia, przy minimalnej ingerencji człowieka, w warunkach maksymalnie zbliżonych do naturalnych. Najbliższa tej koncepcji jest wyznawana przez Gandhiego zasada życzliwości powszechnej, zgodnie z którą każde życie jest święte, a różnice między ludźmi a zwierzętami są minimalne. Jedyną przewagą człowieka nad zwierzęciem jest jego odpowiedzialność za zło, które czyni względem wszystkich żywych istot. Człowiek bowiem jako jedyny może zaprzestać zła, uniknąć konfliktów i naprawić wyrządzone krzywdy.

Choć sformułowanie „prawa zwierząt” nie funkcjonuje w rozumieniu kategorii prawnej, pewne elementy jego znaczenia odnajdujemy na gruncie nauk etycznych, filozoficznych, czy też ekologicznych. Dzieje się tak, gdyż pojawia się pewna społeczna potrzeba ochrony gatunków przed człowiekiem. Skala ingerencji człowieka w naturalne ekosystemy, w których żyją zwierzęta, staje się coraz bardziej dostrzegalna. Co więcej, cierpienia zwierząt, których źródłem jest człowiek, widać na każdym kroku – w miastach, na wsiach, a także w mediach. Ostatnim takim przykładem jest wyciek ropy naftowej do Oceanu Atlantyckiego w pobliżu Meksyku, który zebrał żniwo w postaci setek tysięcy gatunków, umierających w męczarniach z głodu i zatrucia. Świat obiegły przerażające zdjęcia zwierząt oblepionych ropą, co wstrząsnęło opinią publiczną. Ogromną rolę zatem w zwiększaniu świadomości ekologicznej ludzi odgrywają media, które bardzo rzadko obecnie korzystają z cenzury, a zatem pokazują często drastyczną prawdę o ludzkiej ingerencji w świat zwierząt. Jednak wyłącznie widok spowodowanych przez człowieka zniszczeń może ruszyć ludzkie sumienia i doprowadzić do, choćby chwilowego, zatrzymania maszyny postępu i obejrzenia się za siebie.

Na łamach niniejszej pracy udowodniono, że istnieje społeczna potrzeba stworzenia praw zwierząt, które stanowiłyby swoisty międzynarodowy i skodyfikowany zapis standardów obchodzenia się ludzi ze zwierzętami. Powinna ona jednak powstać nie tylko na gruncie prawa, ale przede wszystkim być zakorzeniona w świadomości człowieka, który winien wypracować pewne pozytywne myślowe schematy zorientowania na potrzeby słabszych gatunków. Bowiem sposób traktowania zwierząt, szacunek do nich i przestrzeganie ich praw stanowi podstawę respektowania praw człowieka, który, nauczony poszanowania dla zwierząt, z łatwością przeniesie ten schemat na innych ludzi.

Postulowane w tej pracy powstanie praw zwierząt w wymiarze formalnym nie oznacza w żadnym razie nadawania im uprawnień na kształt tych zawartych w Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela. Większość „ludzkich” praw zwierzętom nie byłaby potrzebna do egzystencji; należy im zapewnić jedynie taką formalną prawną ochronę, która zagwarantuje im życie zgodne z ich naturą i w naturalnych dla nich warunkach, przy minimalizacji zagrożeń ze strony człowieka i jego działań. Stanowiłoby to dowód na odejście od antropocentrycznej wizji praw człowieka i potwierdzenie jego przynależności do ziemskiej biosfery.

Nie jest powiedziane, że żyjące obecnie pokolenia doczekają tego wyrazu głębokiego człowieczeństwa. Opisana droga jest bowiem długotrwałym procesem, mającym na celu zmianę świadomości ludzkiej, co jest niezwykle trudnym przedsięwzięciem. Jest ono możliwe do zrealizowania jedynie poprzez świadomą edukację ludzi od najmłodszych pokoleń. Tę rolę mają do spełnienia ruchy społeczne, zrzeszenia i organizacje pozarządowe promujące wartości ekologiczne i prozwierzęce. Dysponują one potężnym narzędziem, jakim jest bezpośredni kontakt ze społeczeństwem, niemożliwy do zrealizowania na żadnym szczeblu władzy. Organizacje te tworzą zwykli ludzie, mający jedynie wiedzę i doświadczenie w zakresie ochrony zwierząt, którzy znają lokalne problemy i jako jedyni nierzadko potrafią wypracować stosowne ich rozwiązania, wcieleniem w życie których powinny się zająć rządy. Należy tym samym podkreślić istotę ścisłej współpracy władz z członkami organizacji prozwierzęcych, jako najbardziej wydajnej formy kształtowania w ludziach ekologicznej świadomości, a także będącej wyrazem najbardziej zaawansowanej formy demokracji, angażującej całe społeczeństwo.

Taką rolę właśnie pełni społeczeństwo obywatelskie – kategoria, niczym „prawa zwierząt”, umowna, stosowana jedynie w potocznej mowie i tak samo oznaczająca wyższy stopień rozwoju cywilizacyjnego ludzkości. Ten bowiem nie powinien być mierzony jedynie za pomocą postępu, czy też zakresu eksploatacji natury przez człowieka. W dzisiejszych

czasach pojęcie „cywilizowany” nie wiąże się z ewolucją techniki, a „cywilizacja” nie stanowi wyłącznie dorobku materialnego ludzkości. Nowoczesne rozumienie tych dwóch terminów wiąże się z powrotem do pierwotnych wartości duchowych, do humanitaryzmu i odwołania się do natury człowieka.

W niniejszej pracy ukazano system zależności pomiędzy człowiekiem a całością biosfery ziemskiej, w której on żyje i którą eksploatuje. Na tym przykładzie wyraźnie przedstawiony został paradoks bycia jednocześnie najwyższej rozwiniętą intelektualnie istotą na Ziemi oraz najbardziej Ziemię degradującym stworzeniem. Nie było jednak zamiarem krytykowanie ludzkiego gatunku za zniszczenia, jakich dokonuje. Celem tej pracy było ukazanie nadchodzących zmian, które przynosi współpraca i inicjatywa społeczności ludzkich. Przeobrażenia te zachodzą na oczach żyjących obecnie pokoleń, choć dopiero przyszłe generacje zobaczą ich efekty.

BIBLIOGRAFIA

Opracowania książkowe:

1. Antologia praw zwierząt, red. W. Owczarz, Bielsko-Biała 1995.
2. Animal Rights. Current Debates and New Directions, red. Cass R. Sunstein, Martha C. Nussbaum, New York 2004.
3. Arystoteles, Polityka, tłum. L. Piotrowicz, Dzieła wszystkie, t. 6, Warszawa 2001.
4. Bentham J., Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa, Warszawa 1958.
5. Białocerkiewicz J., Status prawny zwierząt, Toruń 2005.
6. Birmelin V., Arzt I., Takie jak my? Czy zwierzęta mają świadomość?, Warszawa 2001.
7. Browne E. J., Charles Darwin: a Biography, Princeton 1995.
8. Brzostek M., Ekofilozofia. Wybór tekstów, Warszawa 1998.
9. Campbell B., Ekologia człowieka, Warszawa 1995.
10. Coetzee J. M., Żywoty zwierząt, Warszawa 2005.
11. Cohen C., Regan T., The Animal Rights Debate, New York 2001.
12. Commoner B., Zamykający się krąg: przyroda, człowiek, technika, Warszawa 1974.
13. Contemporary Debates In Applied Ethics, red. A. I. Cohen, C. H. Wellman, Oxford 2005.
14. Coppinger R., Coppinger L., Dogs: a new understanding of canine origin, behavior, and evolution, Chicago 2001.
15. Czas społeczeństwa obywatelskiego. Między teorią a praktyką, red. B. Krauz-Mozer, P. Borowiec, Kraków 2006.
16. Darwin K., O pochodzeniu człowieka, Warszawa 2009.
17. Demokracja – społeczeństwo – globalizacja. W kręgu problemów współczesnej demokracji, Opole 2005.
18. Demokracja, liberalizm, społeczeństwo obywatelskie. Doktryna i myśl polityczna, Katowice 2004.
19. Ekologia i społeczeństwo. Polityka i etyka wobec zagadnień ekologicznych, Wrocław 2001.
20. Encyclopedia of Animal Rights and Animal Welfare, pod red. Marc Bekoff, Carron A. Meaney, Westport 1998.

21. Etyczne i prawne aspekty ochrony dobrostanu zwierząt. Materiały konferencyjne, Wrocław 2001.
22. Francione G., *Animals as Persons. Essays on the Abolition of Animal Exploitation*, New York 2008.
23. Francione G., *Animals, Property and Law*, New York 1995.
24. Francione G., *Rain without Thunder. The Ideology of the Animal Rights Movement*, Philadelphia 1996.
25. Gabriel-Węglowski M., *Przestępstwa przeciwko humanitarnej ochronie zwierząt*, Toruń 2008.
26. Gliński P., *Polscy Zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian*, Warszawa 1996.
27. Gliński P., *Style działań organizacji pozarządowych w Polsce. Grupy interesu czy pożytku publicznego?*, Warszawa 2006.
28. Haldane E., Ross G., *Philosophical Works of Descartes*, t. 2, London 1967.
29. Jesse G. J., *Researches into the History of the British Dog*, t. I, London 1866.
30. Kafel K., *Zrównoważony rozwój* <www.mipe.oswiata.org.pl/zliczaj.php?p=1>
31. Kurzępa B., *Ochrona zwierząt. Przepisy, piśmiennictwo*, Bielsko-Biała 1999.
32. Linzey A. Clarke P. B., *Animal Rights. A Historical Anthology*, New York 2004.
33. Lovelock J., *Gaja. Nowe spojrzenie na życie na Ziemi*, Warszawa 2003.
34. Manteuffel T., *Historia powszechna. Średniowiecze*, Warszawa 1994.
35. Margul T., *Zwierzę w kulcie i micie*, Lublin 1996.
36. Michalski K., *Europa i społeczeństwo obywatelskie: rozmowy w Castel Gandolfo*, Kraków 1994.
37. *Międzynarodowe prawo środowiska*, red. M. M. Kenig-Witkowska, Warszawa, 2009.
38. Miller D., *Social Justice*, New York 2002.
39. Morin E., *Zaginiony paradygmat – natura ludzka*, Warszawa 1977.
40. Morris D., *Ludzkie zoo*, Warszawa 1997.
41. Morris D., *Naga małpa*, Warszawa 1974.
42. Morris D., *Nasza umowa ze zwierzętami*, Warszawa 1995..
43. Mozgawa M., *Prawnokarna ochrona zwierząt*, Lublin 2001.
44. *My, zwierzęta*, Kraków 1997, s. 87-88.
45. *Ochrona środowiska naturalnego w polityce*, red. H. Lisicka, Wrocław 1999.
46. *Organizacje pozarządowe w społeczeństwie obywatelskim*, Katowice 1998.
47. Paczuski R., *Prawo ochrony środowiska*, Bydgoszcz 1996.

48. Pełczyński Z., Wolność, państwo, społeczeństwo. Hegel a problemy współczesnej filozofii politycznej, Wrocław 1998.
49. Perkowski T., Wojownicy tęczy. Historia Greenpeace'u, Kraków 1999.
50. Pietrzykowski T., Spór o prawa zwierząt, Katowice 2007.
51. Pietrzyk-Reeves D., Idea społeczeństwa obywatelskiego. Współczesna debata i jej źródła, Wrocław 2004, s. 17.
52. Pismo Święte Starego i Nowego Tysiąclecia. Biblia Tysiąclecia, wyd. IV, Poznań 1996.
53. Pismo Święte, Stary Testament, Poznań 1982, t. 1, Księga Rodzaju.
54. Polityka, ekologia, kultura. Społeczne przesłanki i przejawy kryzysu ekologicznego, red. A. Papuziński, Bydgoszcz 2000.
55. Prawna ochrona zwierząt, red. M. Mozgawa, Lublin 2002.
56. Prehistoryczny gród w Biskupinie. Problematyka osiedli obronnych na początku epoki żelaza, red. J. Jaskanis, Warszawa 1991.
57. Problemy ekorozwoju 2006, vol. 1, No 2.
58. Problemy ekorozwoju 2008, vol. 3, No 2.
59. Problemy Ekorozwoju 2006, vol. 2, No 1.
60. Przyborowska-Klimczak A., Ochrona przyrody. Studium prawnomiędzynarodowe, Lublin 2004.
61. Putnam R., Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech, Kraków 1995.
62. Radecki W., Ustawa o ochronie zwierząt z komentarzem, Wrocław 2003.
63. Ramphal S., Our Country. The Planet, Washington 1992.
64. Regan T., Singer P., Animal Rights and Human Obligations, Prentice Hall 1989.
65. Regan T., The Case For Animal Rights, Los Angeles, 2004.
66. Rowlands M., Animal Rights. A Philosophical Defence, London 1998.
67. Ryszkiewicz M., Ziemia i życie. Rozważania o ewolucji i ekologii, Warszawa 1996.
68. Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: trzeci sektor, red. P. Gliński, B. Lebenstein, A. Siciński, Warszawa 2002.
69. Sand P. H., Lessons Learned In Global Environment Governance, New York 1990.
70. Schweitzer A., Moje życie, Lublin 1991.
71. Schweitzer A., Życie, Warszawa 1974.
72. Scully M., Dominion. The Power of Man, the Suffering of Animals and the Call to Mercy, New York 2002.

73. Serpell J., W towarzystwie zwierząt. Analiza związków ludzie-zwierzęta, Warszawa 1999.
74. Singer P., Etyka praktyczna, Warszawa 2003.
75. Singer P., Wyzwolenie zwierząt, Warszawa 2004.
76. Społeczeństwo obywatelskie. Modele i praktyka społeczna, Lublin 2007.
77. Społeczeństwo obywatelskie. Modele teoretyczne i praktyka społeczna, red. E. Balawajder, Lublin 2007.
78. Stolzenburg W., Where the Wild Things Where, New York 2008.
79. Studia europejskie, red. L. Starosta, Warszawa 2007.
80. Szacki J., Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego, w: Ani książę, ani kupiec: obywatel, Kraków 1997.
81. Szczupaczyński J., Władza i społeczeństwo: antologia tekstów z socjologii polityki, Warszawa 1995.
82. Sztompka P., Socjologia zmian społecznych, Kraków 2005.
83. Tatariewicz W., Historia filozofii, Warszawa 1958, t. 1.
84. Thurow L. C., The Zero-Sum Society. Distribution and the Possibilities for Economic Change, New York 1981.
85. Toffler A., Ekospazm, Warszawa 1977.
86. Toffler A., Szok przyszłości, Poznań 1998.
87. Trojan P., Homeostaza ekosystemów, Warszawa 1980.
88. Trzecia kultura, red. J. Brockman, Warszawa 1996.
89. Tyburski W., Ekonomia, Ekologia, Etyka, Toruń 1997.
90. Verner G. E., In Nature's Interests? Interests, Animal Rights and Environmental Ethics, New York, 1998.
91. Yi-Fu Tuan, Escapism, London, 1998.

Artykuły:

1. Balawejder E., Demokracja w świecie wartości [w:] Społeczeństwo obywatelskie. Modele teoretyczne i praktyka społeczna, red. Tenże, Lublin 2007.
2. Barche D. i F., Tucz gęsi i kaczek [w:] My, zwierzęta, Kraków 1997.
3. Barche D., Dlaczego w Polsce obserwujemy brak szacunku dla zwierząt? [w:] My, zwierzęta, Kraków 1997.

4. Baster J., Otoczenie trzeciego sektora [w:] Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: trzeci sektor, red. P. Gliński, B. Lebenstein, A. Siciński, Warszawa 2002.
5. Dębowski J., Etyka ekologiczna a rozwój gospodarczy [w:] Ekonomia, Ekologia, Etyka, Toruń 1997.
6. Feinberg J., Obowiązki człowieka i prawa zwierząt, „Etyka” 1980, nr 18, 2.
7. Florek E., Warunki jakim powinny odpowiadać hodowle zwierząt laboratoryjnych [w:] Etyczne i prawne aspekty ochrony dobrostanu zwierząt. Materiały konferencyjne, Wrocław 2001.
8. Francione G., Animals – Property or Persons [w:] Animal Rights. Current Debates and New Directions, red. C. S. Sunstein, M. C. Nussbaum, New York 2004.
9. Gebert E., Rola i znaczenie organizacji ochrony zwierząt oraz funkcjonowanie schronisk dla bezdomnych zwierząt [w:] Etyczne i prawne aspekty ochrony dobrostanu zwierząt. Materiały konferencyjne, Wrocław 2001.
10. Geremek B., Społeczeństwo obywatelskie i współczesność [w:] K. Michalski, Europa i społeczeństwo obywatelskie: rozmowy w Castel Gandolfo, Kraków 1994.
11. Gierusa M., Społeczeństwo obywatelskie – wymiar informacyjny. Przypadek Polski [w:] Demokracja, liberalizm, społeczeństwo obywatelskie. Doktryna i myśl polityczna, Katowice 2004.
12. Lang M., Prawa zwierząt w Unii Europejskiej, [w:] Studia europejskie, red. L. Starosta, Warszawa 2007.
13. Lasak J., Trzeci sektor jako organizacja społeczeństwa obywatelskiego w Polsce [w:] Demokracja – społeczeństwo – globalizacja. W kręgu problemów współczesnej demokracji, Opole 2005.
14. Lejman J., Etyka zwierząt w świetle idei zrównoważonego rozwoju (szkic filozoficzno-kulturowy) [w:] Problemy ekorozwoju 2006, vol. 1 No 2.
15. Lewandowski A., Republikanizm a współczesne pojmowanie społeczeństwa obywatelskiego, Dialogi polityczne, nr 9/2008.
16. Marek-Bieniasz A., Kategoria odpowiedzialności w myśli Alberta Schweitzera [w:] Problemy ekorozwoju 2006, vol. 1 No 2, s. 115-118.
17. Margulis L., Gaia to twarda sztuka, [w:] Trzecia kultura, red. J. Brockman, Warszawa 1996.
18. Mazurkiewicz M., Regulacja konstytucyjna ochrony środowiska w Polsce [w:] Ochrona środowiska naturalnego w polityce, red. H. Lisicka, Wrocław 1999.

19. Offe C., Nowe ruchy społeczne: przekraczanie granic polityki instytucjonalnej [w:] J. Szczupaczyński, Władza i społeczeństwo: antologia tekstów z socjologii polityki, Warszawa 1995.
20. Paczuski R., Zrównoważony rozwój jako zadanie współczesnego państwa oraz rola polityki i prawa w jego realizacji [w:] Polityka, ekologia, kultura. Społeczne przesłanki i przejawy kryzysu ekologicznego, red. Andrzej Papuziński, Bydgoszcz 2000.
21. Paradowski R., Społeczeństwa obywatelskie a demokracja [w:] Czas społeczeństwa obywatelskiego. Między teorią a praktyką, red. B. Krauz-Mozer, P. Borowiec, Kraków 2006.
22. Piątek Z., Etyka szacunku dla życia Alberta Schweitzera a ekofilozofia [w:] Problemy ekorozwoju 2008, vol. 3 No 2.
23. Pietrzyk-Reeves D., Współczesny kształt idei społeczeństwa obywatelskiego [w:] Czas społeczeństwa obywatelskiego. Między teorią a praktyką, red. B. Krauz-Mozer, P. Borowiec, Kraków 2006.
24. Przyborowska-Klimczak A., Ochrona zwierząt w świetle dokumentów międzynarodowych [w:] Prawna ochrona zwierząt, red. M. Mozgawa, Lublin 2002.
25. Regan T., Empty Cages: Animal Rights and Vivisection [w:] Contemporary Debates In Applied Ethics, red. A. I. Cohen, C. H. Wellman, Oxford 2005.
26. Rejman K., Kapitał społeczny [w:] Społeczeństwo obywatelskie. Modele i praktyka społeczna, Lublin 2007.
27. Singer P., Ethics beyond Species and beyond Instincts: A Response to Richard Posner [w:] Animal Rights. Current Debates and New Directions, edited by Cass R. Sunstein, Martha C. Nussbaum, New York 2004.
28. Bsoul M., Społeczeństwo obywatelskie – mit czy rzeczywistość? [w:] Demokracja, liberalizm, społeczeństwo obywatelskie. Doktryna i myśl polityczna, Katowice 2004.
29. Szacki J., Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego, [w:] Ani książkę, ani kupiec: obywatel, Kraków 1997.
30. Sztumski W., Idea zrównoważonego rozwoju a możliwości jej urzeczywistnienia [w:] Problemy Ekorozwoju 2006, vol. 2.
31. Ścigaj P., O podmiotowości społeczeństwa – idea społeczeństwa obywatelskiego w pracach Adama Michnika [w:] Czas społeczeństwa obywatelskiego. Między teorią a praktyką, red. B. Krauz-Mozer, P. Borowiec, Kraków 2006.

32. Toczyński W., Rola organizacji pozarządowych w odrodzeniu społeczeństwa obywatelskiego [w:] Organizacje pozarządowe w społeczeństwie obywatelskim, Katowice 1998.
33. Tyburski W., Ochrona środowiska a dobro przyszłych pokoleń [w:] Polityka, ekologia, kultura. Społeczne przesłanki i przejawy kryzysu ekologicznego, red. A. Papuziński, Bydgoszcz 2000.
34. Vaughan C., Debating Francione (and loving it) [w:] Vegan Voice, No 6, June – August 2001.
35. Verner G. E., In Nature's Interests? Interests, Animal Rights and Environmental Ethics, New York, 1998.
36. Węgrzynowicz M., Romańska M., Ochrona zwierząt w świetle prawa i norm etycznych [w:] Prawna ochrona zwierząt, red. M. Mozgawa, Lublin 2002.
37. Zylbertal W. H., Współczesne korzenie New Age i ekologizmu [w:] Ekologia i społeczeństwo. Polityka i etyka wobec zagadnień ekologicznych, Wrocław 2001.

Akty prawa:

1. Decyzja Rady z dnia 26 stycznia 1998 r. dotycząca zawarcia umowy w sprawie międzynarodowych norm odłowu humanitarnego między Wspólnotą Europejską, Kanadą i Federacją Rosyjską oraz uzgodnionego protokołu między Kanadą a Wspólnotą Europejską dotyczącego podpisania umowy w sprawie międzynarodowych norm odłowu humanitarnego (Dziennik Urzędowy L 042 , 14/02/1998).
2. Dyrektywa 2003/65/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 22 lipca 2003 r. zmieniającej dyrektywę Rady 86/609/EWG w sprawie zbliżenia przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych Państw Członkowskich dotyczących ochrony zwierząt wykorzystywanych do celów doświadczalnych i innych celów naukowych (Dz.Urz. WE L 230 z 16.09.2003).
3. Dyrektywa Rady 2007/43/WE z dnia 28 czerwca 2007 r. w sprawie ustanowienia minimalnych zasad dotyczących ochrony kurcząt utrzymywanych z przeznaczeniem na produkcję mięsa (Dz. Urz. UE L 182 z 12.07.2007).

4. Dyrektywa Rady 2008/119/WE z dnia 18 grudnia 2008 r. ustanawiająca minimalne normy ochrony cieląt (Dz. Urz. UE L 10 z 15.01.2009).
5. Dyrektywa Rady 2008/120/WE z dnia 18 grudnia 2008 r. ustanawiająca minimalne normy ochrony świń (Dz. Urz. UE L 47 z 18.02.2009).
6. Dyrektywa Rady 86/609/EWG z dnia 24 listopada 1986 r. w sprawie zbliżenia przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych Państw Członkowskich dotyczących ochrony zwierząt wykorzystywanych do celów doświadczalnych i innych celów naukowych (Dz.Urz.WE L 358 z 18.12.1986).
7. Dyrektywa Rady 93/119/WE z dnia 22 grudnia 1993 r. w sprawie ochrony zwierząt podczas uboju lub zabijania (Dz. Urz. WE L 340 z 31.12.1993).
8. Dyrektywa Rady 93/119/WE z dnia 22 grudnia 1993 r. w sprawie ochrony zwierząt podczas uboju lub zabijania (Dz.U. L 340 z 31.12.1993).
9. Dyrektywa Rady 98/58/WE o ochronie zwierząt hodowlanych z 20 lipca 1998 r . (Dz. Urz. WE L 221 z 08.08.1998, str. 23).
10. Dyrektywa Rady 98/58/WE z dnia 20 lipca 1998 r. dotycząca ochrony zwierząt hodowlanych (Dz. Urz. WE L 221 z 08.08.1998).
11. Dyrektywa Rady 98/58/WE z dnia 20 lipca 1998 r. dotycząca ochrony zwierząt hodowlanych (Dziennik Urzędowy L 221 , 08/08/1998).
12. Dyrektywa Rady 99/74/WE z dnia 19 lipca 1999 r. ustanawiająca minimalne normy ochrony kur niosek (Dz. Urz. WE L 203 z 03.08.1999).
13. Dyrektywa Rady UE z 22 grudnia 1993 r. w sprawie ochrony zwierząt podczas uboju lub zabijania (Dz.U. L 340 z 31.12.1993, str. 21).

14. European Convention for the Protection for Animals for Slaughter
<<http://conventions.coe.int/Treaty/en/Treaties/Html/102.htm>>
15. European Convention for the Protection of Animals during International Transport
<<http://conventions.coe.int/treaty/en/Treaties/Html/065.htm>>
16. European Convention for the Protection of Animals kept for Farming Purposes
<<http://conventions.coe.int/treaty/en/Treaties/Html/087.htm>>
17. European Convention for the Protection of Pet Animals
<<http://conventions.coe.int/treaty/en/Treaties/Html/125.htm>>
18. European Convention for the Protection of Vertebrate Animals used for Experimental and Other Scientific Purposes
<<http://conventions.coe.int/Treaty/en/Treaties/html/123.htm>>
19. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 11 sierpnia 2006 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie kwalifikacji osób uprawnionych do zawodowego uboju oraz warunków i metod uboju i uśmiercania zwierząt (Dz. U. z 2006 r. Nr 153, poz. 1096).
20. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 17 grudnia 2009 r. w sprawie sposobu ustalania poziomu obsady kurcząt brojlerów w kurniku, w którym są one utrzymywane (Dz. U. z 2009 r. Nr 223, poz. 1784).
21. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 26 sierpnia 1998 r. w sprawie zasad i warunków wylapywania bezdomnych zwierząt. (Dz. U. z 1998 r., Nr 116, poz. 753).
22. Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 11 marca 2005 r. w sprawie ustalenia listy gatunków zwierząt łownych (Dz. U. z 2005 r. Nr 45, poz. 433).
23. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o ochronie zwierząt. (Dz.U. 1928 nr 36 poz. 332).

24. Ustawa z dnia 13 października 1995 r. Prawo łowieckie. (Dz.U. 1995 Nr 147 poz. 713).
25. Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz.U. 1997 Nr 111 poz. 724.)
26. Ustawa z dnia 21 stycznia 2005 r. o doświadczeniach na zwierzętach (Dz. U. z 2005 r. Nr 33, poz. 289).
27. Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. 2003 Nr 96, poz. 873).
28. Ustawa z dnia 24 kwietnia 2009 r. o zmianie ustawy o ochronie zwierząt (Dz. U. z 2009 r. Nr 79, poz. 668).
29. Ustawa z dnia 6 kwietnia 1984 r. o fundacjach. (Dz. U. 1991 Nr 46, poz. 203).
30. Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach. (Dz. U. 2001 r. Nr 79, poz. 855).
31. Ustawa z dnia 8 grudnia 2006 r. o zmianie ustawy o ochronie zwierząt i ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt (Dz. Urz. UE L 3 z 5.01.2005).

Źródła internetowe:

http://dziennik.pl/dziennik/europa/article46007/Utylitaryzm_Petera_Singera.html

<http://empatia.pl/plik/55.jpg>

<http://empatia.pl/str.php?dz=16>

http://fed.home.pl/teg/images/e_wprowadzenie_zroznowazony_rozwoj.pdf

<http://futro.empatia.pl/>

<http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/barney/>

<http://lex.pl/serwis/du/2008/0665.htm>

http://osektorze.ngo.pl/files/osektorze.ngo.pl/public/pdf/broszura_Bordo/laso.pdf

<http://raport.empatia.pl/index.htm>
<http://vimeo.com/11673402>
http://viva.org.pl/ofundacji/STATUT%20FUNDACJI_opp.pdf
http://www.animalconference.eu/presentations/files/Austria_VGT.pdf
<http://www.animalconference.eu/presentations/files/ECFA.pps>
http://www.animalconference.eu/presentations/files/Lobbying_Strategies.pdf
<http://www.animallaw.info/historical/articles/arukrspcahist.htm>
<http://www.animallaw.info/historical/articles/arukrspcahist.htm>
<http://www.animal-rights-library.com/texts-c/bentham01.htm>
<http://www.animal-rights-library.com/texts-c/bentham02.htm>
<http://www.animal-rights-library.com/texts-c/salt01.pdf>
<http://www.animal-rights-library.com/texts-c/salt01.pdf>
<http://www.animal-rights-library.com/texts-m/vanderveer01.htm>
http://www.boz.org.pl/prawo/interpret/apel_prezydenta.pdf
http://www.boz.org.pl/prawo/interpret/koty_miejskie.htm
<http://www.cas-international.org/en/home/suffering-of-bulls-and-horses/>
http://www.ciwf.org.uk/what_we_do/in_europe/default.aspx
<http://www.crystalinks.com/romerecreation.html>
http://www.eceae.org/a1_directive.php
http://www.eceae.org/e_aboutus.php
<http://www.eurogroupforanimals.org/about/about.htm>
<http://www.explore-italian-culture.com/roman-colosseum.html>
<http://www.ferma.viva.org.pl/>
http://www.fronda.pl/news/czytaj/rektor_uw_patronem_konferencji_z_udzialem_petera_singera
<http://www.grandin.com/references/behavior.employees.html>
<http://www.greenpeace.org/international/>
<http://www.greenpeace.org/international/en/campaigns/climate-change/Deepwater-horizon/>
<http://www.greenpeace.org/poland/dzialaj-teraz/polska-bez-gmo-najwazniejsza>
<http://www.greenpeace.org/poland/wydarzenia/polska/wyprzedaz-puszczy>
http://www.klubgaja.pl/zwierze_nie_jest_rzeczka/
<http://www.klubgaja.pl/zwierzeta/konie/>
<http://www.koalicja.org.pl/>

<http://www.mlahanas.de/Greeks/Dogs.htm>
http://www.ngo.pl/files/biblioteka.ngo.pl/public/raporty/analiza_POSO_TGrosse.pdf
<http://www.niechcianeizapomniane.org/index.php?id=6>
<http://www.niechcianeizapomniane.org/pdf/statut.pdf>¹
<http://www.peta.org/about/>
<http://pib.socioambiental.org/en/povo/kalapalo/300>
http://www.psianiol.org.pl/boz/prawo/konwencja_pl_kom.htm
<http://www.ratujfoki.pl/>
<http://www.ratujkonie.pl/>
<http://www.rozbrat.org/informacje/miedzynarodowe/1174-przeladowania-polityczne-w-austrii>
http://www.rp.pl/artykul/499626__Wieloryby___lepiej_patrzec_niz_zabijac.html
<http://www.rspca.org.uk/in-action/international>
<http://www.shameonaustria.org/pl/movement.php>
<http://www.stopodstrzalom.pl>
<http://www.stoppseudohodowcom.org/>
<http://www.strazdlazwierzat.com.pl/index.php?pliki=historia>
http://www.toz.pl/?menu=kampanie&id_wyboru=6
http://www.toz.pl/?menu=o_nas
<http://www.toz.pl/czlonkostwo/statut.pdf>
<http://www.unesco.org.pl/prawa-zwierzat.html>
[http://www.vgt.at/verein/index_en.php,](http://www.vgt.at/verein/index_en.php)
<http://www.zb.eco.pl/zb/13/peta.htm>
[http://www.zoosavvy.com/subject-of-a-life.html.](http://www.zoosavvy.com/subject-of-a-life.html)
<http://wybierzmiska.pl/>
http://wyborcza.pl/1,75476,6503073,Za_wieloryby_oddam_zycie.html
<http://wyborcza.pl/1,75517,2209615.html>
http://wyborcza.pl/1,76842,6288873,Czy_wroci_tucz_gesi_na_stluszczzone_watroby_.htm

1